



opis w ~~1547~~  
3530



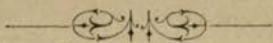


# WYSPY KOMANDORSKIE.

PRZEZ

DR. B. PYBOWSKIEGO.

Z mapą i 10 fotodrukowanymi tablicami.



LWÓW 1885.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

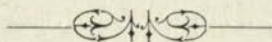
WYSTAWA KRAJOWA

# WYSPY KOMANDORSKIE.

PRZEZ

DR. B. PYBOWSKIEGO.

Z mapą i 10 fotodrukowanymi tablicami.



LWÓW 1885.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

<http://rcin.org.pl>





## Sprostowanie.

Stron.	wiersz:	zamiast:	czytaj:
1	4	komandorskich	Komandorskich
1	4	szczegółów o których mowa	szczegółów, o których mowa,
2	4	Komandorskich a	Komandorskich — a
4	5 (w uwadze)	tłómaczenie Hartwiga przez Usowa	z tłómaczonego przez Usowa dzieła Hartwiga
5	28 (w uwadze)	nowe	inne
5	29	" wschodni	Wschodni
5	37	" wywołał	wywołało
6	8	" od	z
6	23	" nieprzyjaeiól	nieprzyjaciól
7	24	" gawańskiej	Gawańskiej
8	22	" miedziana	Miedziana
10	23	" Bajdarami	bajdarami
12	7 (w uwadze)	komandorskie	Komandorskie
12	16	" mieć temperaturę	być
12	19	" Temperatura prądu Alaski ma mieć przecięciową roczną temperaturę	Średnia roczna temperatura prądu Alaski ma być
13	11	" komandorskimi	Komandorskimi
14	9	" Bajdarkach	bajdarkach
16	2	" mieszkańce	mieszkańcy
19	34	" wydr	wyder
21	9 (w uwadze)	" nimi ostatnim	tymi ostatnimi
27	1	" tytułem.	tytułem:
27	2	" 1810	1820
30	2	" obfitujące	obfitującój
31	40 (w uwadze)	" dokumentow.... Sibirju	dokumentow.... Sibirjeju
34	4	" statk	statki
34	36	" Łazarewa oznacza	Łazarewa, który odznaczał
37	4	" całym znaczeniu	całym zakresie
45	22	" stale	stale,
45	24	" cirrhata	cirrhata
46	w tablicy	" Miedzanéj	Miedzianéj
47	36	" z	a
48	28	" higieny	hygieny
49	24	" higieniczne	hygieniczne
50	3 (w uwadze)	" ich	je
51	31	" czyrety	czyrely
52	18	" zarząd	zarząd,
60	24	" szerokimi	wysokimi
61	18	" higieny	hygieny
63	1	" niehigienicznych	niehygienicznych
64	11 (w uwadze)	" 1870	1879
65	18	" ara	arra
69	6	" napelniały	napelniali
69	9	" popielata	popielatych
76	1 (w uwadze)	" pieniędzmi	pieniędzmi



## Wyspy Komandorskie.

Odczyt miany na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego w Petersburgu  
w marcu 1884 r.

Odczyt ten, co do formy niezmieniony, podaję tu w tłómaczeniu, dołączając do niego rozmaite szczegóły, mające na celu obznajomienie czytelników z warunkami bytu i sposobem życia tubylców, oraz z fauną zwierząt ssących i ptaków wysp komandorskich. Większa część szczegółów o których mowa przedstawioną będzie w osobnych artykułach przy końcu niniejszego odczytu, przyczem w miarę możności i środków jakimi redakcyja „Kosmosu“ rozporządza, dodaną będzie pewna liczba fotodruków.

*Dr. B. Dybowski.*

### Szanowne Zgromadzenie!

W ciągu pięcioletniego pobytu mego na Kameczatce zbyt wiele zabierało mi czasu tak z jednej strony spełnienie obowiązków służbowych, jako lekarza okręgu zajmującego obszar około 5000 geograf. mil kwadr., jak z drugiej badania, którym oddawałem się jako przyrodnik, abym już wtedy mógł naukowo zużytkować nagromadzony tam przezemnie materiał; i lędwie dzisiaj cieszyć się mogę nadzieją, że znajdę czas wolny na uporządkowanie moich zbiorów, spostrzeżeń i dzienników.

Wobec tego w trudnym zaiste znajduję się położeniu, otrzymawszy niespodziewanie, w każdym razie dla mnie poehlebne wezwanie, abym przed wielce Szanownym Zgromadzeniem publicznie zdał sprawę o zwiedzanych przezemnie, nader ciekawych a prawie nieznanym krainach; tém trudniej mi wywiązać się z tego zadania, że w chwili obecnej nawet z rękopisów swoich korzystać nie mogę, zostawiwszy je wraz z moimi zbiorami w Warszawie.

Zmuszony przeto jestem prosić Sz. Zgr. o pobłażliwość dla opowiadania mego, które tak dokładnym, jakbym pragnął, być nie może; obok tego ograniczyć się ono musi jedynie do wysp

Komandorskich, do nich bowiem odnoszące się notaty, szczęśliwym trafem zabrałem ze sprawozdaniami lekarskimi, które tutaj przywiozłem z sobą.

Mówiąc o wyspach Komandorskich a należą one do Pietropawłowskiego okręgu — zarazem starać się będę przeprowadzić, o ile się da, porównanie pomiędzy nimi a półwyspem Kamczackim.

Bardzo jednak żałuję, że przedstawić tutaj nie mogę obrazu zachwycającej — a mówię to szczerze — przyrody Kamczatki, ani zaznajomić z jęj dobrą, łagodną, dziecinnie naiwną ludnością, która u wszystkich, ilu było po dziś dzień podróżników zwiedzających ten kraj, zjednała dla siebie najszczerzą sympatyą.

Nieszczęśliwy to lud! Jak mitologiczny Tantal, stojąc przed obficie i doskonale zastawionym stołem swęj ojczyzny, cierpi wszystkie męczarnie głodu; nie może bowiem wyzyskać na swoję korzyść darów bogatęj przyrody swojego kraju.

Kamczatka z Kamczadalami i Koryakami, a wyspy Komandorskie z Aleutami — to dwa krańcowe przeciwieństwa.

Pierwsi, pogrążeni w nędzy, znajdują się pod względem ekonomicznym i patologicznym w iście rozpaczliwém położeniu, któremu nie przyświeca ani jeden promyk nadziei lepszej przyszłości; u drugich rzecz się ma inaczej, znajdziemy tam dostatek, widoczny postęp w stosunkach materyalnych i moralnych, a zarazem rozległe pole dla rozwoju w przyszłości.

Wyspy, o których tu mówić zamierzam, leżą pomiędzy 55°24' i 54°32' 1/2' szerokości północnej i pomiędzy 168°12' a 165°45' dług. na wschód od Greenw. Nazwano je Komandorskimi na pamiątkę nieszczęśliwego kapitana-komandora Beringa. Odkryto je przypadkiem w d. 5. listopada v. s. 1741, kiedy dowodzony przez niego okręt (st. Piotr), miotany falami po morzu, nagle natrafił na wyspę, której potem dano nazwę Beringa. Przy południowo-zachodnim jęj brzegu, w maleńkiej, niezastłoniętej niczém zatoce, zwanęj dziś Komandorską, zarzucono kotwicę; lecz silna fala przerzuciła statek przez wąską rafę na wodę spokojną — i tylko dzięki tęj zupełnie nieprzewidywanęj okoliczności ocalała załoga okrętu, prawie bez wyjątku cierpiąca wtedy na skorbut.

Oto co w dzienniku swoim zapisał W. Steller z powodu odkrycia tego lądu po długotrwałęj podróży morskiej:

„Z jakąż radością ujrzelśmy nakoniec ziemię w d. 5. listopada. Z początku zdawało się nam, że widzimy Kamczatkę — w rzeczywistości zaś była to wyspa bezludna. Nawet napółżywi wywlekli się na pokład, aby zobaczyć ziemię, a każdy z głębi serca dziękował Bogu za jego miłosierdzie. Nie wiedząc gdzie się naprawdę znajdują, przechwalali się głośno oficerowie, że choćby 1000 wybrać najlepszych żeglarzy, żaden z nich niepotrafiłby lepiej dotrzeć do celu: „Nie chybiłszy ani na pół mili“! — twierdzili oni. Powszechnie było mniemanie, że stanęliśmy u wejścia do zatoki Awaczyńskiej, a nawet zdawało się niektórym, że poznają już oddzielne góry. Dopiero wtedy wyszła na jaw omyłka, gdy okrążywszy niewielki przylądek nieznaleziono dobrze im znanych wysepek, pomimo to nie zwątpili jeszcze, jakoby ziemia ta nie była Kamczatką. W skutek niepogody i małej ilości zdolnych do pracy ludzi, zbyt trudno byłoby dopłynąć do zatoki Awaczyńskiej, i dlatego postanowiono zatrzymać się w niewielkiej zatoce, którą wynaleźli, a stamtąd wyprawić się do Niżnie-kamczacka po psy dla przewiezienia całej załogi“.

Z początku tedy przekonani byli wędrowcy, że ich okręt stoi u brzegów stałego lądu. Lecz wkrótce zniszczył złudzenie Steller, jako lekarz i przyrodnik, biorący udział w tej wyprawie, gdy wyszedł na brzeg wraz z kapitanem Wakslem; obserwując tryb życia miejscowych zwierząt, mógł na pewno zdecydować, że wylądowali na brzegach bezludnych, po których od chwili wyłonienia się lądu z fal oceanu, aż do tego czasu nigdy nie stąpała noga ludzka.

Śmiertelnie chorego Beringa, rodem Duńczyka, w dniu 9. listopada przeniesiono z okrętu na brzeg. Złożono go w jamie wykopanej w piasku i przykrytej płótnem, czém spodziewano się ochronić chorych od zuchwalstwa pieśców\*), które nietylko obwachiwały ich, ale nieraz nawet kąsały nieszczęśliwych męczenników.

Straszne położenie w jakim się znaleźli opisuje Steller, w sposób następujący:

„Cały brzeg okropny i bolesny przedstawiał widok, jakby zbiorowisko trupów, których niezdażono jeszcze pogrzebać,

\*) Piesiec, lis polarny, lis niebieski. *Canis lagopus L.*

obgryzanych przez pieśce, które nie lękały się podejść blisko i po psiemu obwąchiwać śmiertelnie chorych, na ziemi leżących bez żadnego przykrycia.

Jedni żalą się na zimno, drudzy narzekają na głód i pragnienie; niektórym skorbut strasznie poranił usta, tak, że w skutek silnego bólu nic jeść nie mogli, a prawie czarne, jak gąbki napęczniałe dziąsła przerosły zęby i zakrywały je zupełnie“.

Na chorego Beringa leżącego w jamie, wciąż z jej brzegów obsypywał się piasek; nie pozwalał go usuwać, spodziewając się, że w ten sposób przykryty warstwą piasku, łatwiej będzie mógł się ogrzać. Dnia 8. grudnia zmarł Bering, za życia jeszcze niedłwie cały zasypany piaskiem. Pochowano go niedaleko rzeczki, którą dzisiaj nazywają Komandorką. Gdzie znajdują się mogiły zmarłych wtedy, trudno teraz oznaczyć; na miejscu, w którym prawdopodobnie grzebano ich, stoi skromny drewniany krzyż, a w Pietropawłowsku koło nowej cerkwi postawiono pomnik poświęcony ich pamięci.

Zasługa Stellera, lekarza i przyrodnika, polega nie tylko na tém, że dzięki jego energii, biegłości w sztuce lekarskiej i nieustającej opiece, z liczby 76 ludzi biorących udział w wyprawie, ocalało i zostało przy życiu 46; ale i na tém, że znakomicie opisał faunę i florę wyspy, a wszystko co o niej wiemy, zawdzięczamy jedynie temu pracownikowi niestrudzonemu, który w wyprawie Beringa odznaczył się i jako człowiek i jako uczony badacz. Niestety przedwcześnie, bo w 37 roku życia ze szkodą dla nauki zmarł niedaleko Tiumenia, w drodze zamarzłszy w sarniach, Wilhelm Steller, członek akademii rossyjskiej \*).

\*) Biograficzne fakta dopełniające historią życia tego znakomitego człowieka podaje w następującem streszczeniu, zaczerpniętém z krótkiej biografii Stellera napisanej przez wydawcę pośmiertnego jego dzieła noszącego tytuł „Beschreibung von dem Lande Kamtschatka“ 1774. J. B. S. a umieszczonej jako wstęp do pomienionego dzieła, jak niemniej z tłumaczenia Hartwiga przez Usua.

Jerzy Wilhelm Steller urodził się 1709 roku w Windsheimie w Frankonii. Od najmłodszych lat odznaczał się, i wybitnymi zdolnościami, które z biegiem czasu wciąż się rozwijały i pilnością niezwykłą, która go nigdy nie opuszczała. Zamiłowanie w jakim od dzieciństwa oddawał się naukom przyrodniczym, skłoniło go później na uniwersytecie do porzucenia wybranego dlań zawodu i do oddania się medycynie; to zamiłowanie zniewoliło go później do wyjazdu do Rosyi, która wówczas była prawdziwém Eldorado dla badawczych umysłów partych żądzą nowych odkryć i coraz nowych podróży.

Przejeżdżając przez Tiumeń niczego dowiedzieć się nie mogłem o jego grobie. Wtedy powziąłem myśl uczczenia pamięci badacza pomnikiem, wzniesionym na polu klasycznych jego prac — na Kamczatce, i otrzymawszy odpowiednie pozwolenie od generał-gubernatora wschodniej Syberyi, rozpocząłem starania około urzeczywistnienia mego zamiaru.

Steller wstąpił jako lekarz do armii rosyjskiej oblegającej Gdańsk. Po zdobyciu miasta, wraz z chorymi i rannymi wyruszył na okręcie do Petersburga, dokąd przybył w zimie 1734. Tutaj wkrótce zwrócił na siebie uwagę swoją nauką, czego dowodzi fakt, że po kilku latach został członkiem Akademii nauk, a w 1738 r. z polecenia rządu udał się na Kamczatkę w celu zbadania jej przyrody. Jak sumiennie wywiązał się Steller z poruczonego mu zadania — świadczą jego dzieła i te liczne zbiory, które nadsyłał do Akademii. Zbiory Stellera posłużyły Pallas'owi do opisania fauny Kamczatki a niektóre przedmioty zachowane po dziś dzień w muzeum Akademii stanowią unikaty drogocenne w świecie uczonym. Gdy już kończył poszukiwania na Kamczatce, udał się Steller w 1740 r. z prośbą do rządu rosyjskiego, by mu pozwolono towarzyszyć kapitanowi Szpanbergowi do Japonii, nim jednak nadeszła odpowiedź, Bering, zabierając się wtedy w Kamczatce do drugiej swojej podróży, namówił Stellera do wzięcia udziału w tej nieszczęsnej wyprawie.

Przygotowania do niej trwały blisko 10 lat przy współdziałaniu całych plemion Syberyi, przyczem ludność miejscowa, nieszczęśliwi Kamczadale zmuszani do spełniania ciężkich powinności przyplacali i zdrowiem i mieniem i życiem zaszczyt ekwipowania ekspedycyi.

Celem owiej wyprawy było zbadanie: jaka odległość dzieli Kamczatkę od Ameryki i czy na północy te dwa lądy nie łączą się gdzie z sobą. Obie kwestye nie były rozstrzygnięte podczas pierwszej podróży Beringa (1730). Pierwsza ta ekspedycya Beringa podjęta była z inicjatywy Piotra Wielkiego. Już w roku 1723. zamierzał cesarz rosyjski uświetnić swą nowo kreowaną flotę morskimi podróżami i gotował ekspedycyą na Madagaskar pod kierownictwem admirała Wilstera. Admirał ten opatrzony instrukcyami i listami wierzytelnymi do króla Madagaskaru już był gotów do podróży, gdy się dowiedziano, że króla na Madagaskarze nie ma. Okoliczność ta była powodem, że zmieniono cel i kierunek ekspedycyi i nadano jej nowe a mianowicie odzyskanie drogi do Ameryki przez wschodni ocean. Jak się tą nową wyprawą interesował Piotr Wielki, świadczy rozkaz jego wydany na trzy tygodnie przed śmiercią w którym kreśli program ekspedycyi „Jechać z Kamczatki na statkach, pisze on, w pobliżu ziemi, która ma kierunek na północ, a że wedle przypuszczenia (ponieważ końca tej ziemi nie znają) zdaje się być prawdopodobnym, że ta ziemia jest częścią Ameryki, przeto szukać gdzie się ona zeszła z Ameryką“.

Takie zainteresowanie się panującego kwestyą, której wykonanie poruczono ekspedycyi pierwszej Beringa, a w następstwie i drugiej, wywołał ze strony władz wykonawczych nadzwyczajną gorliwość, której skutkiem była

Za pośrednictwem p. Wohla, członka wschodnio-sybirskiego oddziału Towarzystwa geograficznego, uzyskałem od znanego powszechnie w Syberji ze swój dobroczynnej i rozumnej działalności kupca N. D. Butina, — obietnicę, że w fabrykach swoich odleje, bez żadnego za to wynagrodzenia, żelazny pomnik, według projektu dostarczonego przez irkuckiego architekta,

ruina ludności Kamczatki; ludność ta od téj daty szybkim krokiem dąży do zupełnej zagłady.

Niefortunny koniec drugiej ekspedycyi Beringa, którą poznaliśmy wyżej nie wynagrodził kosztów, straconych sił, zniszczonego dobrobytu i ofiary życia ludności i gdyby nie czynny udział Stellera przy téj ekspedycyi, gdyby nie jego praca naukowa, byłaby ona zupełnie straconą dla nauki.

Po rozbiciu się statku, wyrzuceni na bezludną wyspę uczestnicy ekspedycyi, z resztek ocalałych od okrętu zbudowali łódź i na nią dopłynęli do Kamczatki.

W Kamczatce oczekiwały na nich nowe nieszczęścia. Oto jak opisuje Steller pierwsze wrażenie odebrane zaraz po przyjeździe na półwysep: „Aczkolwiek radowaliśmy się wiece z powrotu i wybawienia, powiada on, ale na wiadomość, którą na pierwszym zaraz wstępie usłyszeliśmy z ust pewnego Kamezadala, silny ogarnął nas smutek; wszystkich nas uważano tu za umarłych i wszystko, cośmy pozostawili tutaj, w obce przeszło ręce i po większej części już było wywiezione z Kamczatki. Po takiej wieści miejsce wesela zajęł smutek, lecz przyzwyczajeni do nieszczęść i nędzy położenie nasze obecne uważaliśmy za sen“. W taki sposób Steller stracił wszystkie swoje zbiory i swoje notaty, które dostawszy się do innych rąk, posłużyły do prac uważanych za samodzielne.

W 1744 otrzymał Steller rozkaz powrotu do Petersburga. Niepodległy jego charakter i prawdomówność, zjednały mu wielu nieprzyjaciół. Obawa, ażeby Steller wróciwszy do Petersburga nie zakomunikował wiadomości niekorzystnych dla miejscowej administracyi była powodem, że wszelkich użyto środków, aby tylko przeszkodzić Stellerowi w powrocie. Już dotarł do Nowogrodu, już się nareszcie znalazł u progu cywilizowanego świata, gdy oto niespodzianie dopędza go rozkaz, aby jako obwiniony o rozdawanie prochu tubylcom ze szkołą Rossyi, natychmiast podążył do Irkuckiej kancelaryi. Wracać więc musi w głąb Syberji, skąd ledwie po roku uwalniają go sędziowie.

Znów pędzi Steller do Petersburga, już jest nawet blisko Moskwy, gdy nagle nowe rozporządzenie każe mu bez zwłoki stawić się w Irkuckim zarządzie.

Podróż po Syberji nawet wśród sprzyjających okoliczności nader jest uciążliwą, a jakąż być ona mogła dla Stellera, jako więźnia, który obok cierpień fizycznych tak głęboko cierpiał moralnie — bo zamiast cieszyć się po tylu przejściach i cierpieniach dobrze zasłużonym odpoczynkiem, musiał po raz czwarty odbywać tę daleką podróż, tę przykrą drogę, ażeby się bronić przed niekzemnikami.



ziomka naszego p. Tamulewicza. W 1881 r. pomnik już był gotów i wysłano go do Władywostoku.

W następnym roku polecono naczelnikowi okręgu Pietropawłowskiego, aby razem ze mną wybrał odpowiednie dla wzniesienia pomnika miejsce; dla czego jednak po dziś dzień nie doszedł on do miejsca swego przeznaczenia, dotychczas zbadać nie mogę.

Nie tracę wszakże nadziei, że kiedyś i on stanie w rzędzie innych pomników, które dzisiaj ozdabiają nędzną osadę, znaną w geografii jako miasto Pietropawłowsk.

Z całego szeregu wysp Aleuckich, olbrzymim łukiem ciągnących się pomiędzy lądami Azji i Ameryki, dwie tylko drobne grupy, obie na ustroniu leżące, cieszą się szczególnym przywilejem być ojczyzną zwierząt drogocennych ze względu na ich futra. Zwierzęta te przynoszą milionowy dochód rządowi amerykańskiemu i kompanii kupców amerykańskich dzierżawiących te wyspy.

Obie grupy wysp: Komandorskich i Prybyłowa, służących kotom morskim \*) za zwykle legowiska, składają się, każda oddzielnie, z dwóch większych i tyluż małych wysp. Grupa wysp Komandorskich należąca do rządu rosyjskiego składa się z wyspy Beringa, Miedzianój, Toporkowój i Ary-kamienia. Dwie ostatnie są nader drobne, niezaludnione i pozbawione wody, leżą w gawańskiej zatoce, koło północno-zachodniego brzegu wyspy Beringa, która jest największą ze wszystkich 4 wyżej wymienionych. Długość jej dochodzi do 80, a szerokość w północnej części wynosi do 45 wiorst. (Położenie i stosunek wysp Komandorskich pomiędzy sobą wskazane są na dołączonej mapie).

---

W bardzo mroźną noc zatrzymał się konwój koło szynku stojącego przy drodze pocztowej, kozacy chcieli rozgrzać się wódką, Steller pozostał w saniach, czekając aż kozacy zaspokoją swe pragnienie; usnął on tutaj i zmarł.

Pogrzebano go niedaleko Tiumenia, a nieszczęśliwemu badaczowi przyrody nie postawiono nawet krzyża nad grobem, co by mogło ułatwić obecnie odszukanie miejsca jego pochowania.

\*) Koty morskie inaczej kotiki zwane, *Callorhinus ursinus* L., jest to rodzaj psów morskich odznaczających się obecnością zaczątkowych uszów zewnętrznych, co im familijną naukową nazwę Otariidae zjednało.

Oprócz przewagi jaką nadaje wyspie Beringa znaczny w stosunku do innych jej obszar, nadto wyróżnia się znacznymi wzdłuż dość szerokich dolin rozpościerającymi się łąkami, obfitością jezior, pomiędzy którymi na pierwszym miejscu postawić należy jezioro Gawanskoje i Sarannoje; wreszcie ilością rzeczek do których latem napływają ryby z gatunku łososiów: Chajko, Krasnaja-ryba, Kizuczi. \*) W jeziorze Sarannoje poławia się osobny, przez nikogo dotychczas nie opisany gatunek ryby, zwany tutaj „bajdarszczyk“; nazwałem go *Oncorhynchus Beringianus*.

Wymienione właściwości wyspy Beringa, dają prawo do przypuszczenia, że może być zdatną do uprawy. Miedziana wyspa ma tylko dwa małe jeziora i bardzo nie wiele łąk; a górzysta jej powierzchnia wcale nie nadaje się do uprawy roli w większych rozmiarach.

Wyspy należące do grupy Komandorskich, składają się z warstw krysztalicznych i metamorficznych, do nich zaś przylegają pokłady trzeciorzędowej formacji, której odłamy z zawartymi w nich skamielinami, znajdowałem rozrzucone po wyspach.

Według opowiadań mieszkańców tamtejszych, na wschodnich brzegach wyspy napotyka się pokłady węgla brunatnego, ale widoczne tylko podczas odpływu morza. Pokłady miedzi samorodnej posiada w północno-zachodniej części wyspa miedziana, i w zbiorach swoich mam stamtąd pochodzący samorodek kilka funtów wagi. Oprócz miedzi znajduje się w południowo-zachodniej części tej wyspy węgiel brunatny; atoli w miejscowościach, gdzie ja go widziałem, przedstawiał się w postaci oddzielnych brył pograżonych w sypkim piasku, a do tego przesiąkniętych krzemionką.

Pomiędzy mieszkańcami wyspy Beringa chodzą wieści, jakoby na niej były piaski złotodajne. Czy wieści te są prawdziwe, zapomocą systematycznie prowadzonych poszukiwań dotychczas przekonać się nie było można, bo kompania dzierżawiąca wyspy, o których mowa, nie chce pozwolić na nie, prawdopodobnie obawiając się, żeby wydobywanie złota nie wpływało niekorzystnie na połów kotów morskich, na czém głównie opiera się to przedsiębiorstwo. Niechęci tej doświadczył na sobie

\*) Chajko, *Oncorhynchus lycaodon*; Krasnaja ryba, *O. lagocephalus*; Kizuczi *O. sanguinolentus*.

rossyjski poddany p. Jacquet, skoro w 1882 r., gdy przybył na wyspę Miedzianą w celu poszukiwania złota, wydalono go stamtąd bez żadnego skrupułu.

Południowe i środkowe części wyspy Beringa są górzyste i zarysami swój powierzchni, jak i bujną roślinnością przypominają poza granicą lasów położone alpejskie płaskowzgorze Kamczatki.

Drzew nie ma ani tu, ani tam, tylko krzewy, jak róża alpejska (*Rhododendron*), brzezina, tawuła, jarzębina, róża i łoża; jednakże z faktu, że na wyspie znajdują się rośliny wyłącznie krzewiaste, nie należy sądzić, jakoby w obecnej chwili, na jej gruncie i przy dzisiejszym klimacie drzewa rosnąć nie mogły. Owszem, wszystkie w tym celu robione próby dowiodły, że sądzić je tam można: a dochowaniu się całych nawet lasów nie stoi na przeszkodzie, jeżeli tylko samopas chodzące krowy nie będą mogły zjadać pozasadzanych drzewek.

Ponieważ nakładu wymaga się tu wcale nieznacznego, więc według mojego zdania niezwłocznie należałoby się zająć sadzeniem drzew, zwłaszcza, że przewiezienie ich z Kamczatki żadnych nie przedstawia trudności. Trochę dobrej woli i jaka taka znajomość rzeczy, a niewątpliwie wynik osiągnie się pomyślny. Za najodpowiedniejsze do sadzenia drzew uważam okolice starego portu na wschodnim brzegu wyspy, dolinę jeziora Sarannego i dolinę rzeczki Sarannej. Ciche są te doliny i zasłonięte od północnych wiatrów, mają przytém grunt żyzny, o czém świadczy pokrywający je bujny kobierzec roślinny.

Wzgórza, góry i wyspy Beringa są porośnięte mchem przeważnie reniferowym, w skutek czego nadają się doskonale na pastwiska reniferów. Już podczas pierwszej méj bytności na niej, w r. 1879. przyszedłem do przekonania, że przesiedlenie tych zwierząt jest rzeczą możliwą. W tym celu rozpocząłem starania, a przy pomocy kapitana Niebauma, jednego z najwięcej wpływowych członków kompanii dzierżwiącej wyspy Komandorskie, i komendanta parowca „Aleksander“, kapitana Sandmanna, urzeczywistniłem swój zamiar. W roku 1882. przewieziono na wyspę Beringa 15 sztuk reniferów. Przezimowały tam bardzo dobrze, i w marcu następnego roku, a więc o dwa miesiące wcześniej aniżeli to zwykle bywa na Kamczatce, zaczęły się cielić, co, zdaje

się, przypisać należy temu, że na wyspie wypasają się prędzęj, a więc i wcześniej gotowe są do rozpoczęcia godów weselnych. Główną zaś przyczyną tego objawu jest brak zupełny na wyspach komarów, ślepi, bąków i moskitów, w ogóle owadów zjadliwych, które na Kamczatce strasznie dokuczając reniferom, zmuszają je szukać schronienia na wysokich górach ponad granicą lasów tam, gdzie paszę znajdują mniej obfitą i nie tak pożywną. Nadzieja pomyślnych wyników chowu reniferów na wyspach wtedy dopiero urzeczywistnioną być może, gdy usunięte będą wszelkie postronne a przeszkadzające temu przedsięwzięciu warunki. Np. na wiosnę r. 1883. mieszkańcy wyspy Beringa zabili 3 renifery, tłómacząc się tém, że napadły na nich; czemu nikt, kto zna sposób życia tych zwierząt, ich bojaźliwość i łagodność, żadną miarą uwierzyć nie może ani uznać za słuszny podany przez nich powód.

W dolinach wyspy Beringa, przeważnie wilgotnych, leży dość gruby pokład torfu, który, mojem zdaniem, mógłby w zupełności zastąpić przywożone z Kamczatki drzewo i drogo sprzedawane mieszkańcom obu wysp (Beringa i Miedzianej), oddalonych od siebie ledwie o 40 wiorst. Pomimo tak małej odległości, komunikacja pomiędzy nimi odbywa się jedynie zapomocą parostatku. Miejscowa ludność obawia się przepłynąć cieśninę w swoich łodziach skórzanych, Bajdarami zwanych, i welbotach, a w przeciągu ostatnich lat 5, raz jeden tylko odważyli się mieszkańcy wyspy Miedzianej przepłynąć w miesiącu listopadzie na Beringa i to zmuszeni koniecznością, aby zawiadomić zarządzającego o niesłychanej w tamtejszych dziejach zbrodni, po barbarzyńsku dokonanej na kilku ludziach z osady statku „Diana“, którzy w szalupie podpływali do brzegów.

W stosunku do wyspy Beringa, Miedziana jest prawie 4 razy mniejsza. Podługowata i nieszeroka przedstawia się w kształcie wąskiego pasma gór na 42 wiorst długości, które w takim samym jak pierwsza wyspa rozciąga się kierunku, z północnego zachodu na południowy wschód. Doliny przecinające tę krainę górzystą, po większej części są wąskie, a w niektórych znajdują się drobne sianożęcia i grunt od biedy przydatny do ogrodnictwa albo nawet do uprawy pastewnych traw i jęczmienia.

Dobrego portu nie posiada żadna z obu wysp, w\*skutek czego okręty przybijające do ich brzegów wciąż gotowe być muszą do wypłynięcia na morze otwarte; zwłaszcza w porze jesienniej niebezpieczny tu dla nich pobyt, gdy naprzemian wieją wiatry NW i NO, lub SO i S.

Straciliśmy cały miesiąc czasu w jesieni 1879 r., wciąż czekając sposobności podpłynięcia do brzegu dla zabrania skór kotów morskich, które stąd wysyłano do Pietropawłowska.

Odległość pomiędzy wyspami Komandorskimi a portem wspomnianego miasta, wynosi w prostej linii, wzdłuż Szypuńskiego przylądka, równo 330 mil. Drogę tę odbywa w ciągu 2ch lub 1 1/2 doby, używający flagi rosyjskiej parostatek „Aleksander“, będący własnością kompanii. W ciągu całego lata utrzymuje on komunikacją pomiędzy Kameczatką i wyspami. Gdy podróżnik zbliża się do nich, nawet w lipcu, już z daleka razi jego oczy widok śnieżnych smug, spuszcających się niekiedy po pochyłościach gór aż do samego morza. Lecz jakież ogarnie go zdziwienie skoro wyszedłszy na brzeg, znajdzie się w którejkolwiek z nadbrzeżnych dolin pośród bujnej trawy, na przepysznym kobiercu kwiatów! Gdy z podziwem przyglądamy się widokowi, jakiego nigdy nie mieliśmy nadziei tu spotkać, pomimowoli przechodzi nam przez głowę myśl, że te puste dotychczas doliny, przy pracy, bardzo łatwo byłoby zamienić w ludną i bogatą krainę.

Klimat wysp Komandorskich z powodu zbyt małego rozmiaru ich ładu, który przeto na zmianę warunków klimatycznych żadną miarą widocznie wpływać nie może, jest w zupełności morski. Wkrótce będziemy mieli sposobność poznać wyniki spostrzeżeń meteorologicznych, dokonanych tam z polecenia Instytutu Smithsona, pod kierunkiem dra Steinegera, teraz zaś ograniczę się tylko do określenia głównych właściwości klimatu.

Nie tak od pory roku, jak od kierunku i siły wiatru zależne, częste i nagłe zmiany pogody sprawiają, że nie ma tu pór roku do jakich przywykliśmy w Europie. Żeby dokładnie przedstawić, niejako uzmysłwić wrażenie wywołane tamtejszym klimatem w przybyśzu, powiem, że zdaje się mu jakby był podczas nieustannie trwającej pory jesienniej. Latem, gdy powietrze spokojne, termometr wskazuje w cieniu niekiedy + 20° C., a nawet + 25°; lecz niech tylko powieje wiatr, wszystko jedno

z której strony, powietrze natychmiast staje się wilgotne i chłodne, ciepłota obniża się i trzeba wziąć na siebie ciepłe odzienie; wiatr ustał — powraca ciepło, aby niezadługo znów ustąpić miejsca chładowi i wilgoci. Tak samo jest zmienną zima jak i lato niestałe. Czasami, gdy spadnie śnieg obfity, niebo wyjaśnia się i mróz dochodzący do  $-10^{\circ}$  lub  $-15^{\circ}$  C. wytrzyma dość długo; w tém, ulewny deszcz spłucze śnieg i okolica cała na nowo przedstawia zwykły jesienny krajobraz.

A więc, jak to już powiedziałem, klimat wysp zależy głównie od wpływów otaczającego je morza. Choć teraz ani jego prądy ani kierunek ich nie są jeszcze dokładnie zbadane, można jednak powiedzieć, że są to te same, które płynąc z południa obmywają południowo-zachodnie brzegi Kamczatki \*).

\*) Wiadomości nasze o prądach morza Beringa są nader szczupłe, a to, co o nich wiemy, zawdzięczamy amerykańskim uczonym. W. H. Dall w swoich najnowszych badaniach dokonanych na morzu Beringa znalazł, że prąd japoński Kuro-siwa dzieli się pod  $48^{\circ}$  PS na dwa ramiona, jedno zachodnie, drugie wschodnie. Zachodnie ramię Kuro-siwa nazywa Dall, za przykładem Belknap'a, kameczackim prądem i utrzymuje, że prąd ten płynie na północ wzdłuż wschodniego brzegu Kamczatki, obejmując sobą i wyspy komandorskie. Na wschód od tego kameczackiego prądu płynie z północy prąd zimnej wody, mający szerokości 200 mil morskich. Gdzie się spotykają z sobą oba wyżej wymienione prądy Dall nie podaje, powiada on tylko, że prąd podbiegunowy płynie pod prądem kameczackim w miejscach, gdzie się stykają z sobą. Ramię wschodnie prądu Kuro-siwa płynie szerokim łózyskiem na wschód i już pod  $50^{\circ}$  PS dosięga brzegów Ameryki, skąd zwraca na południe główną swą masę wód, oddzielając tylko nieznaczną gałąź, płynącą na północ pod nazwą prądu Alaski.

Temperatura kameczackiego prądu ma wynosić latem  $+13^{\circ}$  do  $18^{\circ}$  C.

Temperatura północnego prądu ma mieć temperaturę  $+2^{\circ}$  C.

Temperatura głównego prądu Kuro-siwa w szerokości  $48^{\circ}$ , jest równą  $+18^{\circ}$  C.

Temperatura prądu Alaski ma mieć przecięciową roczną temperaturę  $+7^{\circ}$  C.

Temperatura podana przez Dalla dla prądu kameczackiego jest zbyt wysoką, takięj temperatury nie znalazłem tam nigdy i to nietylko na otwartém morzu, lecz nawet w zatokach półwyspu; latem znalazłem temperaturę morza w pobliżu brzegów Kamczatki równą od  $+7^{\circ}$  do  $10^{\circ}$  C., zaś dalej ku wyspom komandorskim temperatura wynosiła  $+6^{\circ}$  C. do  $8^{\circ}$  C. Pod tą warstwą ogrzanej wody, głównie zdaje mi się promieniami słonecznymi miejscowymi, woda w niższych warstwach jest zimną, już w głębokości 10 sążni w zatoce Pietropawłowskięj i Awaczyńskięj temperaturatura wody latem w miesiącu lipcu i sierpniu wynosi  $+4.5^{\circ}$  C., gdy temperatura powierzchni ma wtedy około  $+10^{\circ}$  C., zaś w głębokości 20 sążni niedaleko od wyjścia z zatoki Awaczyń-

Zachęcony przezemnie jeden z Aleutów na wyspie Beringa zrobił szereg mniejwięcej dokładnych spostrzeżeń, które dały wynik następujący:

Dni jasnych z niebem czystym . . . . .	3%
Dni naprzemian jasnych i pochmurnych .. . . .	14%
Dni na pół jasnych, z deszczem i śniegiem lub krótko trwającą mgłą . . . . .	52%
Dni z deszczem i śniegiem, zazwyczaj mglistych .	31%
Grzmotów nie słyhać prawie nigdy ani tutaj, ani na Kamczatce.	

Jeżeli mamy wierzyć opowiadaniom wiekowych mieszkańców wysp Komandorskich, to w ostatnich czasach klimat znacznie stał się łagodniejszy aniżeli przedtém, i dzisiaj jest daleko lepszym od nadbrzeżnego klimatu Kamczatki; na dowód czego przytoczyć można takie przykłady: Gdy w maju okolice Pietropawłowska okrywa jednolity śnieżny całun, niekiedy na 2 arszyny gruby, w tymże samym czasie na wyspie Beringa Aleuci sadzą kartofle. Przymrozki jesienne rozpoczynają się później aniżeli na Kamczatce, a zima bez porównania lżejsza, niż w najcieplejszych miejscowościach półwyspu; śniegu też o wiele mniej, tak mało, że konie, które przywiozłem na wyspę Beringa, całą zimę przekarmiły się w polu. Wspominając o koniach, dodam, że klimat miejscowy w zupełności sprzyja ich hodowli. Pierwsza próba zaaklimatyzowania ich na wyspach, dokonana była przezemnie dzięki uprzejmiej pomocy komendanta parowca „Afryka“, kapitana Aleksiejewa, za którą niech mi wolno będzie złożyć mu na tém miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

---

skiej temperatura wody miała już tylko  $+2.8^{\circ}$  C. przy temperaturze powierzchni  $+8^{\circ}$  C.

Tę niską temperaturę głębszych warstw wody uważa Dall jako dowód obecności prądu podbiegunowego; jeżeli to zdanie uzna się za słuszne, to w takim razie prąd podbiegunowy dochodzi do brzegów Kamczatki i wstępuje do wszystkich głębszych zatok półwyspu. Fakt obecności tak niskiej temperatury wody w głębszych warstwach morza Beringa tuż u wybrzeży Kamczatki, usuwa hipotezę Dalla, wedle której prąd podbiegunowy z temperaturą  $+2^{\circ}$  C. ma stanowić granicę nieprzebytą pomiędzy fauną azyatycką i amerykańską.

Jak prądy tak również i głębokości morza Beringa dotąd nie są zbadane; pomiędzy Kamczatką a wyspami komandorskimi głębokość największa przechodzi 200 sążni; na północ pod  $64^{\circ}$  i  $66^{\circ}$  PS średnia głębokość morza wynosi zaledwie  $19\frac{1}{2}$  sążni.

Powracam do klimatu i jego zmienności.

Naprzód zauważyć muszę, że zarówno na Kamczatce, jak i na wyspach, po stosunkowo ciepłym okresie, zazwyczaj następuje szereg lat ostrych, mroźnych. Opowiadano mi np., że pamiętają na wyspie Beringa takie zimy, podczas których całe morze jak daleko zasięgnąć można wzrokiem, pokrywał lód, a więc lód był w tych samych miejscach, po których Aleuci w zwykłe lata ile razy powietrze spokojne pozwala na to, dalekie robią wyprawy na swoich lekkich Bajdarkach dla łowienia sztokfisz, lub innych zwierząt morskich. Opowiadanie wyspiarzy zgadza się zresztą zupełnie ze wspomnieniami mieszkańców Kamczatki, którzy pamiętają z lat dawnych, że całe morze Beringa, ile go widać z brzegów, pokryte było lodem; a nawet nie potrzeba w daleką sięgać przeszłość, wszak lat temu kilka — opowiadają mieszkańcy Pietropawłowska — zatoka Awaczyńska, teraz nigdy nie zamarzająca, pokryła się lodem, do tego stopnia grubym, że jeszcze na początkach maja psami przejeżdżano po nim z miasta do Taryi, t. j. do zatoki położonej na przeciwległym brzegu głównej zatoki.

Wypadki niespodziewanego zamarznięcia znacznego obszaru morza, które zwykle nie zamarza, tłómaczą nam lepiej, aniżeli inne przypuszczenia, przyczynę zniknięcia gatunku krów morskich\*).

\*) Ażeby uzupełnić ogólne pojęcie o klimacie wysp Komandorskich przytoczę tu obserwacje meteorologiczne zrobione w miejscach mających, odnośnie do warunków klimatycznych, nie jedną cechę wspólną z wyspami w mowie będącymi.

	W. Unalaszka (W. Lisie)	W. St. Pawła (W. Prybyłowa)	Pietropawłowsk (Kamczatka)
Styczeń . . . . .	— 2·2	— 5·1	— 8·4
Luty . . . . .	— 0·7	6·3	— 10·0
Marzec . . . . .	— 0·9	— 5·1	— 4·7
Kwiecień . . . . .	+ 0·2	— 1·8	— 0·9
Maj . . . . .	+ 3·2	+ 1·4	+ 4·3
Czerwiec . . . . .	+ 6·6	+ 4·9	+ 10·3
Lipiec . . . . .	+ 9·6	+ 8·2	+ 14·6
Sierpień . . . . .	+ 10·9	+ 9·1	+ 14·8
Wrzesień . . . . .	+ 8·2	+ 7·5	+ 10·8
Październik . . . . .	+ 3·9	+ 3·8	+ 4·4
Listopad . . . . .	+ 0·5	+ 0·3	— 1·4
Grudzień . . . . .	— 0·6	— 4·2	— 6·2
Średnia roczna . . . . .	+ 3·2	+ 1·1	+ 2·2
Szerokość . . . . .	53° 40' PS	57° 15'	53° PS
Długość geogr. . . . .	166° Z. D.	170° Z. D.	158° 48' W. D.



Po tych krótkich uwagach o klimacie wysp Komandorskich, wspomnę o ich florze, która w ziołach ma tam przedstawicieli rozlicznych i wspaniałych, ale za to brak drzew i lasów nadaje krajobrazowi jakiś smutny i nieprzyjemny charakter.

Kwiatów rośnie dosyć; z więcej okazałych: dwa gatunki lilii — jedna tak zwana „sarana“ (*Frittilaria sarana*) i owsianka (*Lilium avelinarium*); dwa gatunki róż alpejskich: róża bladżółtego, prawie białego koloru (*Rhododendron chrysanthum*), drugi z różowym kwiatem (*Rh. kamschaticum*); z krzewów spotyka się: jarzębinę, różę, brzezinę, tawułę, lonicerę, łożinę; z jagód zaś następujące gatunki: szykszę (*Empetrum nigrum*) lonicerę, moroszkę, a na wyspie Beringa w okolicach więcej oddalonych od ludzkich osad mają być borówki, czernice i żurawiny.

Wogóle mało dotychczas jest zbadaną roślinność wysp, bo nikt nie zwiedził ich wnętrza. W ciągu lata wszyscy mieszkańcy zajęci są połowem kotów morskich i oddalać się nigdzie nie mogą, a przejezdni dla braku środków komunikacyjnych i przewodników muszą się ograniczyć do niedalekich wycieczek, do czego także skłania niemożność zaopatrzenia się w żywność, namiot i wszelkie inne do wypraw dłuższych potrzebne przedmioty. Sprowadzenie koni na wyspę Beringa wzbudza nadzieję, że przy ich pomocy będzie można zwiedzić górskie doliny, położone w środku wyspy i ku południowi.

Ze zwierząt ssących wyliczę naprzód te, które przyczyniły się głównie do poznania wysp Komandorskich i osiedlenia się na nich ludzi; następnie wspomnę pobieżnie o innych, aby dać ogólne wyobrażenie o tamtejszej faunie.

Pierwsze tedy miejsce pomiędzy ssąciami należy się gatunkowi zwierzęcia dziś nieistniejącego, zwanemu krową morską (*Rhytina Stelleri*). Żaden z dziś żyjących mieszkańców wysp już jej nie pamięta; to zaś, co o niej opowiada Nordenskiöld, a za nim Steineger ze słów tubylców, wedle mojego zdania, bynajmniej na uwagę nie zasługuje. Po raz pierwszy ujrzeli Europejczycy morską krowę w r. 1741. dnia 8. listopada, t. j. w kilka dni po przybiciu do brzegów wyspy okrętu Beringa, a w 27 lat po jej odkryciu już zaginęła zupełnie. Miejscowi Aleuci opowiadają, że kiedy na wyspę przybyli osadnicy, to zwierzę żyło jeszcze; w takim razie należałoby wyginięcie ostatnich osobników tego gatunku naznaczyć na lat 60 po 1768 r. (W 1812\* r.

wyspy nie były jeszcze zaludnione, gdyż dopiero około 1830 r. przybyli stali mieszkańcy.) Na opowieściach nader wątpliwych oparte zbliżenie daty śmierci krowy morskiej do naszych czasów w gruncie rzeczy żadnego nie ma znaczenia dla naukowych badań nad tém zwierzęciem i wcale nam nie wyjaśnia przyczyny jego wyginięcia, ani dodaje nowych szczegółów do jego opisu, znanego jedynie ze słów Wilhelma Stellera.

Na krowę morską, olbrzymich rozmiarów zwierzę, długie 28 do 35 stóp angielskich i mające 200 do 250 pudów samego mięsa i tłuszczu, jako na roślinożerne, a więc przewyższające smakiem swojego mięsa i koty i wydry morskie, w celu zaopatrzenia się w żywność, polowano częściej aniżeli na inne zwierzęta, które na wybrzeżach wysp komandorskich obrały sobie legowisko. Nie sędzę jednak by to było przyczyną jej zniknięcia. O ile wnosić można z kości krów morskich, rozrzuconych wszędzie po wybrzeżu, żyły one na brzegach wyspy Beringa nie w jedném tylko wyłącznie miejscu. Jak wiadomo zaś, brzegi te po większej części są nieprzystępne i niedogodne dla statków, choćby na krótko tu zatrzymać się chciały, a co za tém idzie, że łowy na krowę morską, o których wspominają, ledwie w kilku miejscowościach mogły się odbywać, tam gdzie jaka taka znalazła się przystań, n. p. na zachodnim brzegu około Nowego portu, albo na wschodnim u Starego portu.

Zniknięcie niezgrabnej i niepodejrzliwej krowy morskiej, w tych okolicach, zapewne łatwo daje się wytłómaczyć w powyższy sposób; lecz jaka przyczyna wywołała to samo następstwo na całym obszarze, w miejscowościach prawie niedostępnych dla okrętów? Zdaje mi się, że ze wszystkich, jakie w tym względzie robiono przypuszczeń, najwięcej prawdopodobieństwa ma za sobą wyżej wymieniony przezemnie powód t. j. zamrażanie całego obszaru morza, w którym znajdowały się krowy morskie.

Żywych okazów nie spotykamy już na wyspie Beringa, zato ich kości znajdujemy wszędzie na wybrzeżu.\*) Dotychczas wydobywano je najczęściej w okolicach osady Gawańskiej, skąd łatwo było dostawić je na saniach do portu; teraz jednak trzeba szukać i w innych miejscach, gdzie wiadomo, że tam znajduje

\*) Ani na wyspie Miedzianej ani na Kameczatee kości krowy morskiej dotąd nie znaleziono.

się szkielety. Należałoby robić poszukiwania tylko pod kierownictwem biegłego osteologa i geologa, w przeciwnym bowiem razie ani zdobyć nie potrafimy kompletnego szkieletu zwierzęcia, ani nie poznamy okoliczności, wśród których zostało pogrzebane, co choć w części mogłoby nam wyjaśnić tajemnicę jego zniknięcia; i dlatego uważam za niezbędne urządzić — póki jeszcze czas — wyprawę, któraby w sposób umiejętny poczyniła właściwe poszukiwania i zgromadziła te drogocenne szczątki. Ponieważ kości nie leżą na samém wybrzeżu, lecz nieco wyżej dzisiejszego poziomu morza (na 2 lub 3 sążni), gdzie powierzchnię ziemi okrywa bujny kobierzec wysokich traw, — przeto poszukiwania trzeba prowadzić albo późną jesienią, kiedy trawy zwiednięte już się pokładają, albo, co najlepiej, podczas wiosny, kiedy niema jeszcze wcale roślinności, któraby przeszkodą była w badaniach.

Po krowie morskiej, ze względu na ważność roli, jaką odgrywa w bycie wysp Komandorskich, pierwsze miejsce należy się kotowi morskiemu — większą część roku spędzającemu na morzu. Nazwą „koty morskie“ zwykle oznaczają kilka gatunków, a nawet wedle różnych poglądów, dwa zupełnie różne rodzaje. Nauka odróżnia koty morskie, które przebywają na północnej półkuli, koło wysp Komandorskich i Prybyłowa, od pokrewnych z nimi gatunków, których liczba dochodzi wedle niektórych do 8; pierwsze znane pod mianem: *Callorhinus*, drugie pod rodzajową nazwą: *Arctocephalus*.

Niegdyś i na półkuli południowej żyły koty morskie w olbrzymich stadach, lecz po lekkomyślném zniszczeniu przez niedalekowiedzącą chciwość ogromnych legowisk tego zwierzęcia w południowej półkuli, pozostały one w większych gromadach już tylko na legowiskach w północnej półkuli, a mianowicie:

1. na wyspach Prybyłowa;
2. na wyspach Komandorskich (Beringa i Miedziana);
3. na wyspie Fok (Tiulenij ostrow) w bliskości Sachalinu.

Wszystkie legowiska na wymienionych wyspach znajdują się wyłącznie na zachodnim ich brzegu, co daje powód do mniemania, że niezbędne dla kota morskiego warunki posiadają tylko zachodnie wybrzeża wysp. To tłómaczy nam, dla czego na brzegu Kamczatki, na pozór sprzyjającym założeniu legowisk, nie ma ich wcale. Prawda, że dawniej zdarzało się często a i

dzisiaj podczas jesieni spotkać można jeszcze koty morskie w zatokach kameczackich, dochodzą nawet na północ do wybrzeży wyspy Karagińskiej, o czém świadczy jeden kot zabity tam w 1882 r.; ale na całym wybrzeżu nie znajdzie się ani jednego miejsca, na którémby pozostawały przez lato dla hodowania swego potomstwa. Wyspa Fok (Tiulenij ostrów) nie przedstawia też szczególnie dogodnych dla nich warunków, bo zachodzą tam młode niedorosłe, jeszcze niezające wychowaniem potomstwa. Oceniając ilość wszystkich kotów morskich, przebywających w granicach okręgu Pietropawłowskiego, w przybliżeniu oznaczyć ją musimy na 1,200.000 sztuk, t. j.  $\frac{1}{4}$  część téj liczby, którą znajdujemy na wyspach Prybyłowa. Na wyspach Komandorskich zabijają rocznie do 50.000 sztuk, na wyspach Prybyłowa tylko 100.000, t. j. stosunkowo o połowę mniej aniżeli tutaj. Ponieważ więc na wyspach Prybyłowa biją amerykańskie 100.000 kotów rocznie na 4,000.000, przeto 25.000 powinno być maximum dozwolone do zabicia na wyspach Komandorskich.

Kto pragnie w pełni poznać oryginalny tryb życia kotów morskich, musi obserwować je na zachodnim brzegu wyspy Miedzianej, bo tam ono dopiero dochodzi do olbrzymich rozmiarów, przyczém brzeg skalisty i dziki krajobraz samej miejscowości dodaje grozy, podnosząc o wiele wrażenie wywołane widokiem zwierząt. Spuściwszy się tutaj z wysokich i stromych urwisk na wybrzeże, pokryte ogromnymi głazami, o które się rozbijają fale morskie, znajdzie się podróżnik naraz pośród ogłuszającego szumu morza i niemniej głośniejszego beczenia setek tysięcy zwierząt o dziwnych kształtach, które poruszają się jakby jakie cienie w mgłę panującej tu nieustannie. Ten niespodziewany widok silnie wstrząśnie każdym, kto po raz pierwszy znajdzie się tutaj; z razu staje każdy nieruchomo i rozgląda się na wszystkie strony, a ledwie po jakimś czasie odważy się na ostrożny krok naprzód, machinalnie naśladowując przykład swego przewodnika. Niepodobna bowiem w obec tego otoczenia pozbyć się myśli, że zewsząd grozi niebezpieczeństwo; zewsząd otoczony jest człowiek zięjącymi paszczami dzikich potworów — a sam pośród nich bezbronny! Ale przewodnik śmiało kroczy naprzód, nie zważając na groźne ruchy ustępujących z drogi zwierząt. Idzie się więc za nim; koty morskie rozstępują się, by natychmiast poza idącymi zamknąć

z tyłu drogę; ten ruch zwierząt zdaje się być manewrem podstępny, skutecznym w celu zagłady nieproszonych gości, i zrazu trwoży i niepokoi, lecz powoli przywyka się do tego i kroczy się śmiało naprzód, aż się nakoniec znudzi przechadzką. Jak szło się naprzód, tak samo bezpiecznie się powraca; jedynie zadziwia łagodność zwierząt, na pozór tak groźnych i strasznych. Setki tysięcy ich wylega się na brzegu i skałach sąsiednich; inne pływają koło brzegów, zanurzają się, wylazą na rafy lub wybrzeże. Nieustający ruch kotów morskich, ich beczenie, i cały krajobraz nadbrzeżny na tle wzburzonego morza, takie wywołuje wrażenie, jakiego niepodobna jest oddać w opisie.

W pierwszych dniach maja przybywają na legowiska samce zwane siekaczami, w parę zaś tygodni po nich zjawiają się samice czyli matki. Na początku pory letniej samiec waży około 10 pudów, jest długi 6 do 7 stóp; samica waży tylko 2 pudy i ma ledwie 4 stopy długości. W ciągu tej pory samce nie przyjmują wcale pokarmu. Czas, kiedy koty morskie opuszczają wyspę, przypada na koniec października, lecz niekiedy przedłuża się do połowy listopada. Całą zimę, aż do powrotu swego na wiosnę, nie wylazą koty wcale na brzeg, spędzając czas ten cały na otwartym morzu. O kotach z wysp Komandorskich powiadają, że one w zimie pływają koło brzegów Japonii i Korei.

Koty morskie z wysp Prybyłowa zimują w cieśninach i skalistych zatokach u północno-zachodnich brzegów Ameryki, posuwając się na południe do ujścia rzeki Kolumbii.

Skończywszy o kotach, wypada teraz wspomnieć o wydrach morskich (*Enhydris marina*). Steller zastał ich mnóstwo na wyspie Beringa; uczestnicy jego wyprawy w ciągu kilku miesięcy potrafili upolować 900 sztuk. Dzisiaj rzadki to zwierzę; spotkać go można tylko na północno-zachodnim krańcu wyspy Miedzianej, gdzie i tak co raz staje się radszym, a jestem przekonany, że jeśli się nie użyje jakichś środków ochronnych, zaginie bez śladu w tym ostatniem schronisku swoim. Rocznie zabijają Aleuci na wyspie Miedzianej od 100 do 190 sztuk wydr morskich. O środkach zabezpieczających wydrę morską od zupełnego wytepienia, będzie mowa niżej.

W znacznej jeszcze liczbie przebywa na wyspach Komandorskich lis niebieski (piesiec) a wraz z nim na wyspie Beringa i lis biały. Wprawdzie mniej ich jest aniżeli dawniej, za czasów

\*

bytności Stelleria, jednak należą do najczęściej spotykanych tu zwierząt; w r. 1883 zabito ich po 1000 sztuk na każdej wyspie.

Oprócz dwóch gatunków polówek (*Arvicola*) i jednego gatunku myszy, nie ma na wyspach innych lądowych zwierząt ssących; ziemnowodnych ssących znajdzie się jeszcze kilka gatunków, jak n. p. Siwucz czyli lew morski — *Eumetopias Stelleri*, następnie *Phoca foetida* Nerpa, potem *Phoca groenlandica*, Nerpa siodłata i *Phoca vitulina*, Nerpa Antrus.

Zajęcy, gronostajów, soboli, lisów nie ma wcale na wyspach. (Nie ma też i morsów, aczkolwiek na Kamczatce zachodzą na południe od zatoki Awaczyńskiej. Na brzegi Beringa wyrzuca morze nieżywe ich okazy).

Gatunków ptaków znalazłem tutaj około 100; ważniejsze: orzeł białogłowy, gęś kanadyjska i kilka innych gatunków należących do fauny amerykańskiej, nie spotykanych w Kamczatce.

Obecnie, gdym skończył ten pobieżny szkic fauny i flory wysp Komandorskich, zająć mi się wypada ich mieszkańcami — Aleutami. \*)

---

\*) Aleuci nazywają siebie Yunangan (znaczenia tego wyrazu nie umięją wyjaśnić); obok tej ogólnej nazwy są inne szczegółowe dla oznaczania mieszkańców rozmaitych wysp. Główny jednak podział Aleutów zamieszkujących wyspy Aleuckie, jest na wschodnich i zachodnich, pierwszych nazywają Taja-gyngin, drugich Namigyun. Ci ostatni, od których pochodzą Aleuci komandorscy, zamieszkują grupy wysp: a) „Bliźnich“, b) „Krysich“ czyli szcurzych i c) wysp „Andrejanowskich“. W pierwszej grupie największą jest wyspa Attu: wyspa ta jest zarazem najbliższa wysp Komandorskich, wszakże odległość jej od wyspy Miedzianej wynosi prawie dwa razy więcej niż odległość wyspy Beringa od Kamczatki. Z grupy wysp „Krysich“ największe są Kyrka i Amczytka. Z grupy wysp Andrejanowskich największą jest Atcha. Za wyspami Andrejanowskimi następuje szereg wysp Lisich, ciągnących się aż do półwyspu Alaski. Z pomiędzy wysp Lisich największe są Umnak, Unalaska i Unimak. Wymienione grupy stanowią łańcuch jednociągły wysp Aleuckich, które są właściwą ojczyzną Aleutów.

Skąd pochodzi nazwa Aleutów, nadana im przez Rossyan, nie wiadomo. Uczony Chamisso a za nim metropolita Benjaminow, którego dzieło o Aleutach do najlepszych się zalicza, są zdania, że wyraz Aleut pochodzi od wyrazów „Alik-yuaja“ oznaczających pytanie: „co to?“ „co to jest?“, których to wyrazów Aleuci bardzo często używają rozmawiając ze sobą i które im zarazem służą jako odpowiedź na każde niezrozumiałe dla nich pytanie. Wyrazy te w skróceniu wymawiają się „Aliuaja“, skąd mogło powstać Aliut, a potem Aleut; — innego tłumaczenia wyrazu Aleut, podać nie można. Zresztą powstawanie takich nazw z wyrazów często powtarzanych przez cudzoziemców w narzeczu niezro-

Z powierzchowności Aleuci podobni są do typu północno-japońskiego; oczu europejczyka nie zachwyca, a patrząc się na nich, na razie odbiera się niemiłe wrażenie. Zato metysi trafiają się często dość przystojni, a kreolki zazwyczaj są miłe i czasami znajdzie się pomiędzy nimi piękną.

Na twarzy Aleuta maluje się zawsze jakaś troska, nie ma na niej ani otwartości ani wesela, które cechują twarz wielu Kameczadalów i Koryaków.

Lice ma smagłe, bez rumieńców, które są zwykłym zjawiskiem u Kameczadalów; kości licowe więcej wydatne aniżeli u ostatnich; oczy małe, czarne, włosy również czarne, rzadko porastające na brodzie. U kobiet górną wargę pokrywa czarny meszek, który na starość często zamienia się w gruby włos.

Budowa ciała Aleutów jest silna, krzepka, stopy i ręce drobne; nogi mają krótkie, a w skutek tego chód osobliwy, po którym z daleka się ich poznaje. U mężczyzn, osobliwie zaś u kobiet, miednica szeroka i mocno rozwinięte biodra. Co zaś szczególnie uderza w twarz Aleutów, to niski zarost czoła i głębokie zmarszczki na niem; właściwość ta przechodzi i na dalekie pokolenia i nadaje osobny wyraz ich twarzom.

Wymowa Aleuta jest zawsze jednakowo ciężka i razi ucho europejczyka, czyto mówi swoim językiem, \*) czy po rosyjsku.

zumiałem dla ludności, nie jest wyjątkiem, wszak Kameczadale nazwali popów rosyjskich „Bohboh“, od wyrazu Bóg wymawianego przez nich; następnie Sybiracy nazwali nas Polaków „Panpan“, z powodu, że wyraz Pan słyszeli często z ust naszych.

Aleutów zaliczają do rasy Hyperborejczyków czyli Arktycznej; do niej także należeć mają Eskimosi, Ajnowie, Czuczczowie, Koryaki, Kameczadale. Z tymi ostatnimi Aleuci na pozór mało co mają wspólnego; zresztą, w jakim stosunku pokrewieństwa pozostają Aleuci do Kameczadalów, Koryaków i pobratymczego z nimi ostatnim plemienia Czuczczów, to wykażą studia dr. Kopernickiego, któremu zbiór przywiezionych czaszek i szkieletów do opracowania oddałem.

\*) Ażeby dać niejaki pojęcie o dźwiękach mowy Aleutów podaję tu kilkanaście wyrazów aleuckich.

Kaczka. Ahrèch.

Gęś. Laggier.

Łabędź. Kokynghiech.

Krowa. Tanàm aglèj (zwierzę lądowe).

Wydra morska. Czachtòch.

Piesiec. Ukuczyn (B.) Mischèch (M.).

Język rossyjski kaleczą w sposób okropny, do jakiego zdolnym może być chyba świeżo przybyły Niemiec; a o wyrażaniu się

Siwucz. Kabàch albo Kaguùch.  
 Kot morski, Siekacz. Kankùsz, Kangitàch.  
 Dom. Ullàch.  
 Ziemiańska. Ullaràch.  
 Szałas. Ullaszùsz.  
 Grzmot. Czymdajèch.  
 Deszcz. Kindùch.  
 Śnieg. Kanigich.  
 Łód. Kduch.  
 Woda. Taangàch.  
 Czapka. Szaligù.  
 Nóż. Ukinèch.  
 Człowiek. Kagan.  
 Kobieta. Ajelèch.  
 Dziewczyna. Aszudgèch.  
 Młodzieniec. Tajechù.  
 Jeden. Attakèn.  
 Dwa. Allàch.  
 Trzy. Kankùs.  
 Cztery. Siczyn.  
 Pięć. Czaan.  
 Sześć. Attùn.  
 Dziewięć. Attich.  
 Jedenaście. Attùch szynachtà.

Badania lingwistyczne wykazały, że język kadyackich Konoków jest zbliżony do narzeczy grenlandzkich, i że język wschodnich i zachodnich Aleutów jest spokrewniony z językiem „Kadyakow“, skąd prosty wniosek, że język Aleutów jest jednakiego pochodzenia z językiem Eskimosów. Tak więc i lingwistyka skłaniać się zdaje ku temu, by uznać Aleutów za bliskich krewnych Eskimosów.

Narzecze komandorskich Aleutów jest nieco odmienném od narzeczy typowych Aleutów, wiele bowiem wyrazów rossyjskich weszło w skład ich mowy, n. p. okno po aleucku Ukuszkie, stół Stołuch, pies Czubaka, kulik Czullikie. W ogóle narzecze to nie jest trudne, szczególnież gdy się go uczymy praktycznie w rozmowie z mieszkańcami. Towarzysz mój Jan Kalinowski, bawiąc przez zimę na wyspie Beringa, mógł już po paru miesiącach rozmówić się z Aleutami w ich ojczystém narzeczu.

Najtrudniejszymi atoli są deklinacye i konjugacye; każdy rzeczownik może mieć do 32 zakończeń, n. p. Adak po aleucku ojciec; Adany, mój ojciec; Adan, twój ojciec; Adaning, moi ojcowie etc. Toż samo ma miejsce i z czasownikami; czasownik każdy ma setki rozmaitych zakończeń a obok tego ma on i rozmaite wstawne części dla oznaczenia różnych stanów i stopni czynności tak n. p.:



na piśmie, najlepiej świadczy przytoczony tutaj list Aleuta\*).

W ogóle powiedziałbym, że Aleuci są dobrodusznymi, dość sprytnymi i rozumnymi, nabożnymi i przywiązani do swjej obecnej wiary prawosławnej, zdolni do rzemiosł i do każdej pracy fizycznej. Z takiego materiału bardzo wiele dałoby się w przyszłości zrobić, ale niestety, na równi ze wszystkimi ludami na niskim stopniu cywilizacji stojącymi, oddani są pijaństwu. Dla zadowolenia nieprzewyciężonej namiętności Aleut gotów wszystko poświęcić, każdego łotra, byle dostarczył mu wódki, uważać za najserdeczniejszego przyjaciela, gdy na człowieka, który go namawia do porzucenia pijaństwa, patrzeć będzie jak na wroga. Wprawdzie prawo zabrania przywozu napojów spirytusowych,

Kamgalik, oznacza: modłę się;

Kamgasigalik, modłę się szczerze;

Kamgasigatalik, modłę się szczerze, wielokrotnie;

Kamgasigasiadalik, modłę się szczerze, wielokrotnie i gorąco;

Kamgasigatasiadalik, modłę się szczerze, wielokrotnie, gorąco i skutecznie.

Ten aglutynacyjny przyczepkowy sposób tworzenia wyrazów utrudnia pojmowanie mówiącego Aleuta. Z innych właściwości mowy Aleutów Komandorskich przytoczę jeszcze następujące:

Z liczb mają pojedynczą, podwójną i mnogą.

Z rodzajów tylko jeden rodzaj męski; ta okoliczność jest powodem, że mówiąc po rosyjsku, mieszają najbardziej rażąco rodzaje ze sobą, albo używają tylko jednego rodzaju męskiego, tak n. p. powiadają: „Twój żona i moja syn“, albo „łysy krowa“ lub „dziecko chory“.

Litery Ł nie wymawiają wcale,

Y wymawiają jak I,

O wymawiają jak U,

Sz i Cz wymawiają jak S i C

a niekiedy jak Ś i Ć.

Zamiast słyszysz, mówią ślisisz; zamiast szypiatoczek (motylek) Sypiatocok i t. d.

S i C. wymawiają jak Sz i Cz n. p. Sredni — Szrednij; Cielyj — Czelij.

\*) Nynie unas na Siewierno nasze Aleuty wzali at szkuna adna Amerykańies i dwa Szliubki, eto dzieło było noczju w potmach na bierig szczastije tiemno była nie wzali wsie try szliubki, jesli by swietło, to wzaliby wsie komando, a to ani skreliś w trawy, w pot'mach taki adnawo wzali Sztormanu a nie adnawo Japonca nie wzali i niekawo nie strelili, bez urodie można było wzat', přitomże naszy Aleuty mało było na Siewiernom, i eti katoryje skreliś w trawy ty papali na szkunie i na zawtra utrom Aleks: parachod prijechał na Siewiernom i dołgo był Uprawlajuszczej na szkuny i adnawo nastajatiela wzali at szkuna na parachod pa tom atprawile w Pietropawłowsk.

ale jak wszędzie, tak i tutaj, krajowcy obejść je potrafią i upijają się aż do zbydłecenia się, do czego bardzo łatwo im dojść, ponieważ używają do picia czystego spirytusu, od którego europejczyk zachorowałby niezawodnie. Aby zastąpić wódkę czem inném, na wyspie Miedzianej pozwolono warzyć piwo z cukru, mąki pszennej i ryżu; i właśnie ten w humanitarnym celu przedsięwzięty wyrób piwa, wszystkich jej mieszkańców wprowadził na nowo w długi.

Aleuci, zarówno mężczyźni jak i kobiety są wielkimi zwolennikami tańca, a przytém bardzo w nim zręczni; ruchy kobiet i dziewcząt tańczących są pełne gracyi naturalnej a nawet i kokieteryi; znają oni wszystkie tańce europejskie, które tam odbywają się przy dźwiękach melodykonów, katarynek, harmonii i t. p. bo własnych instrumentów, z wyjątkiem bębna, nie mają żadnych.

Oprócz Aleutów, na wyspach mieszkają jeszcze osoby innych narodowości; ludność cała składa się, podług oficjalnych kategorii:

1. z Aleutów czystej krwi;
2. Kreolów, t. j. mieszaiiców Aleutów i europejczyków — i ich dzieci;
3. Europejczyków i amerykańców, służących w kompanii;
4. Mieszkańców Kameczatki, którzy na wyspach tylko czasowo przebywają.

Według powyższych grup rozdziela się liczba mieszkańców w ten sposób:

	Na wyspie Miedzianej	Na wyspie Beringa	R a z e m
Aleutów . . . . .	100	68	168
Kreolów . . . . .	91	241	332
Europejczyków i Amerykanów . . . . .	2	3	5
Kameczackich mieszkańców	6	3	9
Razem . . . . .	199	315	514

Aleuci wysp Komandorskich ze względu na pochodzenie przybyłych tu rodziców swoich (z wysp Aleuckich wyżej wspomnianych) dają się podzielić jak następuje:

1. Pochodzący od ojców rodem z wysp Andrejanowskich (wyspa Atcha i inne)

24 Rodzin.

2. Pochodzący od ojców rodem z wysp Bliźnich (Attu)

9 Rodzin.

3. Pochodzący od ojców rodem z wysp Lisich (Unalaszka i inne)

2 Rodziny.

4. Pochodzący od ojców Aleutów, wywiezionych ze swęj ojczyzny na Sitchę, na wyspy Prybyłowa i do Kalifornii

4 Rodziny.

W ogóle rodzin pochodzenia aleuckiego mamy na wyspach Komandorskich 39; pozostałe 4 rodziny pochodzą od ojców Rosyan z Europy przybyłych. Główne więc jądro ludności jest pochodzenia aleuckiego, a mianowicie są to przeważnie potomkowie szczepu zachodniego; wszakże w żyłach Aleutów komandorskich nie płynie już krew czysto aleucka, jak nie płynie ona i w żyłach Aleutów innych miejscowości, dla tego też uważam podział Aleutów używany przez administracją miejscową, na kategorie Aleutów „czystej krwi“ i „Kreolów“, jako zupełnie nie uzasadniony. Również niedorzeczną jest rzeczą chcieć dzielić „Kreolów“ na mieszaiców pierwszego, drugiego, trzeciego etc. stopnia, a najbardziej niedorzecznem jest osnuwać na takich dowolnych podziałach, niemających żadnej ścisłości naukowej, jakiegokolwiek bądź fizyologiczne lub patologiczne wywody.

Wiadomo każdemu, kto bliżej poznał ludy Azji a z nimi i Aleutów, że prawa moralności, zwyczaje i obyczaje ich dalekimi są od tego, ażeby stan paniński lub związek małżeński uważać za sanctuarium chroniące od przymieszki krwi obcej; następnie wie tu każdy, że przyjezdni majtkowie, kupcy i urzędnicy od lat stu kilkudziesięciu gorliwie pracują nad poprawą rasy aleuckiej: to też dzisiaj mówić o Aleutach czystej krwi, lub o metysach pewnego stopnia, jest niedorzecznem i śmiesznem — szczególnieś śmiesznem jest, jeżeli słyszymy takie zdanie wypowiedane przez usta tych, którzy dobrze z własnego doświadczenia znają zasady płciowej moralności Aleutów. Badając typy Aleutów, to jedno da się oznaczyć, że ten lub ów Aleut albo Aleutka mają w sobie więcj pierwiastków rasy miejscowej, aniżeli

inni, mający w sobie więcej obcych elementów. Więcej nad to nic się powiedzieć nie da; często w jednej rodzinie widzimy dzieci mające pozór Kreolów, gdy znowu ich bracia rodzeni, wyglądają jak Aleuci „krwi czystej“.

Zresztą aleucka rasa w obec innych zachowuje się nie jednostajnie. Gdy n. p. rasa żydowska, niemiecka i cygańska w potomkach swoich zdaje się pokonywać aleucką, przeciwnie rasa rossyjska zostaje przez nią pokonana i pomimo tak silnej domieszki krwi rossyjskiej, pomiędzy mieszkańcami wysp Komandorskich, typu rossyjskiego nie spotyka się wcale. Drugą właściwością rasy aleuckiej jest małopłodność lub zupełna bezpłodność Aleutek w pożyciu z Rossyanami. Ta okoliczność, na którą dotąd mało zwracano uwagi, pobudziła mię do sprawdzenia tego faktu na stosunkach Rossyan z rasą japońską. Otóż w Nagasaki przekonałem się, że niepłodność zupełna lub małopłodność Japonek z Rossyanami jest znanym faktem, potwierdzającym spostrzeżenia moje czynione na wyspach Komandorskich; dlatego też uważałbym za rzecz zupełnie nieracjonalną przywożenie rossyjskich kolonistów na wyspy Komandorskie w celu podniesienia płodności Aleutów, jak to projektowano ze strony administracji miejscowej.

Kreole świeżej daty, dzieci Aleutek spłodzone z europejczykami, które tu obserwowałem, mają w sobie więcej cech typu europejskiego niż dzieci Kreolów, które najczęściej wracają do typu rdzennego aleuckiego. Atawizm taki do typu matczynego jest tu bardzo pospolitym, gdy przeciwnie zwrotu wnuków do typu dziadka, europejczyka, nie spotyka się wcale. Kreolów spłodzonych z ojca Aleuta i europejki albo Rossyanki, nie widziałem jeszcze dotąd.

Aleuci obecnie zamieszkujący wyspy Komandorskie, osiedleni byli około 1830 r. przez rossyjsko-amerykańską kompanią, do tego zaś czasu przyjeżdżali na wyspy tylko czasowi myśliwi wysyłani przez rozmaite kupieckie kompanie. Jeden z takich epizodów przywożenia czasowych myśliwych na wyspy, opisany został przez szturmana Wasiljewa, i z powodu oryginalności, tragicznego kolerytu wydarzenia i danych, jakie z tego opisu zaczerpnąć możemy w celu poznania stosunku robotników do kompanii, warto przytoczyć go w całości.

Oto co pisze szturman Wasiljew:\*)

„W maju 1812 r. przy słabym wietrze wschodnim odpłynąłem do południowo-wschodniego końca wyspy „Miedzianej“, aby stamtąd rozpocząć poszukiwania 11 ludzi, Rossyan, których w 1806 r. wysadził na wyspę szturman Potapow.

Płynąłem równoległe do brzegu, badając go nieustannie za pomocą lunety. Ledwie pod wieczór, płynąc koło zatoki spostrzegłem — ku wielkiej mojej radości — jakiś budynek; kazałem wypalić z armaty, wywiesić flagę i skierować się ku brzegowi. Wkrótce ujrzałem łódkę ku okrętowi płynącą z zatoki, na niej znajdował się łowiec („promyszlennyj“) Szypicyn, a z nim jeszcze 6 ludzi. Skoro weszli do nas na statek, przeżegnawszy się, ze łzami zawołali:

„Dzięki Bogu! — Są jeszcze ludzie na świecie!“

Niepodobna opisać ich radości, gdy zobaczyli swych znajomych, ani uniesienia z jakim ściskali się, całowali, płakali i kładli znaki krzyża na piersi. Po chwili zaczęli robić wyrzuty, że zostawiono ich na wyspie i przez całych lat 7 zupełnie zapomniano o nich.

Z początku w żaden sposób nie chcieli zgodzić się na dłuższy pobyt na wyspie, domagając się koniecznie, aby ich odwieziono do Ochocka; lecz gdy pierwsze uniesienie minęło, naradziwszy się z sobą, wszyscy na to przystali, że zostaną tutaj jeszcze przez rok cały i tylko z pomiędzy nich jeden chory, prosił, aby go wziąć ze sobą do Ochocka, na jego zaś miejsce znalazł się ochotnik wśród naszych ludzi.

Łowiec Szypicyn, o którym wspomniałem, był to człowiek wysokiego wzrostu, silny, zdrow, więcej niż lat 20 służył w amerykańskiej kompanii. Pilność jego i troskliwość o dobro kompanii, rzeczywiście wzorowe; prawie trzecią część całej zdobyczy upolował on sam ze swoją żoną, a z jego ksiąg przekonałem się, że w ciągu roku ubił 800 kotów morskich, gdy drudzy w tym samym czasie 200 zdobyć nie potrafili.

„Wiele — mówił mi — przecierpiałem na wyspie, a zwłaszcza w ostatnich latach z powodu nieposłuszeństwa i zu-

\*) Wyjątek z dzieła pod tytułem. Putieszestwie wokrug swieta sowierzennoje na wojennom szlupie „Kameczatkie“ w 1817, 1819 i 1810 godach.

Flota kapitanom Gołowninym. Część pierwsza. Petersburg 1822. Str. 161—167.

chwalstwa moich podwładnych. Gdym wysyłał kogo na polowanie, iść nie chciał, a swoją drogą żądał i odzienia i żywności z zapasów, które przywieźliśmy ze sobą. W rozmaity sposób pocieszałem ich i tłumaczyłem, że z pewnością niezadługo przepłynię okręt i zaopatrzy nas we wszystko. Ale gdy ostatki żywności zjedliśmy i inne potrzebne do życia przedmioty się wyczerpały — szemranie powiększyło się i być może, targnęliby się na moje życie, gdyby ich nie wstrzymywała obawa przed siłą moją. Kiedy przywieziono nas tutaj, zabroniono najsurowiej używania futer i skór upolowanych zwierząt na własne potrzeby. Ostrość klimatu i wielkie śniegi zmusiły nareszcie do pomyślenia o odzieży. Wtedy wszyscy zgłosili się do mnie, prosząc, abym pozwolił im z futer i skór wziąć tyle, ile potrzeba na obuwie i odzienie. Musiałem zgodzić się i wkrótce ujrzałem wszystkich od stóp do głów ubranych w futra kotów merskich i pieśców.

„Nie było dnia, ażebyśmy zasiadłszy do stołu, nie mówili o wysłaniu po nas okrętu i o doli naszój. Różne były zdania; ostatecznie wszyscy zgodziliśmy się na to, że zapomniano o nas zupełnie. I tak nieszczęśliwi, porzuceni, na pustej wyspie przeżyliśmy lat 7 bez żadnej pomocy i nadziei. Czasami przychodziło nam na myśl, czyby zdawszy się na wolą boską, nie puścić się do Kamczatki? — ale nie posiadając map nie odważyliśmy się na takie przedsięwzięcie. Postanowiliśmy tedy przeczekać jeszcze tę wiosnę, a latem pozostawiwszy tu na miejscu całą zdobycz naszą, przepłynąć na wyspę Beringa i osiedlić się na niej, mając nadzieję, że tam może prędej nas odnajdą. Brak zwierzyny i żywności skłaniał nas do porzucenia wyspy Miedzianej i przeniesienia się na wyspę Beringa; bo tam w bród i zwierzyny i ryb, ptaków, jaj ptasich, korzeni i wszystkiego, czego do życia potrzeba, nadto klimat tam daleko lepszy od tutejszego. W każdą niedzielę i święto zbieraliśmy się razem, i dwóch z nas, którzy czytać umieli, czytali głośno modlitwy.“

Tak opowiadał mi Szypicyn. Razem z nim była jego żona, Rossyanka, i troje dzieci. W ogóle zastałem tych ludzi wesołych i zdrowych, z wyjątkiem jednego, o którym wyżej wspominałem. Mieli oni skrzypce, często przysłuchiwałem się ich muzyce, pieśniom, i patrzyłem na tańce. Jeśli kiedy muzyka

odpędzała smutek i tęsknotę, wzbudzała siłę energii w zrozpaczonych sercach, to z pewnością u tych nieszczęśliwych ludzi.

Prosił mnie o książki do nabożeństwa i o elementarze, — jednym i drugim chętnie im udzieliłem.

Następnie Wasiljew popłynął po towarzysza tych ludzi, Jakóba Myńkowa, który sam jeden został na wyspie Beringa dla strzeżenia składu futer i skór.

Załatwiwszy się, w d. 6. czerwca w południe przy sprzyjającym wietrze popłynęliśmy dalej, koło niewielkiej wysoko wystającej nad wodę wyspy, zwaną „Jaicznyj ostrow“. O godzinie 6tej wieczorem minęliśmy leżącą na lewo od tej wyspy skałę podwodną, która podczas przyływu morza zupełnie jest zakryta wodą. Kazałem wtedy wystrzelić z 3 armat i wywiesić flagę.

Wieczorem koło godziny 8ej, na północno-zachodnim brzegu wyspy Beringa ujrzałem człowieka. Natychmiast kazałem spuścić łódkę i płynąć po niego; po godzinie powrócili wysłani majtkowie razem z nim. Aby móc pojąć jego zachwyty, radość i wdzięczność, trzeba własnymi patrzeć na to oczyma!

Długo nie był on w stanie wymówić ani jednego słowa, jeno płakał klęcząc i trzymając ręce wzniesione ku niebu. Pierwsze jego słowa były: „Dzięki Ci Boże, żeś się nademną zmiłował! Ja myślałem, że tutaj porzucili mnie na zawsze i zapomnieli o mnie!“

Zobaczywszy potem swego towarzysza z wyspy Miedzianej, którego wzięłem ze sobą, poznał go i wymówki mu począł robić, że go tak nielitościwie bez niczego zostawiono na wyspie, i gorzko narzekał na los swój.

„Trzeba było — mówił — samemu zdobyć sobie i pokarm i odzienie. Przez kilka pierwszych dni nic nie jadłem. W rzece ryb mnóstwo — ale czém je łowić? Potrzeba nauczyła mnie, jak można zrobić hak z gwoźdźcia, i za jego pomocą nałapałem ryb. Teraz wypadło pomyśleć, jak dostać ognia, którego potrzebowałem i do gotowania jadła i do ogrzania się; długo nie mogłem wymyśleć żadnego sposobu, nareszcie przypomniałem sobie, że na szczęście mam brzytwę. Znalazłem krzemień, hubkę zrobiłem z gąbki łoży rosnącej na wyspie, i udało mi się skrzesać ogień. Nigdy w życiu nic mnie tak wiele nie ucieszyło, jak wtedy ogień! Na miejscu, w którym mię wysadzono, brak był

środków do wyżywienia się, w skutek tego przenieśliem się na drugą stronę wyspy i osiedliłem się koło rzeczki obfitującej w ryby. Na zimę powróciłem na dawne miejsce, lecz znalazłem tu pozostawione futra pieśców zupełnie zepsute. Nie żałowałem tego, myśląc wtedy tylko o swoim wybawieniu. Nadeszła zima, śnieg zasypał jurcję; odzienie i obuwie podarło się. Najpotrzebniejszy był dla mnie ogień, a z niemałym trudem przychodziło dobywanie go. Wtedy dopiero począłem gorzko płakać nad dolą swoją: opuszczony od wszystkich na bezludnej wyspie, bez pożywienia, bez odzieży, bez jakiegokolwiek bądź pomocy! Coby się zemną stało, gdybym zachorował? — przyszłoby mi skończyć nędzną śmiercią! Napróżno czekałem swoich towarzyszków, którzy obiecali wstąpić po mnie: nikt się nie zjawił! Myślałem, czy nie potonęli płynąc przez cieśninę? — albo myśl przychodziła, że może statek przyplłynął po nich i zabrał ich, a mnie biednego bez litości zostawiono tutaj! Różne myśli snuły mi się po głowie, doprowadzając niekiedy do rozpacz. Jedyną pociechą była dla mnie modlitwa do Boga i Najświętszej Maryi Panny; ona jedna przynosiła mi ulgę, krzepiła mą duszę w tém położeniu bez ratunku. Prawdę mówią: Modlitwa u Boga nie przepadnie!\*

Ze łzami wdzięczności zwracał wciąż oczy ku niebu i dziękował Bogu za zesłaną pomoc. Odzienie i obuwie miał zrobione ze skór, tak samo jak i towarzysz jego, którego zabrałem z wyspy Miedzianej.

Ogólna liczba Aleutów na wyspach Komandorskich wynosi nie więcej jak 500 osób, a jakkolwiek maleńką wydać się nam może, to przecież razem z garstką 80 Aleutów, którzy wrócili z wysp Kurylskich po ustąpieniu takowych rządowi japońskiemu\*), stanowi ona piątą część całej ludności aleuckiej ży-

\*) Aleuci, którzy wrócili z wysp Kurylskich, zostali czasowo osiedleni na Kamczatce; powiadam czasowo, gdyż ani chwili nie wątpię, że prędzej lub później administracya będzie zmuszona przesiedlić ich na wyspy Komandorskie, gdzie pośród swoich rodaków mogą jedynie znaleźć warunki odpowiednie do ich sposobu życia; pozostawieni zaś na Kamczatce, wyginąć muszą niechybnie. Oplakane obecne położenie kurylskich Aleutów na Kamczatce, w krótkich skreślił tu wyrazach.

Rosyjsko-amerykańska kompania urządzając swoje faktorye i stacye myśliwskie na wyspach Kurylskich przywiozła tam pewną ilość rodzin aleuckich. Po zwinięciu kompanii pozostawali Aleuci na wyspach aż do czasu, gdy takowe przeszły w posiadanie Japończyków. Dopiero po zamianie Sachalinu na



jącej teraz na kuli ziemskiej. Podług ostatnich statystycznych wykazów ludność wysp Aleuckich (wraz z wyspami Prybyłowa) wynosiła 2.600 osób obojęd płci, przyczém wykazano, że ludność ta wcale się nie powiększa, co jest prawie jednoznaczące z faktem, że ludność wymiera. Widzimy więc, że naród ongi

wyspy Kurylskie, gdy się zapytano Aleutów, czy chcą pozostać poddanymi rossyjskimi, czy tóż pragną przyjąć nowe poddaństwo, oświadczyli się za pierwszym, w skutek czego wysłano po nich wojenny statek z Władywastoku i przywieziono ich na Kamczatkę zamiast na wyspy Komandorskie. Rzuceni w Pietropawłowski, i to w porze, gdy zapasów żywności na zimę przygotować sobie nie mogli, bez środków do życia i bez możności zapracowania na utrzymanie, do tego pod bokiem szynku, w którym wszystko co z sobą wartościowego przywieźli, zaraz na wstępie utopili, przyszli Aleuci do ostatniej nędzy; na dobytek pomieszczeni w zimie razem w starym, zbutwiałym domu, bez należytego opału, poczęli chorować i w pierwszym już roku po przyjeździe umarło z nich kilkanaście osób. Napróżno starano się zaradzić złemu przeniesieniem Aleutów do Sierogłazki, wsi o trzy wiorsty odległej od Pietropawłowska. — Nęcza szła w ślad za nimi; mieszkali tu w jamach więcej podobnych do wilczych nór, aniżeli do ludzkich pomieszczeń, odziewali się w lachmany żebracze, które ich nie chroniły od dotkliwego zimna, żywili się najniezdrowszymi pokarmami: jakoto zgnitymi rybami (kislaja ryba), psią jukolą, a nawet i tego pożywienia nie zawsze w dostatecznej ilości wybrać dla siebie mogli; to tóż dziwić się nie można, że na drugą wiosnę po przyjeździe (1879 r.) wywiązał się w pośród nich epidemiczny tyfus, grożący śmiercią całej nieszczęśliwej ludności. Dr. Julian Wimut przedstawivszy w raporcie swoim do władzy miejscowej grozę położenia umierającej z głodu ludności, zniewolił ją do przyjęcia z pomocą. Jakkolwiek pomoc ta głęboko nie sięgała, wszelako ochroniła Aleutów na onczas od śmierci głodowej. Taki stan rzeczy trwał do roku 1880, a bacząc na warunki miejscowe, końca tego stanu przewidzieć nie można było. Pomimo kilkakrotnych przedstawień ze strony administracyi, ażeby Aleutów zabrano z Kamczatki i przewieziono na wyspy Komandorskie, gdzie w obec braku rąk roboczych, szczególniej na wyspie Miedzianej, mogliby się stać wielce użytecznymi członkami tamtejszego społeczeństwa — pozostawiono ich na miejscu, a to z powodu, że agent kompanii nie chciał przyjąć ich na wyspy. By dać pojęcie o tém, jak daleko sięgała niechęć agenta do Aleutów kurylskich, dosyć przytoczyć fakt, że nietylko nie pozwalał on na przewiezienie ich *en masse*, lecz zabronił jednemu Aleutowi z wyspy Beringa pojąc za małżonkę przybyłą Aleutkę. Przyczyny tój niechęci nie umotywował wcale, natomiast znalazł tłumacza oficjalnego swojej niechęci w osobie zarządzającego wyspami. Ktoby się mógł spodziewać, że jako legalna przyczyna podana będzie niemoralność Aleutów kurylskich, skoro wiadomo było każdemu, jak nisko ceni autor wymyślonego motywu moralność Aleutów komandorskich. — Oto są słowa jego malujące charakter tych Aleutów, słowa w raporcie oficjalnym, złożonym generał-gubernatorowi, a umieszczonym w dziele: „Sbornik gławniejszych dokumentow po uprawnieniu Wostocznoju Sibirju T. III.“; na stron-

liczny, krzepki, inteligentny i mający pozornie wszystkie dane dla umysłowego i fizycznego rozwoju swego, jest na drodze do wygaśnięcia. Jak wielką była dawniej liczba Aleutów przed zetknięciem się ich z europejczykami, na pewno wiedzieć nie można; według jednych źródeł miało ich być 50.000, według drugich, a mianowicie zdania metropolity Benjaminowa — tylko 25.000. Przyjmując tę ostatnią liczbę jako wiarogodniejszą, przekonywamy się, że po 130 latach z pierwotnej ludności pozostało tylko 12%, czyli, że co dwa lata zmniejszała się przeciętnie liczba ludności o 1%. Takie zmniejszanie się musiało mieć swoje przyczyny. Metropolita Benjaminow podaje ich cały szereg, a mianowicie: waśni domowe i wojny z sąsiadami, barbarzyństwo przybyłych kupców, administracyjne rozporządzenia rządzących Aleutami kompanij (przymusowe przesiedlenie Aleutów do

nicy 73 cytowanego dzieła powiada autor: „Lenistwo i ociężałość są to przymioty właściwe wszystkim Aleutom W. Beringa“; dalej (str. 74): „Jakkolwiek boleśnóm to dla europejczyka, skonstatować jednak musimy, że domieszanie rossyjskiej krwi do krwi Aleutów nietylko że nie poprawiło rasy, lecz owszem ją zepsuło. Mieszkańcy posiadli wszystkie wady i Rossyan i Aleutów, a nie mają ani jednej dodatniej cechy właściwej jednej albo drugiej rasie“ (str. 76): „Płciowe stosunki braci z siostrami, wujów i stryjów z siostrzenicami i synowicami, ojców z córkami — nie są zjawiskiem wyjątkowém“ (str. 76) „Mieszkańcy w. Komandorskich nazywają się chrześcijanami, lecz brakuje im zupełnie cnót chrześcijańskich — miłości i litości dla bliźnich nie posiadają wcale. Nauka chrześcijańska jest im zupełnie obcą“ (str. 78) Stosunek mężów do żon, dzięki wpływom Rossyan utracił dawne cechy przyjaźni i pokoju, kłótnie a nawet bicie żon jest zjawiskiem codzienném“ (str. 78) „Dziewczyna tém większém cieszy się poważaniem, im więcej ma kochanków“ „lubowników“ — wyraz ten jest tu użyty w znaczeniu bardziej prozaicznym, niż je oddać można wyrazem kochanek, lecz odpowiedniejszego dla oznaczenia pojęcia zawartego w wyrazie wyżej przytoczonym, w języku naszym nie mamy. —

To krótkie zestawienie cech charakteru Aleutów wysp Komandorskich, jak je określił w swym raporcie ten, co za przyczynę niedopuszczenia kurylskich Aleutów na wyspy podał ich niemoralność, wymowniej niż wszystkie rezonowania wskaże błahość motywu; lecz pomimo tego powód podany przez zarządzającego uznany został widocznie za słuszny, skoro Aleutów kurylskich i nadal pozostawiono na Kamezacie. Nowy administrator Kamezatkan, który przybył do Pietropawłowska w jesieni 1880 r., przywiózł ze sobą rozporządzenie nie wydawania nadal żadnej zapomogi rządowej Aleutom kurylskim, nie wiedząc tedy co począć z nimi, umyślił zebrać prywatną składkę, udzieliwszy nadto na swoją odpowiedzialność z sum kamezackich tubylców zapomogę w formie pożyczki, wyprawił ich na wschodni brzeg półwyspu, a mianowicie na południe od Pietropawłowska, ażeby tam wybrali sobie miejsce dla czasowego chociażby

nowych kolonij), ospa, głód, syfisy. Ze wszystkich jednak wymienionych czynników najbardziej niszczącem było barbarzyństwo sybirskich kupców i ich towarzyszy. Wszak jeden Sołowjew zabił 300 Aleutów i to w dwóch wypadkach tylko, o których nie mógł zamilczeć nawet i Berch w swojej historii odkrycia wysp Lisich; a cóż powiedzieć o innych wypadkach, w których brał czynny udział tenże Sołowjew, albo jego koledzy i naśladowcy? Ogólną liczbę zabitych, ofiar chciwości i barbarzyństwa, podaje metropolita Benjaminow, jako przewyższającą 5.000\*),

tylko osiedlenia. Wyprawa ta miała pomyślny rezultat dla Aleutów, znaleźli bowiem na szczęście swoje trochę wyder morskich, co im dało możność uzyskania kredytu u kupca pietropawłowskiego. Wegetują więc w tém odludnem miejscu, czekając aż się losy ulitują nad nimi. Ażeby dać pojęcie o warunkach, w jakich się obecnie znajdują, dosyć przytoczyć, iż pomimo tego, że wszystkie zdobyte futra obowiązani są oddawać kupcowi po cenach, jakie on im sam naznaczy, już w przeciągu dwóch lat zaciągnęli u tegoż kupca długu na kilka tysięcy r. sr. Oddani więc w ręce najniesumienniejszej eksploatacyi, żadnej przed sobą nie mogą mieć nadziei wyjścia kiedykolwiek z tego oplakanego położenia, w razie zaś gdy zabraknie wyder morskich na wybrzeżu Kameczatki, co koniecznie po paru latach nieogłędnego polowania przez nich praktykowanego nastąpić musi, pozostaną zadłużeni i bez jakiegokolwiek bądź pomocy. Obecne ich osiedlenie jest tak daleko od Pietropawłowska położone i do tego tak niedostępne od strony ładu z powodu wysokich gór i braku wszelkich dróg, że ani lekarz ani duchowny do nich dojechać nie może. Dzieci ich pozostają nie ochrzczone, związki małżeńskie nie pobłogosławione, chorzy nie leczeni, zaś w razie epidemii albo głodu na żadną pomoc liczyć nie mogą, są bowiem odcięci od reszty mieszkańców Kameczatki jak najkompletniej. Oto jest obraz nędzy ludności, która z pobudek religijnych i patriotycznych nie chciała przyjąć obcego poddaństwa.

Na dokończenie słów parę powiedzieć mi wypada o wyżej cytowanych zdaniach zarządzającego, przedstawiających w tak ujemnem świetle moralność Aleutów komandorskich. — Zdania te co najmniej przesadzonymi nazwać muszę; jeżeli bowiem Aleuci kiedyś popełnili zarzucane im przestępstwa, to tylko pod wpływem alkoholu. — Spirytus był i jest przyczyną niemoralności, bez niego Aleuci i kurylscy i komandorscy będą moralni i o wiele moralniejsi od ludu amurskiego i południowo-ussuryjskiego.

\*) Metropolita Benjaminow w swoim dziele pod tytułem: „Zapiski ob ostrowach Unalaszkińskawo Otdieła“, podaje dosyć szczegółowy opis okrucieństw popełnianych na wyspach Aleuckich. Krótki wyciąg z tego opisu nie będzie tu zbyttecznym, choćby dla tego, ażeby pokazać wśród jakich to warunków wyrażał się charakter Aleutów.

Metropolita nie mógł się dowiedzieć na pewno, kto pierwszy dał powód na wyspach do kroków nieprzyjaznych, czy Rosyianie gwałtami rozmaitego rodzaju, jakich się dopuszczali nad mieszkańcami wysp, — czy też Aleuci, którzy

i dopiero ekspedycja Billingsa (1790 r.) miała położyć koniec tym okrucieństwom, lecz niestety nie usunęła niewolnictwa Aleutów, którzy aż do czasu zwinienia rosyjsko-amerykańskiej kompanii, z tego stanu nie wychodzili. Byt obecny Aleutów jest bez porównania lepszym od dawnego, a wszakże i dzisiaj patrząc na warunki, pośród których żyć muszą Aleuci komandorscy, mimowoli nasuwa się pytanie: czy Aleuci są wolni? Aleut nie jest panem

się niechętnie poddawali pod jarzmo niewoli. Pierwsze przypuszczenie uważa metropolita za prawdopodobniejsze, jakkolwiek i drugiego odrzucić nie chce. Chociaż powody waśni nie są znane, to przynajmniej to jest wiadome, że Aleuci pierwsi rozpoczęli walkę i oni podczas zimy zniszczyli trzy statki kupców rosyjskich, czem dali powód do zemsty. Głotow i Sołowjew podjęli się roli mścicieli.

Głotow po przybyciu z wyspy „Kadjak“ na wyspę „Umniak“, zniszczył do szczytu mieszkańców i ich wsi leżące na południowym brzegu wyspy. Ten sam los spotkał mieszkańców wysp „Samalgi“ i „Czetyrysopocznj“. Sołowjew zaś przepłynąwszy z Kameczatki na Unalaszkę pod pozorem zemsty pastwił się okrutnie nad biednymi i bezbronnymi Aleutami, lubował się on w zabójstwie, kazał wiązać Aleutów po 12 w rzędzie jeden za drugim i strzelał do nich z karabina, ażeby się przekonać, w którym z rzędu uwięźnie kula (powiadają, że kula uwięźła w 9. z rzędu). Tenże Sołowjew zabił Aleutów, którzy przyplłynęli na dwóch bajdarach w gościnę do znajomych, i dokonał rzezi nad dziećmi, starcami, kobietami i mężczyznami, którzy się schronili przed prześladowaniem na wyspę „Jaiczną“; krew tak obficie była tu przelana, że morze dokoła wysepki zabarwiło się na czerwono.

Natrubin, towarzysząc Sołowjewowi, tępił Aleutów na wyspie Awatanaki.

Dwaj inni, z nazwiska nieznanymi, prawdopodobnie komendanci statków Baczewińskiego i Protasowa, zamordowali ogromną liczbę ludzi. Jednego z nich, jako barbarzyńcę, znakomicie charakteryzuje następująca opowieść metropolity.

Po zniszczeniu trzech wsi, udali się Rosyjanie pod dowództwem tegoż komendanta i jego nałożnicy, do czwartej z kolei, lecz w drodze zaskoczeni przez gwałtowną śnieżycę, a nie odziani w kamleje, przemokli do nitki i przeziębili tak mocno, że do napaści zdolnymi się nie czuli. Aleuci przyjęli ich gościnnie, sprowadzali, a raczej wnosili pojedynczo każdego do wnętrza jurty, bo ci nie mieli sił do zejścia na dół po drabinie. Tu ich ogrzano i nakarmiono, a biedni Aleuci — jak pisze metropolita — nie wiedzieli, kogo ogrzewali u siebie. Skoro przybysze nabrali sił, rozpoczęli mordować Aleutów, nakazawszy im wpięć gromadnie zejść się do jurty.

Czyny tej bandy mścicieli, aczkolwiek okrutne i barbarzyńskie, uważa metropolita za mniej potępienia godne, choćby dla tego, że się po części usprawiedliwić dają żądzą zemsty, aniżeli późniejsze czyny całego zastępu ludzi, którzy mordowali Aleutów bez żadnego powodu i celu. Tu cytuje metropolita cały szereg nazwisk, a pomiędzy nimi nazwisko Ilii Łazarewa odznacza się przed innymi okrucieństwem i barbarzyństwem. Ten człowiek nie uważając

ani swego czasu, ani swój pracy; przykuty do taczki obowiązkowych czynności, jest ciągle pod kontrolą osób ustanowionych nad nim dla pilnowania nieomal każdego jego kroku, pełni on rolę roboczego inwentarza i o tyle uważać się powinien za szczęśliwego, że obecny gospodarz trzymający go w dzierżawie pojmuje, że inwentarz roboczy dobrze karmionym być winien, jeżeli ma wykonać wyznaczoną mu pracę.

Przeszłości wrócić nie można, ani zatrzeć hańby ciężącój na imionach wyrodków społeczeństw różnych narodowości biorących udział w barbarzyńskich morderstwach tubylców \*), lecz obowiązkiem cywilizowanych społeczeństw jest choć w części wynagrodzić potomkom krzywdy wyrządzone ich przodkom, i jeżeli dla gasnących gatunków zwierząt rządy ponoszą znaczne koszta, by choć cząstkę ocalałą od zniszczenia zachować przy życiu, to tém większym jest ich obowiązkiem starać się o zachowanie przy życiu wymierających ludzkich plemion.

Czynności niszczenia i wynaradawiania z postępek cywilizacyi ustąpić muszą przed coraz jaśniej pojmowanem przeświadczeniem, że każdy gatunek, każda odmiana, są niezbędnie potrzebne dla wszechstronnego a harmonijnego rozwoju i postępu

---

Aleutów za ludzi, zrzucił ich ze skał, zarzynał nożem, który zawsze nosił przy sobie, lub zabijał obuchem toporu. Powodem do takich zabójstw były najbardziej blahe okoliczności, chociażby n. p. takie, że Aleut śmiał spojrzeć na jego nałożnicę. Z pomiędzy reszty bohaterów jeden rozpruł brzuch dziewczynie aleuckiej za to tylko, że ośmieliła się bez pozwolenia zjeść kawał tłuszczu z wieloryba. Admirał Saryczew ocenia liczbę zabitych w ten sposób Aleutów na 5.000, lecz metropolita Benjaminow uważa ją za zbyt niską.

Taki to jest krótki rachunek długu, który spłacić winniśmy potomkom tak srodze i niesprawiedliwie pokrzywdzonej ludności.

\*) Kilka słów z dzieła Oskara Peschll'a (Ethnologie) uprzytomni straszne barbarzyństwa cywilizowania narodów: „Hiszpanie dość obficie zboczyli się krwią Indyan, lecz dzieje zamorskich zdobyczy Hiszpanii nie zawierają ani jednego przypadku, mogącego iść w porównanie co do swój nikczemności z tém, którego dopuścili się Portugalczycy w Brazylii, podrzucając odzież chorych na szkarlatynę i ospę w miejscowościach przez Indyan zamieszkiwanych, aby pomór sztucznie u nich wzniecić. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych zatruwali strychniną wodę w studniach na pustyni Utah, z których czerwono-skórzy Indianie napój swój czerpali. Żony Anglików w Australii w czasie głodu zatruwały mąkę arsenikiem a potem rozdawały ją żebrzącym krajowcom. W Tasmanii zaś strzelali angielscy osadnicy do krajowców jak do zwierzyny, jeżeli lepszego pokarmu dla swych psów nie znaleźli“.

ludzkości; bo tylko niedaleko widząca ignorancja wierzyć może, że zniszczywszy naumyślnie kilka lub kilkanaście zgłosek alfabetu, łatwiej jój będzie odcyfrować nieznany rękopis. A wszak rękopisem, nad odczytaniem którego pracuje ludzkość w osobach najgenialniejszych swoich przedstawicieli — jest nauka o życiu, a zgłoskami tego rękopisu są formy świata organicznego, bądźto jako plemiona i narody, bądźto jako gatunki i odmiany zwierząt i roślin.

Jeżeli smutno i boleśnie patrzeć na człowieka w kwiecie wieku niewinnie na śmierć skazanego, to stokroć większa boleść ogarnia, gdy się widzi całe plemiona, na które wyrok śmierci warunki nieprzychylne wydały.

Zbadać te warunki, wykazać sposoby ich usunięcia — było pragnieniem mojem, skorom poznał plemiona tubylców zamieszkujących Kameczatkę i wyspy Komandorskie; to, co odnośnie do Aleutów uczynić zdolałem, mam zaszczyt przedstawić poniżej.

Liczyby i fakta zebrane już z tego względu zasługują na uwagę, że dotyczą narodu, który wraz z wielu innymi podług nowszych poglądów nie ma już żadnej przyszłości przed sobą.

Aleutów, którzy mieszkają na wyspach Komandorskich, w rozmaitych czasach przywozła z wysp Aleuckich dawniejsza rossyjsko - amerykańska kompania i osiedlała ich, począwszy prawdopodobnie od roku 1830 na tych bezludnych i pustych wyspach \*).

Mieszkańcami wysp, jak się już wyżej powiedziało, są przeważnie Aleuci. Kładę nacisk na to moje twierdzenie i powołuję się przytém na oficjalny wykaz ludności wysp Komandorskich, którego kopia jest nawet drukowana w raporcie zarządzającego wyspami; a czynię to z powodu wręcz przeciwnego zdania, wypo-

---

\*) W sprawozdaniu zarządzającego wyspami Komandorskimi podano rok 1812. jako datę stałego zaludnienia tych wysp, przyczém powiedziano tam, że admirał Gołownin już w roku 1811. znalazł na wyspach czterestu mężczyzn i jedną kobietę. Oba twierdzenia te są błędne. Gołownin dopiero w czerwcu roku 1818. przepływał koło wyspy Miedzianej, ale nie wylądował, i o znalezieniu mieszkańców na wyspach wcale nie wspomina w swém dziele. Czytając opis jego podróży, przechodzimy do przekonania, że on wątpi, aby kiedykolwiek wyspy te mogły być zaludnione. Co się zaś tyczy owych 14 mężczyzn i kobiety, o których mowa, to znalazł ich na wyspach nie Gołownin, ale szturman Wasiljew, a pierwszy podał w swójem dziele tylko opis tego wypadku.

wiedzianego w tymże raporcie, gdzie na stronie 45tej podano, że ludności aleuckiej na wyspach jest nie więcej nad 23,9%. Autor wymienionego raportu, wypowiedziawszy to zdanie, nie zadawalnia się taką redukcją aleuckiej ludności, lecz przeciwnie dowodzi następnie, że i ta drobna cząstka mieszkańców Aleutami nazywać się nie może, gdyż do niej zaliczone zostały obce elementa pochodzące ze związków małżeńskich Aleutek z Jakutami, Tatarami i Koloszami, uważa więc za właściwsze nazywać ją tubylcami — „Inorodcami“. Według zdania zarządzającego wyspami Komandorskimi — nie ma Aleutów na wyspach.

Cytowana już poprzednio i obecnie, praca zarządzającego pełną jest paradoksów i zdań sprzecznych ze sobą; pochodzi to stąd, że nie ma ona na celu studyów etnologicznych, lecz chodzi w niej o to jedynie, ażeby przeprowadzić rozmaite poglądy, nie mające żadnego związku z naukowymi zagadnieniami. Jak przedstawienie w najczarniejszym świetle moralności Aleutów miało na celu tylko uwydatnić konieczną potrzebę ustanowienia stałe mieszkającej na wyspach służby kościelnej (strona 77), tak wyżej cytowane zaprzeczenie mieszkańcom prawa nazywania się Aleutami, ma na celu tylko umotywowanie samowolnie przeprowadzonej zmiany wewnętrzznego zarządu na tychże wyspach.

Nie przeczę, że w żyłach Aleutów tak Komandorskich jak i innych płynie pewna cząstka krwi obcej, lecz okoliczność ta nie upoważnia do odmówienia im prawa nazywania się Aleutami; ani administracya i uczeni amerykańscy, ani administratorowie Kamczatki do takiego wniosku nie przyszli, a przecież mają oni do czynienia z takimi samymi Aleutami, jakimi są mieszkańcy wysp Komandorskich. Również stopień kultury, na jakim się znajdują Aleuci, nie pozwala na zmianę zarządu patryarchalnego „Inorodczeskawo“, na rządy gminne jakie się praktykują w Rossyi europejskiej\*).

---

\*) Ta drobna na pozór zmiana zarządu z „Inorodczeskawo“ na „Sielsko obywatelskij“, ma dla wypiarzy bardzo smutne następstwa; prześladuje ich teraz ciągle zmora „Statiej zakona“ (prawa paragrafów), o których najmniejszego nie mają pojęcia, a które mają regulować stosunki w całym znaczeniu rodzinnego ich pożycia. Od patryarchalnego, jak najbardziej uproszczonego sądownictwa, uwzględniającego uświęcone zwyczaje mało wykształconych ludów (do których na str. 45 autor zalicza ich przecie), zmuszeni zostali przejść do skomplikowanego sądownictwa z sędziami i prezydującym etc. Za każde prze-

Za czasów rządów dawniejszej kompanii, wszyscy osadnicy mieszkali w ziemiankach, zbudowanych z drzewa wyrzuconego na brzeg przez fale morskie; teraz ledwie  $\frac{1}{3}$  część ludności jeszcze szuka w nich schronienia. W używanym tam języku rosyjskim nazywają je — „barabarami“. Nazwa ta prawdopodobnie pochodzi od kameczackiego słowa „bazabaz“ właśnie oznaczającego ziemiankę, która po aleucku zwie się „ularach“.

Ziemianki te, czyli chaty napół schowane w ziemię, nie wysokie, bez sufitu, — pokrywa dach mało pochyły o dwóch spadkach; wewnątrz obite są deskami lub łupanymi balami, podłoga również drewniana. Zewnątrz obsypuje się je grubą warstwą ziemi i okrywa darnią, która w tamtejszym wilgotnym klimacie wkrótce rozrasta się w trawę wysoką i gęstą, chroniącą barabarę od burz i deszczów.

Wejście do barabary znajduje się z boku przy jednym z węglów na równi z ziemią; okienka zaś przepuszczające mało światła do wnętrza umieszczone są zawsze prostopadle do podłogi w mniej lub więcej głębokich niszach.

Izba mieszkalna wszędzie oddzielona jest od kuchni, która zazwyczaj razem ze spiżarnią znajduje się tuż obok wspólnej dla całego domu sieni. Jedzenie gotuje się w kuchni, przy ognisku rozłożonem po prostu na ziemi. Izby mieszkalne opalają teraz drzewem w piecach żelaznych.

Od czasu, gdy nowe towarzystwo (Hutchinson Kohl et Comp.) wzięło w dzierżawę wyspy Komandorskie, stara się ono dostarczyć ludności domów mieszkalnych, stawiając je na swój koszt i oddając je na własność.

---

stępstwo najdrobniejsze, w domowem otoczeniu popełnione, zmuszeni są bez względu na płeć i wiek stawać przed obleczonym w szkarłat trybunalskim stołem, ozdobionym „Ziercałem“ i teatralnie, według własnego pomysłu umundorowanym prokuratorem, który uzbrojony sprowadzonymi *ad hoc* foliantami „Swoda zakonow“, paniczny strach na nich wywiera. Dobijają ich do reszty setki „Bumag“ do nich w języku urzędowym (absolutnie dla nich niezrozumiałym) stosowane, przepisujące nawet formę odzieży, jaką mają przywdziewać idąc do cerkwi. Jeżeli Czasopismo „Russkaja starina“ przytaczała jako *curiosum* szereg oficjalnych rozporządzeń, pisanych dla kucharza i innych osób dworskiej służby przez jakiegoś rosyjskiego obywatela, to mogłaby również pouczające zebrać materiały w archiwum wysp Komandorskich. Cała ta komisya „Sielsko obywatielskawa“ zarządu Aleutami byłaby śmieszna, gdyby przez nią nie cierpiała ludność, która już tyle przeniosła na swoich barkach.



Domki budują z drzewa przywiezionego z Ameryki; są zaś z desek budowane. Po dziśdzień, t. j. do roku 1880. dla mieszkańców wyspy Miedzianej postawiono domków 24, w których mieści się cała ludność, — a 23 na wyspie Beringa, gdzie choć nie wszyscy, to przynajmniej połowa jęj mieszkańców już znajduje w nich pomieszczenie.

Wybudowano je wszystkie według jednego planu; napozór przedstawiają się dość ładnie. Pomalowane czerwoną farbą, z szerokimi oknami i wysokim szczytowym dachem — przyjemne sprawiają wrażenie, zwłaszcza dla oczu, które przywykły oglądać na Kameczatce domiska niezgrabne, stawiane bez uwzględnienia jakichkolwiek wymagań architektury i symetrii, pokryte słomianą niedołąźnie ułożoną strzechą, z oknami, w których miejsce szyb zastępuje błona brzuszna bydłęcia, albo kiszki niedźwiedzia. Powierzchność domów kameczackich tak jest nieponętną, że siedząc w nich, nieraz przychodzi żalować opuszczonej na wyspie barabary.

Wewnątrz dzieli się każdy domek aleucki przepierzeniem z desek na kilka pokoiów (sień, świetlica, sypialnia i kuchnia), których rozkład wszędzie prawie jest jednakowy, a jeśli znajdują się jakie różnice, to jedynie co do rozmiarów poszczególnych izb, zawartych w nader ciasnych granicach, często wcale nie wystarczających dla liczby ludzi, którzy je zamieszkują.

Urządzenie domu i zaopatrzenie go w sprzęty nie należy do kompanii i pozostawione jest staraniu samych mieszkańców. Na wyspie Miedzianej, której ludność w porównaniu z mieszkańcami wyspy Beringa uchodzi za bogatszą i względnie więcej rozwiniętą i ucywilizowaną, ściany domków wewnątrz wyklejono obiciami, sufit obito płótnem pobielonem; sprowadzono łóżka, meble rozmaite, a nawet zegary ściennie i stołowe, wreszcie inne sprzęty i rzeczy służące do dekoracyi mieszkania, jak np. obrazy — co wszystko nadaje pozór komfortu, tak rzadko spotykanego na obszarze wschodniej Syberyi.

Na wyspie Beringa dzieje się przeciwnie: nikt nie dba o porządne urządzenie swego mieszkania, a większość jęj mieszkańców bo prawie  $\frac{3}{4}$ , stosując się do starych zwyczajów, je i spi na podłodze.

Wogóle ani ochędoństwa, ani zamięłowania do utrzymania porządku zarówno koło siebie, jak i około domu swego, do cnot

Aleuta nigdy zaliczyć nie można. Jakkolwiek mieszkańcy wysp Komandorskich od czasu, kiedy obecna kompania nimi zarządza, pod tym względem olbrzymi zrobili krok ku lepszemu, jednakże i dzisiaj wiele, bardzo wiele da się zarzucić — nawet mieszkańcom wyspy Miedzianej, nie wspominając już o mieszkańcach wyspy Beringa, gdzie wszyscy z nielicznymi wyjątkami żyją w błocie i brudzie, co przy odwiedzaniu ich domów i barabar daje się mocno uczuć, dostarczając wzrokowi i powonieniu nader niemiłych wrażeń.

Domy i barabary opalają drzewem nabywaném od kompanii, która sprowadza je z Kamczatki w ilości 400 kortów rocznie (kort, miejscowa kameczacka miara na drzewo, ma 28 ćwierci wzdłuż, a 7 ćwierci wszerz i na wysokość). Morze wyrzuca teraz na brzeg bardzo mało drzewa, a do tego ludność wysp zajęta czém inném przez całe lato, nie ma czasu zbierać go w należytej ilości, skutkiem czego musi drogo płacić kompanii, sprzedającej kort po 12 rs., chociaż sama płaci zań na Kamczatce tylko 3½ rs. Brak opału sprawia, że w pomieszczeniach utrzymuje się temperatura niska. Okien dla przewietrzania nie otwiera się prawie nigdy, a pożywienie często gotuje się w izbach mieszkalnych. W ten sposób zanieczyszczają w nich powietrze nieznosną wonią mięsa z kotów morskich i ryb solonych i swędem z rozlanego tłuszczu. Oprócz tych niemiłych woni, mających swe źródło w niechlujstwie mieszkańców żelazne piece wskutek znanéj powszechnie swéj właściwości wytwarzają czad i są przyczyną nieustannego wahania się temperatury pomiędzy dwiema ostatecznościami zarówno szkodliwymi dla zdrowia człowieka. Mieszkańcy wysp w opisanych powyżej domach i barabarach spędzają jedynie tę część roku, która pozostaje im po skończoném polowaniu i połowie ryb. W lecie podczas łowienia kotów morskich i ryb (ostatnie wyłącznie na wyspie Beringa) i zimą, gdy polują na pieśce i bobry (tylko na wyspie Miedzianej), mieszkają w małych, niskich, wilgotnych i błotnych barabarach tam, dokąd sprowadza ich zajęcie. Pieców nie ma w nich wcale, jedzenie gotuje się przy ognisku, które napełnia całą barabarę dymem. Pomieszczenia te, jako bezwarunkowo szkodliwe dla zdrowia, należałoby, o ile się da, jak najprędzej zastąpić innymi więcéj dogodnymi.

Odzież Aleutów, zwłaszcza tych, którzy zamieszkują wyspę Miedzianą, i krojem swoim i materiałem, z którego jest sporządzona, w niczym nie różni się od ubrania sfer robotniczych ludności świata cywilizowanego. Mężczyźni kupują ubranie już gotowe, przywożone z San-Francisco; noszą wełniane albo bawełniane pończochy, buty, flanelowe lub perkalowe kalessy, spodnie barchanowe, sukienne lub kortowe, kaftany flanelowe, kamizelki, surduty, krawaty, koszule, czapki i kapelusze... Z pewnością można twierdzić, że w jednej rodzinie aleuckiej znajdzie się więcej odzienia, aniżeli w całej wiosce ubogich Kamczadalów, a nie znalazłem ani jednego Kamczadala, którego odzienie, co do wartości swojej, porównałoby się dało z ubraniami choćby najbiedniejszego Aleuta.

Na polowaniu i przy robotach w przystani powszechnie używane jest nieprzemakalne obuwie, nazwane przez Rosyan „brodni“. Jest to rodzaj butów z długimi cholewami, uszytych z wyprawionych skór kotów morskich, podeszwy zaś są zrobione ze skóry lwów morskich. Mają jeszcze drugi rodzaj obuwia nieprzemakalnego, którego używają wtedy, gdy potrzeba zmusza ich do brodzenia po głębokiej wodzie. Wówczas nakładają buty zeszyte razem ze skórzanymi spodniami, po aleucku nazwane „chudowojech“. Na wierzch odzienia, gdy deszcz pada lub gdy płyną w bajdarkach — maleńkich łódkach ze skór lwów morskich — nakładają Aleuci tak nazwane „kamlejki“ lub „czigidach“, coś w rodzaju koszuli z kapturem, zrobionej z wyprawionych kieszek kotów morskich. Taka koszula wysmarowana tłuszczem z tychże samych kotów, znakomicie chroni od wody, a i ze względu na lekkość należy się jej pierwszeństwo przed mackintoshami i wszelkimi nieprzemakalnymi okryciami.

Kobiety aleuckie nareszcie nauczyły się szyć sobie suknie, i teraz oprócz wierzchniej nie nabywają już gotowej odzieży, ale tylko materiał na nią. Ubranie ich składa się z pończoch, trzewików lub bucików, majtek flanelowych lub perkalowych (męskiego kroju), i sukni bawełnianych albo wełnianych, a nawet jedwabnych i muślinowych. Na ramionach noszą duże chustki, zwane po aleucku „szalitych“; niekiedy odziewają się w kupione okrycia i paletoty ubrane często nowomodnym i eleganckim garniowaniem. Głowę okrywają chusteczkami bawełnianymi i jedwabnymi, które zapinają pod brodą. Kobiety zamężne noszą czę-

peczki; wychodząc na ulicę albo do kościoła, niejedna z nich stroi się w kapelusz modnego fasonu.

Jak widać z powyższego opisu, strój miejscowy ustępuje ciągle przed kosmopolitycznym odzieniem niesmacznego mieszczkańskiego typu, wcale nieodpowiedniem tamtejszym mieszkańcom.

Na wyspie Beringa prawie wszyscy mężczyźni a i niektóre kobiety ubierają się w t. z. „parki“, to jest wierzchnią odzież uszytą ze skór ptasich (ze skórek maskonurów) krojem swoim przypominającą długą wspomnianą kamlejkę, z wązkim kołnierzem, ale bez kaptura.

Wogóle zarówno mężczyźni jak i kobiety z wyspy Beringa ubierają się tak samo, jak i na wyspie Miedzianej, z tą jednak różnicą, że mniej elegancko, ale zato więcej brudno.

Na pewną część towarów, których kompania dostarcza mieszkańcom, corocznie oznaczane bywają stałe ceny przez ajenta kompanii w porozumieniu z przedstawicielem rządu rossyjskiego, którzy je wywieszają w sklepach; każdy zaś ojciec rodziny posiada książeczkę, w którą zapisuje się wzięty przez niego towar a obok właściwą cenę; a ponieważ większość Aleutów umie czytać, pisać i rachować, nie trudno im samym utrzymać w tém kontrolę.

Wskutek tego olbrzymią przewagę mają tutejsze urządzenia w porównaniu ze stanem handlu na Kamczatce. Tu kupiec, a za nim subjekt jego, samowolnie podnosi cenę towarów swoich, która niekiedy dochodzi do bajecznej wysokości 1000%, a obok tego on sam ocenia wartość futer, które dają mu w zamian za towar. Organa miejscowej władzy administracyjnej w żaden sposób ochronić nie mogą tubylców od wyzyskiwania kupców, a choćby nawet pokusiły się o podwyższenie ceny futer, pomoże to bardzo niewiele; gdyż wtedy kupcy ze swojej strony podniosą cenę towarów. Nie ma prawa, któreby broniło, a jak się przekonałem sam, żadne z istniejących praw nie jest w mocy obronić Kamczadalów. W całym tego słowa znaczeniu są oni niewolnikami kupców, czém niegdyś za czasów wolnego handlu na wyspach byli Aleuci, kiedy rozpajano ich i krzywdzono na każdym kroku. Nie téż dziwnego, że dzisiaj mieszkańcy Kamczatki zazdroszczą losu Aleutom i marzą o tém, jakby dostać się pod opiekę amerykańskiej kompanii. Jako przykład przytaczam tutaj całą takse, naznaczoną na rok 1880., a obok niej, dla porównania podają

ceny tych samych przedmiotów w Pietropawłowsku i innych miejscowościach Kamczatki.

Cennik artykułów żywności i innych towarów w składach Domu handlowego:  
Hutchinson Cohl & Comp. na wyspach Komandorskich.

Wyszczególnienie towarów	C e n a									
	na wyspach Komandorskich		w Pietropawłowsku		w Kluczach		w Tigilu		w Oblukowej, Pallanie, Kotpawłowskiej	
	rsr.	kop.	rsr.	kop.	rsr.	kop.	rsr.	kop.	rsr.	kop.
Mąka pszenna biała, za worek „kul“ = 55 funtom	3	50	4	50	8	—	—	—	9—12	—
Mąka pszenna biała	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kasza rozmaitego rodz. pud	2	25	—	—	niema w handlu					
Ryżu funt	—	15	—	15	niema w handlu					
Sucharów marynarskich „	—	15	—	25	niema w handlu					
Grochu i fasoli „	4	—	—	—	niema w handlu					
Stoniny amerykańskiej „	—	18	—	—	niema w handlu					
Wieprzowiny „	—	22	—	—	niema w handlu					
Masła solonego „	—	75	—	—	1	—	1	—	—	—
Smalcu wieprzowego „	—	30	—	60	—	60	—	—	—	—
Octu gallon	—	75	1	50	1	50	1	50	—	—
Pieprzu funt	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Gorczycy „	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Soli „	1	—	1	20	2	—	—	—	niema w handlu	
Herbaty czarnej „	1	25	1	75	1	60	2	—	2	25
Cukru białego „	—	30	—	60	—	60	—	60—75	—	75
Melassy gallon	—	90	—	—	niema w handlu					
Tytoniu krajanego funt	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Mydła oselka	—	15	—	25—30	funt 50	funt 50	funt 50	funt 50	funt 50—60	—
Perkaliki amerykańskie jard	—	20	—	35—40	arszyn 45—50	arszyn 50	arszyn 50	arszyn 50	arszyn 75	—
Szary szyrting „Mitkal sieryj“	—	25	—	50	—	60	—	60	—	75
Szyrting biały	—	35	—	—	—	—	—	—	—	—
Pończochy męskie para	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kobiece	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Koszule wełniane męskie „	3—10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Spodnie męskie	3—15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czapka	2	50	3	50	3	75	—	—	—	—
Chustki bawełniane rozmaitego gatunku	—	45—90	1	—	1	—	1	—	1	—
Trzewiki męskie para	3	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kobiece	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Buty męskie	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Żelazo sztabowe funt	—	13	—	—	niema w handlu					
„ na obręcze „	—	16—18	—	—	niema w handlu					
Błacha żelazna „	—	36	—	—	niema w handlu					
Noże myśliwskie	od 2	do 75	—	—	niema w handlu					
Piły	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Topory do rąbania drzewa	4	—	4	—	4	—	4	—	4—6	—
Łopaty żelazne	2	50	—	—	niema w handlu					
Nożycki stalowe	1	50	—	—	niema w handlu					
Igły	—	15	—	25	—	30	—	30	—	30—50
Szkiełko do lampy	—	30	—	75	1	—	1	—	—	—
Zapalki 1200 sztuk	—	30	—	50	1—1	20	1	20	1	50
Prochu funt	1	—	1	20	1	20	1	20	—	—
Ołowiu „	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Śrótu „	—	30	—	—	—	50	—	60	—	—
Sztuczer	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Strzelba myśliwska	27	—	—	50	—	60—70	—	—	—	—
Kapiszonów paczka	—	30	—	50	1	—	1	—	1	—

Ceny towarów na wyspach Komandorskich podane tutaj, w stosunku do cen na rynku w Pietropawłowsku wcale nie są wysokie. Ajenci bowiem zadawalniają się mniejszymi procentami

zysku, gdy tymczasem na Kamczatce, według mojego wyrachowania biorą 400 za 100. Nadmienić tu jeszcze wypada, że Aleuci płacą za towary rublami srebrnymi; ceny towarów w składach handlowego domu Hutchinson Cohl et Comp. wedle téj stopy monetarnéj są ustanowione.

W 10. paragrafie kontraktu z kompanią rząd rossyjski zabezpieczył Aleutów od możebnego wyzyskiwania przez kupców, których stanowisko określa umowa w sposób następujący: „Dowowi handlowemu: Hutchinson Cohl et Comp. nie zabrania się sprzedawać mieszkańcom tych wysp przedmiotów niezbędnych, jednakże tylko po cenach naznaczonych w osobnéj taksie, potwierdzonej przez miejscową władzę w porozumieniu z pełnomocnikami kompanii“.

Na podstawie tego przepisu, byleby tylko władza administracyjna chciała, miałyby zawsze możność ustanowić ceny. Oprócz tego tym samym paragrafem umowy wzbroniony jest przywóz napojów spirytusowych. Te właśnie dwa postanowienia sprawiają, że Aleuci znajdują się w położeniu znacznie lepszym, aniżeli mieszkańcy Kamczatki, — i im głównie, nie biorąc już na uwagę innych sprzyjających okoliczności, zawdzięczać powinni widoki na świetniejszą przyszłość. Na Kamczatce o podobnych rozporządzeniach nie słychać, i dlatego niczém nieograniczona chciwość kupców wspólnie z szynkiem doprowadziła tubylców do ostatniej nędzy, jak i wszystkich wogóle mieszkańców półwyspu; dopóki więc nie będą na równi z mieszkańcami wysp Komandorskich bronieni przez takie same ustawy, dopóty nie ma co marzyć o znośniejszém dla nich doli.

I pod względem ekonomicznym stan wysp Komandorskich jest bez porównania lepszy od położenia Kamczadalów. Ci ostatni dokoła wszyscy pogrążeni są w długach, których spłacić nie są w stanie, gdyż przewyższają zarobek możebny do osiągnięcia w ciągu całego ich życia; Aleuci obecnie mają niewielkie długi, ponieważ terażniejsza kompania wszystkie dawniejsze przejęła od innych kupców i umorzyła je, a dzisiaj pilnie zwraca uwagę na budżet każdego Aleuta. Nie pobudza ich do marnotrawstwa przywożeniem fraszek i przedmiotów zbytkownych, których przedtém wraz z napojami gorącymi obficie dostarczali im kupcy, sprzedając je za potrójną cenę niedoświadczonym i po dziecinemu naiwnym wyspiarzom. Za dawnych czasów przywożono drogie

atłasy, z których Aleuci szyli sobie spodnie — dość drogie, bo kosztowały ich niekiedy aż dwie skórki bobrowe; sprzedawano im zwierciadła i wytworne sprzęty, które miały ubierać smrodliwe i ciemne barabary; złote i srebrne zegarki, które nosili odrazu po dwa: a zato wszystko w zimie marli z głodu i wciąż grzęzli w długi, z których nigdy nie wydobyliby się, gdyby ich nie oswobodziła terażniejsza kompania.

W pożywieniu Aleutów przeważną rolę odgrywa mięso i tłuszcz z kotów morskich. W ciągu lata, od miesiąca czerwca do połowy sierpnia, jedzą mięso świeże, w zimie zaś solone. Tłuszcz przetopiony przechowują w żołądkach i pęcherzach z tych samych kotów i na nim smażą wszystkie potrawy. Drugie miejsce zajmują ryby, a mianowicie: na wyspie Beringa gatunki lososiowatych, na wyspie Miedzianej sztokfisz. Solą je lub suszą, a na wyspie Beringa przygotowują z nich t. z. „jukołę“ (suszone ryby) na pokarm dla siebie i dla psów zaprzężnych, które karmią także zgnilém mięsem z morskich kotów przechowywaném w jamach. Przez cały rok do jazdy używają Aleuci psów; tylko na wyspie Miedzianej z powodu wysokich i stromych gór jazda psami jest niemożliwą.

Niemają też gatunków ptaków, gnieźdzących się na wyspach lub przebywających tam stale dostarcza znacznego zapasu pożywienia. Do nich należą: na wyspie Beringa Maskonury (*Lundacirhata*), Kormorany (*Phalacrocorax*), Pardwy. Z wyjątkiem Maskonurów, te same gatunki i jeszcze jeden: *Procellaria pelagica*, „Głupysze“ żyją na wyspie Miedzianej.

Jeśli czasu im starczy, mieszkańcy wysp zajmują się zbieraniem jaj kormoranów, mew i głupyszków. Ogrodnictwo jest tutaj ledwie w zawiązku, a jak uczy doświadczenie zajęcie się niem nie przepada daremnie i w każdym razie oplaca robotnika. Na obu wyspach sieją rzepę, rzodkiew i sadzą kartofle. W roku 1879. zasadzono na wyspie Miedzianej 59 wiader kartofli, w roku 1880. tylko 12 $\frac{1}{2}$ , z których urodziło się 39 wiader. (Ile zasadzono na wyspie Beringa i jaki był zbiór, o tém dokładnych wiadomości zebrać nie mogłem; zauważałem tylko, że na niej ogrodnictwo rozwinęło się o wiele lepiej, aniżeli na wyspie Miedzianej).

Wskutek niedostatecznego zaopatrywania się w paszę na zimę, na co — jak mówią — czasu im nie starczy, a na wyspie Mie-

dzianej dla trudności w dostarczeniu siana do zatoki, — hodowla bydła znajduje się w stanie wcale nie świetnym; dotychczas chowają tylko krowy i świnie — te ostatnie wyłącznie na wyspie Miedzianej. Bydła rogatego na wyspie Beringa było sztuk 16, a na Miedzianej 6.

Na wiosnę 1880. roku przywieziono z San-Francisco na wyspę Miedzianą kilka kóz, a w roku 1883. ja sam wysłałem parę sztuk na wyspę Beringa. Królików kilka zawiozłem na obie wyspy i jest nadzieja, że się tam zaaklimatyzować będą mogły.

Przedstawicielami ptactwa domowego są tu kury, których liczba w roku 1880. na wyspie Miedzianej wynosiła 165 sztuk, na wyspie Beringa 40.

Z biegiem czasu mieszkańcy przywykli do używania oprócz miejscowych produktów, wielu innych przywożonych, jak cukru, mąki pszennej, pszennych sucharów, herbaty, mięsa solonego i t. p., które stały się poniekąd niezbędnymi dla nich. Jaką tego ilość spożywają na obu wyspach — wykazuje tablica niżej umieszczona, którą ułożyłem podług tablic podanych w sprawozdaniu zarządzającego wyspami Komandorskimi.

### Ilość spożywanych rocznie pokarmów importowanych na wyspy Komandorskie.

(Średnia z 6 lat od roku 1875—1881).

	na wyspie Beringa	na wyspie Miedzianej	wspólnie na obu wy- spach Ko- mandorskich	za sumę rubli srebr.
Herbaty . . . . .	1.491 fnt.	615 fnt.	2.106 fnt.	2.633
Cukru . . . . .	11.593 "	9.768 "	21.361 "	6.408
Mąki pszennej . . . . .	43.165 "	38.866 "	82.031 "	5.250
Ryżu . . . . .	783 "	413 "	1.196 "	179
Sucharów pszennych . . . . .	5.690 "	1.863 "	7.553 "	1.138
				<hr/> suma 15.603

#### Z tego przypadku na osobę

	na wyspie Beringa	na wyspie Miedzianej	wspólnie na obu wy- spach Ko- mandorskich
Herbaty . . . . .	4.82 fnt.	3.20 fnt.	4.20 fnt.
Cukru . . . . .	37.51 "	50.87 "	42.96 "
Mąki pszennej . . . . .	139.69 "	202.43 "	163.73 "
Ryżu . . . . .	2.53 "	2.18 "	2.38 "
Sucharów pszennych . . . . .	18.49 "	9.75 "	15.10 "



Wszyscy Aleuci, z bardzo nielicznymi wyjątkami, przyrządzają jedzenie nader niedbale i nieczysto; ich naczynia kuchenne, np. kotły, są zawsze brudne, a miedziane rzadko kiedy pobielone; takie porządki zastałem w domach, na miejscu ich stałego pobytu. Na koczowiskach, podczas łowów, wszystko to przedstawia się stokroć gorzej, niechlujniej. Niepodobiestwem było spojrzeć bez obrzydzenia na kotły, w których gotowano pokarmy na koczowiskach, zarówno na jednej jak i na drugiej wyspie, a cóż dopiero mówić o pokonaniu wstrętu do jedzenia z nich! Sama woń świeżego mięsa z kotów morskich ma w sobie coś nieprzyjemnego, choć w smaku jest ono znośne; ale solonego i do tego trącającego zgnilizną żadne chyba europejskie podniebienie nie jest w stanie przelknąć. Na mnie wszystkie potrawy, smażone na tłuszczu z kotów morskich, działały jak emetyk; nie mam tedy pretensyi sądzić na podstawie własnego doświadczenia o ich dobroci i smaku. Ludność miejscowa zapewnia, że są smaczne.

O sztuce kucharskiej u Aleutów to tylko powiedzieć można, że i przyrządzanie pokarmu i solenie mięsa z kotów morskich i ryb koniecznie domaga się rozmaitych ulepszeń; i niewątpliwie z biegiem czasu będą one wprowadzone przy pomocy funkcyonaryuszów kompanii, którzy pomału, ale bezustannie wpływają na podniesienie ludu, o którego wychowanie i oświecenie przez lat tyle nikt się nie troszczył.

Obmywanie ciała w kąpieli morskiej lub rzecznej, jest rzeczą wcale tam nieużywaną z powodu niskiej temperatury wody; zato łaźnie, dwie na wyspie Beringa i ośm na Miedzianej\*), dają możliwość utrzymania ciała w czystości. Włosy prawie bezwyjątkowo czarne i gęste, u mężczyzn obcięte krótko, zaplecione w warkocze u kobiet, utrzymują dość porządnie, i w rzadkich wypadkach zdarzyło mi się spotkać z niechlujstwem pod tym względem, czemu zawsze towarzyszyła mnogość pasożytów, wyraźnie odbijających się na czarném tle włosów. Oprócz wspomnianych pasożytów, które oglądałem i na odzieniu i na koszulach mieszkańców wyspy Beringa, innych nie ma wcale na wyspach; pchły, pluskwy, karaluchy (prusaki), na Kameczatce rozmnożone w ilości prawdziwie przestraszącej, pomimo ciągłych stosunków pomiędzy jój ludnością z Aleutami, nie zdołały do-

\*) Według wykazów statystycznych z 1880. r.

tań zagnieździć się na wyspach Komandorskich. Podobno — jak mi donoszono w lecie r. 1883. — wszystkie te stworzenia już przewędrowały na wyspę Miedzianą.

Pielegnowanie niemowląt i w ogóle wychowanie dzieci pozostawia bardzo wiele do życzenia. Główne źródło złego należy upatrywać w następujących przyczynach:

1. Dla dzieci przy piersi nie używają kołyszek, a przy niezwykle twardym śnie Aleutów zwyczaj kładzenia dziecka obok siebie, sprowadza nader smutne następstwa. I tak np. w ciągu ostatnich lat 13-stu troje dzieci umarło w skutek t. z. zaspania przez rodziców; do liczby téj dodać trzeba wiele innych wypadków śmierci, przypisywanej konwulsjom lub tężcowi (t. z. śmierć „ot rodimeca“ i „ot mładienczestwa“), których przyczyną nie jest co innego, tylko wspomniany zwyczaj.

2. Przyszyczkują niemowlęta do ssania cycka „sosok“, czyli papki przyrządzonej z mieszaniny sucharów, wody i cukru, niekiedy z dodatkiem mleka i tłuszczu. Owinąwszy ją w gałganek, skoro tylko dziecko niespokojne lub płacze, wsuwają mu w usta, jako środek na utulenie. Na jego téż karb wypada policzyć bez mała wszystkie przypadki śmierci na biegunkę.

3. Trzymając dzieci w pobliżu kominów, gdzie temperatura jest zbyt wysoka a tém samym szkodliwa, do czego zmusza ich zimno w izbach, — potem podnoszą je do okna lub nawet wynoszą na dwór. Wystawianie na tak gwałtowne zmiany temperatury odbija się na zwykłych tutaj wypadkach śmierci „z powodu kaszlu“, „gardła“ i „kłucia“, — wynoszących nieledwie  $\frac{1}{3}$  część wszystkich zmarłych dzieci.

Jak widzimy, przepisy higieny nie są uwzględnione przy wychowaniu dzieci, nie czyni im się również zadość przy urządzeniu mieszkań, przy regulowaniu zajęć i normowaniu pracy. Podobnie nie myślą tutaj o środkach ochronnych przed możebnymi epidemiami. W celu udowodnienia wypowiedzianego zdania przytoczę parę przykładów; i tak: Pomimo niezwykle silnych wiatrów, które tu są w stanie w przeciągu jednej zimy niekiedy tak wyszlifować szyby w oknach, że wyglądają, jak gdyby były z umysłu matowe, żaden z mieszkańców nie postara się o zasłonięcie wejścia do domu sionkami zewnętrznymi lub o zaopatrzenie się podwójnymi oknami; nie pomyślano dotąd także o urządzeniu wychodków, wspólnych praczarni dla ochrony przed szko-

dliwém podwianiem przez tak gwałtowny wiatr, o sile którego mieszkaniec środkowej Europy może mieć tylko słabe pojęcie. Stąd pochodzi tu taka mnogość wypadków przeziębienia, pomimo że ludność powinna być przecież do zimna przyzwyczajoną. Dawniej było inaczej, dawniej ludność ta miała pomieszkanie i odzież zastosowaną do klimatu, dzisiaj zaś domki budowane z desek, odzież ich europejska w ogólności a w szczególności kobiet nie jest wcale odpowiednią do tamtejszego klimatu. Na wyspie Miedzianej muszą w porze letniej iść do ciężkich robót wszyscy bez względu na stan zdrowia i wiek, a to z powodu braku robotnika; chorzy więc obojęj płci, ciężarne kobiety, dzieci a nawet i zdrowi pracują nad siły. Mieszkańcy téj wyspy zmuszeni są zabierać ze sobą do smrodliwych barabar letnich i takich słabych, którzy o własnych siłach stać nie mogą, czynią to zaś dla tego, ponieważ nie można nikogo przy nich zostawić. Za dowód niedbałości o zdrowie mieszkańców niech starczy fakt, że do roku 1879. pomimo ciągłej obawy przed epidemią połowa ludności nie miała szczepionej ospy. — Przytoczyłem tu kilka przykładów wyjętych z setki innych w celu okazania, jak niesłuszną jest rzeczą obwiniać pośród takich warunków życia ludności właściwość jéj rasową o to, że ona jest przyczyną rozmaitych objawów patologicznych i szukać w niéj powodów nienormalnego rozwoju społeczeństwa \*). Według mego zdania rasa sama przez się jest wytrzymała, a gdyby tylko zdołano usunąć niewłaściwe warunki higieniczne, byłby jéj rozwój zupełnie normalny.

O środkach leczniczych, jakimi rozporządzają na wyspach, pomówię poniżej, tu zaś zaznaczę w krótkich wyrazach rodzaje chorób, jakie na wyspach najczęściej spotkać można, wspomnę zarazem o cierpieniach, które się tam dotąd nie rozwinęły, pomimo iż grasują na Kameczatce, i pomimo iż Aleuci pozostają w ciągłych stosunkach z jéj mieszkańcami. Do téj ostatniej kategorii należy trąd (Lepra); na wyspach nie było jeszcze przypadku téj choroby. Objaśniając przyczynę tego zjawiska przyto-

\*) W zacytowanej powyżej pracy zarządzającego wyspami Komandorskimi podano jako przyczynę nieplodności pewnej ilości Aleutek sztuczne kombinacye teoretyczne, podczas gdy rzeczywiście zupełnie inny jest powód, a mianowicie są nim nieprawidłowe warunki życia, gwałtowne poronienia i w ślad za nimi idące choroby macicy, które są spowodowane nadmiarem pracy fizycznej i przeziębieniem.

czyć muszę moje obserwacje czynione na półwyspie: zauważyłem, że choroba ta rozwija się tylko wśród takich rodzin tubyleców, których matka albo babka były pochodzenia rosyjskiego. Do powyższej kategorii zaliczyć można także syfilis. Dotąd cierpiała na wyspach Komandorskich tylko jedna osoba na tę chorobę, a gdy obecnie już nie żyje, nie ma tu przeto wcale chorych na syfilis. Dwoje dzieci pomienionej osoby są obecnie zdrowe\*).

Choroby, jakie się najczęściej przytrafiają na wyspach są następujące: zapalenie płuc, gardła, oplucnej i oskrzeli, tyfoidalna gorączka, a z chronicznych chorób: choroby organów oddechowych, choroby macicy, choroby oczu. — Wysypki, choroby skórne w ogóle i choroby uszu są rzadkie. — Szkarlatyna, odra i dyfterya nie pojawiły się jeszcze na wyspach. Chorych od urodzenia i ułomnych bardzo niewiele. (Dwóch głuchoniemych i kilku garbatych stanowią cały kontyngens tej kategorii.

Po krótkim wyszczególnieniu chorób Aleutów na wyspach Komandorskich, muszę zwrócić uwagę na jedną okoliczność a mianowicie na to, że przybycie parostatku wywołuje co wiosny pośród mieszkańców epidemiczne objawy rozmaitych cierpień a przeważnie organów oddechowych.

Podział pracy pomiędzy pojedynczych członków społeczeństwa wysp Komandorskich dotąd jeszcze nie nastąpił, nie ma tam specjalistów w jakimkolwiek bądź zawodzie; przeróżne warunki życia tamtejszego wymagają koniecznie uniwersalnego wykształcenia w zakresie zajęć wyspiarskich — potrzeba więc, ażeby każdy mieszkaniec z osobna mógł sobie poradzić we wszystkich możebnych okolicznościach. Każdy musi umieć zrobić sobie to wszystko, co mu jest potrzebnem, z tego powodu nie ma ani możliwości ani czasu do poświęcenia się jakiemuś specjalnemu zawodowi; nawet zajęcia męskie nie są ściśle oddzielone od żeńskich i nierzadko można zobaczyć topór i wiosło w ręce niewieściej, a igłę w palcach mężczyzny. W ogólności jednak, ze względu na obecny podział pracy pomiędzy płeć żeńską i męską, to można powiedzieć, że kobietom dostały się w udziale zajęcia na lądzie,

\*) Zarządzający wyspami Komandorskimi podaje kilka rodzin, jakoby były chore na syfilis i radzi, ażeby ich nie leczyć wcale na miejscu, lecz ażeby ich wydalić z wysp Komandorskich. Na jakich symptomatach opiera autor swoją dyagnozę, nie wiadomo, gdyż ich nie podaje. Co do mnie, to wiem tylko tyle, że powód do wydalenia osób pomówionych o syfilis, leży poza obrębem tej choroby.

podczas gdy mężczyznom prace na morzu; w tych ostatnich zajęciach kobiety nie biorą teraz nigdy udziału.

Zajęcia Aleutów komandorskich dają się podzielić na kilka kategorii: do pierwszej należy polowanie na koty morskie i pilnowanie stad tych zwierząt, a to od chwili przybycia ich z wiosną na wybrzeże aż do czasu ich odejścia, tj. od maja do listopada. Polowanie jest niezawodnie najważniejszym i najproduktywniejszym zajęciem Aleutów, daje ono stosunkowo znaczny dochód państwu, a daleko większy kompanii dzierżawiającej wyspy, i stanowi główną rubrykę dochodu mieszkańców. Do drugiej kategorii zaliczam takie zajęcia, które przynoszą dochód tylko kompanii i mieszkańcom, a są to polowania na pieśce i wydry morskie. Do trzeciej nareszcie należą zajęcia gospodarskie, które zapewniają mieszkańcom egzystencją; bez nich nie jest w stanie żadna rodzina aleucka wyżywić się, gdyż gotowego grosza nie starczy na utrzymanie nawet przy stosunkowo znacznym zarobku, wynoszącym rocznie np. na wyspie Miedzianej po 133 rs. na osobę. Zajęcia tej ostatniej kategorii wymienię pokrótce, są one następujące: uprawa ogrodów warzywnych, hodowla bydła i psów (na wyspie Beringa), sprzęt siana, zbieranie drzewa opałowego, wyrzucanego przez fale na wybrzeża, zbieranie jagód, kopanie sarany, połów ryb w morzu i w rzekach, polowanie wiosną na ptaki przelotne a zimą na pardwy, łowienie maskonorów, ze skóry których szyją ubrania (parki), polowanie na fok i lwy morskie głównie dla skór, którymi obciągają bajdary i bajdarki i szyją z nich obuwie, solenie ryb i mięsa z kotów morskich dla siebie i dla psów, wyprawa skór i kiszek z kotów morskich i lwów morskich jako materiału na kamleje, (których przynajmniej dwie zużywa na rok każdy robotnik), zbieranie „trawy morskiej“ (*Elymus arenaria*), z której wyplatają bardzo ładne koszyki, worki, pokrycia na stoły i na podłogę (iszkaty worki, czyrety pokrycie), nareszcie wyrób nitek i dratów ze ścięgni wielorybiego lub ze ścięgien innych zwierząt, służących do szycia obuwia, parek i kamlei. Wymienione zajęcia następują kolejno po sobie. Obliczając czas zużywany na różne zajęcia znajdziemy, że  $\frac{3}{4}$  roku zajęci są Aleuci robotami dwóch pierwszych kategorii, a tylko  $\frac{1}{3}$  roku mogą poświęcić zajęciom gospodarskim. Dzień roboczy dla Aleuta rozpoczyna się latem przed wschodem słońca a kończy się ze zmierzchem.

\*

Co do porządku głównych zajęć w różnych porach roku, to jest on następujący. Na wiosnę rozpoczynają Aleuci swoją czynność wyprawieniem ekspedycyi w celu obejrzenia do koła całej wyspy; bierze w niej udział kilkunastu silnych i wytrwałych żeglarzy. Na wyspie Miedzianej polują w kwietniu i w maju na wydry morskie, a niekiedy powtórnie i w jesieni. Po pojawieniu się kotów morskich na legowiskach, stawiają straż dla dozorowania i ochrony stad przed możebnym najściem awanturników morskich różnej narodowości, pływających na małych statkach żaglowych przez całe lato wzdłuż wybrzeży Kameczatki; straż tę odbywają kolejno, a wybrani na stróżów mieszkają stale na legowiskach. Mężczyźni wolni od zajęć obowiązkowych polują na ptactwo przelotne, łowią ryby i przygotowują się do długiego pobytu na legowiskach. Kobiety są zajęte uprawą ogrodów pod warzywo (na umierzwienie ziemi nie używają gnoju bydłowego, ale roślin morskich), szyją kamleje i obuwie. Z początkiem czerwca rozpoczyna się polowanie na koty morskie. Kilkunastu robotników wybranych przez zarząd z wyspy Beringa wyrusza na małym statku żaglowym należącym do kompanii na wyspę Fok „Tiulenij ostrow“, leżącą na północny wschód od Sachalinu, gdzie do jesieni są zajęci połowem kotów morskich; reszta mężczyzn zdolnych do pracy dzieli się na wyspie Beringa na dwie kompanie, jedna liczniejsza idzie na północne legowisko, druga mniej liczna na legowisko południowe. Kobiety na wyspie Beringa, zabrawszy zaprzęgowe psy, wędrują na wschodni brzeg wyspy, gdzie w towarzystwie kilku starszych mężczyzn łowią ryby w zagrodzie zbudowanej w pobliżu ujścia rzeki Saranniej, suszą je następnie i solą \*). Obok tego zajęte są przez całe lato dowozem żywności dla psów z północnego legowiska i dozorowaniem tychże na miejscu. Na wyspie Miedzianej

\*) Połów ryb łososiowatych w rzece Saranniej, który przedtém dostarczał kilkanaście do kilkadziesiątu tysięcy sztuk rocznie, a w skutek tego zaspakajał wszystkie potrzeby mieszkańców obu wysp, zeszedł w latach ostatnich do szczyplych rozmiarów paru tysięcy sztuk. Powód tego zjawiska należy upatrywać w sposobie stawiania zagród; oglądając je w roku 1882. byłem zdziwiony, że gospodarstwo rybne, jakie się tu praktykuje, nie doprowadziło dotąd jeszcze do ostatecznego wyczerpania ryb, zagroda bowiem jest tak zbudowana, że absolutnie żadna ryba w górę rzeki do tarła przejść nie może; z drugiej zaś strony każda ryba byleby się tylko z morza do rzeki dostała, złowioną być musi. Że taki system gospodarki rybnej prowadzi wszędzie do kompletnej zagłady gatunków, chociażby się nader obficie znajdowały, jest rzeczą niezawodną.

opuszczają wieś wszyscy mieszkańcy, udając się na połów kotów morskich do mieszkań letnich, zbudowanych na wybrzeżach zatok „Glinka“ i „Karabielnaja“. W połowie sierpnia kończą się roboty na legowiskach, gdzie jednak pozostają strażę zmieniające się kolejno aż do listopada. Po powrocie do wsi rozpoczyna się sprzęt siana, zbieranie jagód (głównie moroszki), kopanie sarany, łowienie sztokfisz (połów tego gatunku ryb przeciąga się aż do późnej jesieni), zbieranie drzewa opałowego, polowanie na ptaki, prace przy kopaniu kartofli. W listopadzie i grudniu polują na pieśce. W styczniu i lutym pracują około bajdarek i wyprawy skór, a na wyspie Miedzianej zajmują się budowaniem szalupek z desek zakupionych od kompanii. Na tej wyspie zrobiło kilku Aleutów znakomite postępy w sztuce stolarskiej i tokarskiej, mając przed paru laty za kierownika i nauczyciela tych zajęć funkcyjaryusza kompanii, p. Krebs'a, który wraz ze swą żoną Kreolką przyczynił się wielce do podniesienia Aleutów komandorskich na wyższy stopień ogłady i oświaty. Na cześć tego skromnego pracownika nazwano górę, leżącą z prawej strony na północ od wsi, „Górą Krebs'a“. Zajęcia w tych miesiącach przeplatane bywają na wyspie Beringa zabawami rozmaitego rodzaju, przedstawieniami teatralnymi i tańcami, a na wyspie Miedzianej tylko tańcami. Końcowe miesiące zimy odznaczają się, a szczególnie na wyspie Beringa, brakiem żywności i drzewa opałowego; żyją wtedy o chłodzie i na kredyt, a pomimo tego miesiące: styczeń, luty i marzec są dla nich najprzyjemniejsze, gdyż to jest czas bodaj chwilowego odpoczynku, życia towarzyskiego i spokojniejszego zajęcia w domu. Na czas ten przypada najmniejszy procent wypadków śmierci, a największy procent wypadków poczęcia, jak to wykazuje poniżej podana tablica statystyczna.

Nim przystąpię do opisanego głównego zajęcia mieszkańców, które też prawie wyłącznie dostarcza im środków utrzymania, wpierw zestawię ogólną sumę sił roboczych na obu wyspach a obok tego ilość pracy, wykonanej przez mieszkańców każdej z nich oddzielnie.

W tym celu dzielę ludność na cztery grupy według wieku: grupa pierwsza obejmuje wiek dziecięcy od urodzenia do lat 15; druga — młodzieńczy, od 15 do 20 lat; trzecia — wiek dojrzały robotnika od lat 20 do 50, i nakoniec czwarty — starcy lat 50.

Za przedstawicieli rzeczywistej siły roboczej uważam tylko należących do dwóch środkowych grup: młodzieńczego i dojrza-

łego wieku, i na nich rozdzielałam całą ilość pracy corocznie dokonanej podczas łowów na koty morskie.

Spojrzawszy na dołączoną tutaj tablicę, przekonamy się, że na wyspie Beringa liczba robotników-mężczyzn więcej aniżeli dwa razy tyle wynosi, niż na wyspie Miedzianej: na pierwszej jest ich 90ciu, na drugiej tylko 41. Przy porównaniu cyfr oznaczających robotników obojgiej płci, taki sam znajdziemy stosunek: na wyspie Miedzianej jest ich dwa razy mniej aniżeli na Beringa; na tej 151, na tamtej 83.

Liczba mieszkańców na wyspach Komandorskich podług wieku.

Wiek	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			na obu wyspach razem		
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem
Do 1go roku . . . . .	6	8	14	1	4	5	7	12	19
od 1go—2go roku . . . . .	5	11	16	0	6	6	5	17	22
„ 2 — 3 „ . . . . .	8	5	13	4	3	7	12	8	20
„ 3 — 4 „ . . . . .	5	2	7	4	4	8	9	6	15
„ 4 — 5 „ . . . . .	6	4	10	0	5	5	6	9	15
„ 5 — 6 „ . . . . .	6	6	12	3	4	7	9	10	19
„ 6 — 7 „ . . . . .	5	6	11	5	4	9	10	10	20
„ 7 — 8 „ . . . . .	5	2	7	2	1	3	7	3	10
„ 8 — 9 „ . . . . .	4	2	6	5	4	9	9	6	15
„ 9 — 10 „ . . . . .	4	2	6	7	1	8	11	3	14
„ 10—11 „ . . . . .	1	3	4	4	3	7	5	6	11
„ 11—12 „ . . . . .	2	0	2	4	3	7	6	3	9
„ 12—13 „ . . . . .	2	3	5	1	3	4	3	6	9
„ 13—14 „ . . . . .	2	1	3	5	4	9	7	5	12
„ 14—15 „ . . . . .	0	3	3	2	0	2	2	3	5
Suma	61	58	119	47	49	96	108	107	215
Od 15go — 16go roku	4	1	5	1	0	1	5	1	6
„ 16 — 17 „ . . . . .	5	4	9	2	4	6	7	8	15
„ 17 — 18 „ . . . . .	1	2	3	2	3	5	3	5	8
„ 18 — 19 „ . . . . .	7	3	10	3	1	4	10	4	14
„ 19 — 20 „ . . . . .	1	2	3	4	2	6	5	4	9
Suma	18	12	30	12	10	22	30	22	52
Od 20go—21go roku	2	6	8	1	2	3	3	8	11
„ 21 — 22 „ . . . . .	2	5	7	0	2	2	2	7	9
„ 22 — 23 „ . . . . .	8	2	10	1	3	4	9	5	14
„ 23 — 24 „ . . . . .	1	1	2	1	3	4	2	4	6
„ 24 — 25 „ . . . . .	8	3	11	0	1	1	8	4	12
Do przeniesienia	21	17	38	3	11	14	24	28	52



Wiek	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			Na obu wyspach razem		
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem
Z przeniesienia	21	17	38	3	11	14	24	28	52
Od 25go - 26go roku	7	5	12	0	2	2	7	7	14
" 26 - 27 "	1	2	3	0	4	4	1	6	7
" 27 - 28 "	2	0	2	2	0	2	4	0	4
" 28 - 29 "	5	4	9	2	2	4	7	6	13
" 29 - 30 "	5	4	9	5	2	7	10	6	16
" 30 - 31 "	3	4	7	2	2	4	5	6	11
" 31 - 32 "	3	4	7	2	0	2	5	4	9
" 32 - 33 "	1	3	4	2	0	2	3	3	6
" 33 - 34 "	4	1	5	3	0	3	7	1	8
" 34 - 35 "	1	1	2	0	3	3	1	4	5
" 35 - 36 "	2	1	3	2	0	2	4	1	5
" 36 - 37 "	3	1	4	0	0	0	3	1	4
" 37 - 38 "	2	2	4	1	0	1	3	2	5
" 38 - 39 "	1	2	3	2	0	2	3	2	5
" 39 - 40 "	2	1	3	0	0	0	2	1	3
" 40 - 41 "	2	0	2	0	2	2	2	2	4
" 41 - 42 "	0	0	0	1	2	3	1	2	3
" 42 - 43 "	0	0	0	0	1	1	0	1	1
" 43 - 44 "	1	1	2	0	0	0	1	1	2
" 44 - 45 "	0	3	3	0	1	1	0	4	4
" 45 - 46 "	1	0	1	1	0	1	2	0	2
" 46 - 47 "	1	1	2	1	0	1	2	1	3
" 47 - 48 "	1	0	1	0	0	0	1	0	1
" 48 - 49 "	2	1	3	0	0	0	2	1	3
" 49 - 50 "	1	1	2	0	0	0	1	1	2
Suma	72	59	131	29	32	61	101	91	192
Od 50go - 51go roku	2	2	4	0	1	1	2	3	5
" 51 - 52 "	2	0	2	0	1	1	2	1	3
" 52 - 53 "	0	1	1	0	1	1	0	2	2
" 53 - 54 "	1	1	2	0	0	0	1	1	2
" 54 - 55 "	0	0	0	0	1	1	0	1	1
" 55 - 56 "	3	1	4	0	0	0	3	1	4
" 56 - 57 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 57 - 58 "	1	3	4	0	2	2	1	5	6
" 58 - 59 "	2	2	4	1	1	2	3	3	6
" 59 - 60 "	0	2	2	0	1	1	0	3	3
" 60 - 61 "	1	1	2	0	0	0	1	1	2
" 61 - 62 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 62 - 63 "	0	0	0	1	0	1	1	0	1
" 63 - 64 "	0	1	1	1	0	1	1	1	2
" 64 - 65 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 65 - 66 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 66 - 67 "	0	0	0	0	1	1	0	1	1
" 67 - 68 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Do przeniesienia	12	14	26	3	9	12	15	23	38

Wiek	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			Na obu wyspach razem		
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem
Z przeniesienia	12	14	26	3	9	12	15	23	38
Od 68go—69go roku	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 69 — 70 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 70 — 71 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 71 — 72 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 72 — 73 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 73 — 74 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 74 — 75 "	0	1	1	0	0	0	0	1	1
" 75 — 76 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 76 — 77 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 77 — 78 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 78 — 79 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 79 — 80 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 80 — 81 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 81 — 82 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 82 — 83 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 83 — 84 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 84 — 85 "	1	0	1	0	0	0	1	0	1
" 85 — 86 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 86 — 87 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 87 — 88 "	0	0	0	0	0	0	0	0	0
" 88 — 89 "	0	0	0	0	1	1	0	1	1
" 90 — 91 "	0	1	1	0	0	0	0	1	1
Suma	13	16	29	3	10	13	16	26	42
Ogólna suma mieszkańców	164	145	309	91	101	192	255	246	501

## Stosunek procentowy liczby mieszkańców podług wieku.

Wiek	Na wyspie Beringa		Na wyspie Miedzianej		Na obu wyspach		
	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	razem
Do 1go roku	1·94%	2·58%	0·52%	2·08%	1·39%	2·38%	3·78%
od 1go—2go roku	1·61	3·56	0·00	3·12	0·99	3·39	4·39
" 2 — 3 "	2·58	1·61	2·08	1·56	2·38	1·59	3·99
" 3 — 4 "	1·61	0·65	2·08	2·08	1·79	1·19	2·99
" 4 — 5 "	1·94	1·29	0·00	2·60	1·19	1·79	2·99
" 5 — 6 "	1·94	1·94	1·56	2·08	1·79	1·99	3·79
" 6 — 7 "	1·65	1·94	2·60	2·08	1·99	1·99	3·99
" 7 — 8 "	1·65	0·64	1·04	0·52	1·39	0·59	1·99
" 8 — 9 "	1·29	0·64	2·60	2·08	1·79	1·19	2·99

Wiek	Na wyspie Beringa		Na wyspie Miedzianej		Na obu wyspach		
	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	razem
Od 9go - 10go roku	1:29 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:65 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	3:64 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:52 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	2:19 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:59 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	2:79 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
„ 10 - 11 „	0:32	0:97	2:08	1:56	0:99	1:19	2:19
„ 11 - 12 „	0:65	0:00	2:08	1:56	1:19	0:59	1:79
„ 12 - 13 „	0:65	0:97	0:52	1:56	0:59	1:19	1:79
„ 13 - 14 „	0:65	0:32	2:60	2:08	1:39	0:99	2:39
„ 14 - 15 „	0:00	0:97	1:04	0:00	0:39	0:59	0:99
Suma	19:7 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	18:7 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	24:4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	25:5 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	21:5 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	21:3 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	42:9 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
Od 15go - 16go roku	1:29 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:32 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:52 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:00 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:99 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:19 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	1:19 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
„ 16 - 17 „	1:61	1:29	1:04	2:08	1:39	1:59	2:99
„ 17 - 18 „	0:32	0:65	1:04	1:56	0:59	0:99	1:59
„ 18 - 19 „	2:26	0:97	1:56	0:52	1:99	0:79	2:79
„ 19 - 20 „	0:32	0:65	2:08	1:04	0:99	0:79	1:79
Suma	5:83 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	3:88 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	6:25 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	5:26 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	5:98 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	4:39 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	10:3 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
Od 20go 21go roku	0:65 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	1:94 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:52 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	1:04 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0:59 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	1:59 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	2:19 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
„ 21 - 22 „	0:65	1:61	0:00	1:04	0:39	1:39	1:79
„ 22 - 23 „	2:58	0:65	0:52	1:56	1:79	0:99	2:79
„ 23 - 24 „	0:32	0:32	0:52	1:56	0:39	0:79	1:19
„ 24 - 25 „	2:58	0:97	0:00	0:52	1:59	0:79	2:39
„ 25 - 26 „	2:26	1:61	0:00	1:04	1:39	1:39	2:79
„ 26 - 27 „	0:32	0:65	0:00	2:08	0:19	1:19	1:39
„ 27 - 28 „	0:65	0:00	1:04	0:00	0:79	0:00	0:79
„ 28 - 29 „	1:61	1:29	1:04	1:04	1:39	1:19	2:59
„ 29 - 30 „	1:61	1:29	2:60	1:04	1:99	1:19	3:19
„ 30 - 31 „	0:97	1:29	1:04	1:04	0:99	1:19	2:19
„ 31 - 32 „	0:97	1:29	1:04	0:00	0:99	0:79	1:79
„ 32 - 33 „	0:32	0:97	1:04	0:00	0:59	0:59	1:19
„ 33 - 34 „	1:29	0:32	1:56	0:00	1:39	0:19	1:59
„ 34 - 35 „	0:32	0:32	0:00	1:56	0:19	0:79	0:99
„ 35 - 36 „	0:65	0:32	1:04	0:00	1:79	0:19	0:99
„ 36 - 37 „	0:97	0:32	0:00	0:00	0:59	0:19	0:79
„ 37 - 38 „	0:65	0:65	0:52	0:00	0:59	0:39	0:99
„ 38 - 39 „	0:32	0:65	1:04	0:00	0:59	0:39	0:99
„ 39 - 40 „	0:65	0:32	0:00	0:00	0:39	0:19	0:59
„ 40 - 41 „	0:65	0:00	0:00	1:04	0:39	0:39	0:79
„ 41 - 42 „	0:00	0:00	0:52	1:04	0:19	0:39	0:59
„ 42 - 43 „	0:00	0:00	0:00	0:52	0:00	0:19	0:19
„ 43 - 44 „	0:32	0:32	0:00	0:00	0:19	0:19	0:39
„ 44 - 45 „	0:00	0:97	0:00	0:52	0:00	0:79	0:79
„ 45 - 46 „	0:32	0:00	0:52	0:00	0:39	0:00	0:39
„ 46 - 47 „	0:32	0:32	0:52	0:00	0:39	0:19	0:59
„ 47 - 48 „	0:32	0:00	0:00	0:00	0:19	0:00	0:19
„ 48 - 49 „	0:65	0:32	0:00	0:00	0:39	0:19	0:59
„ 49 - 50 „	0:32	0:32	0:00	0:00	0:19	0:19	0:39
Suma	23:3 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	19:0 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	15:1 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	16:6 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	20:1 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	18:1 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	38:3 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>

Wiek			Na wyspie Beringa		Na wyspie Miedzianej		Na obu wyspach		
			mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	razem
Od 50go	51go roku	..	0.65 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.65 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.00 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.52 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.39 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.59 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	0.99 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>
" 51	— 52	" ..	0.65	0.00	0.00	0.52	0.39	0.19	0.59
" 52	— 53	" ..	0.00	0.32	0.00	0.52	0.00	0.39	0.39
" 53	— 54	" ..	0.32	0.32	0.00	0.00	0.19	0.19	0.39
" 54	— 55	" ..	0.00	0.00	0.00	0.52	0.00	0.19	0.19
" 55	— 56	" ..	0.97	0.32	0.00	0.00	0.59	0.19	0.79
" 56	— 57	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 57	— 58	" ..	0.32	0.97	0.00	1.04	0.19	0.99	1.19
" 58	— 59	" ..	0.65	0.65	0.52	0.52	0.59	0.59	1.19
" 59	— 60	" ..	0.00	0.65	0.00	0.52	0.00	0.59	0.59
" 60	— 61	" ..	0.32	0.32	0.00	0.00	0.19	0.19	0.39
" 61	— 62	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 62	— 63	" ..	0.00	0.00	0.52	0.00	0.19	0.00	0.19
" 63	— 64	" ..	0.00	0.32	0.52	0.00	0.19	0.19	0.39
" 64	— 65	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 65	— 66	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 66	— 67	" ..	0.00	0.00	0.00	0.52	0.00	0.19	0.19
" 67	— 68	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 68	— 69	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 69	— 70	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 70	— 71	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 71	— 72	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 72	— 73	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 73	— 74	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 74	— 75	" ..	0.00	0.32	0.00	0.00	0.00	0.19	0.19
" 75	— 76	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 76	— 77	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 77	— 78	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 78	— 79	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 79	— 80	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 80	— 81	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 81	— 82	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 82	— 83	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 83	— 84	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 84	— 85	" ..	0.32	0.00	0.00	0.00	0.19	0.00	0.19
" 85	— 86	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 86	— 87	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 87	— 88	" ..	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00	0.00
" 88	— 89	" ..	0.00	0.00	0.00	0.52	0.00	0.19	0.19
" 90	— 91	" ..	0.00	0.32	0.00	0.00	0.00	0.19	0.19
Suma			4.20 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	5.17 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	1.56 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	5.15 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	3.19 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	5.18 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	8.38 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>

Opierając się na powyższych cyfrach, możnaby przypuszczać, że wyspa Beringa, skoro posiada dwa razy większą ilość rąk roboczych, dostarcza też dwa razy tyle pracy; tymczasem w rzeczywistości stosunek jest zupełnie inny, tj. że mieszkańcy wyspy

Miedzianej oddają kompanii 25.000 skór kotów morskich, a robotnicy z wyspy Beringa zdobywają się ledwie na 15.000 skór, które razem z 4000 przygotowanymi przez nich na wyspie Fok (Tiulenij ostrow) dają ogólną sumę 19.000 sztuk, co stanowi tylko 43% całej zdobyczy.

Dla dokładniejszego uwidocznienia stosunku liczby robotników do ilości wykonanej przez nich pracy, jedną i drugą pozycją wyrażę w liczbach procentowych. Okaze się wtedy, że na wyspie Beringa 69% całej ilości robotników wytwarza 43% całej pracy: gdy na Miedzianej, na 31% robotników przypada 57% pracy, inaczej mówiąc — co zresztą na jedno wyjdzie: 1 robotnik z wyspy Miedzianej robi tyle, co trzech na wyspie Beringa. By jak najwięcej zarobić, biorą na wyspie Miedzianej udział w pracy nie tylko mężczyźni, lecz i kobiety i dzieci; te ostatnie zwłaszcza z uszczerbkiem dla zdrowia swego zbyt wczesnie stają się robotnikami, co zdaje mi się, tam szkodliwsze jest o tyle, że miejscowe warunki utrudniają nadmiernie wykonanie każdej roboty, co znieść mogą tylko rozwinięte i silne organizmy. Ażeby dać poznać czytelnikom wszystkie trudności, jakie połączone są tutaj z pracą, w krótkich słowach będę się starał przedstawić przebieg łowów na koty morskie.

Mieszkańcy wysp Komandorskich są obowiązani corocznie dostarczyć kompanii taką ilość skór, jaka zostanie naznaczona — co zmienia się z każdym rokiem — przez jej ajenta w porozumieniu z przedstawicielem rosyjskiego rządu. Zmiany te zależą nie tyle od obrachowania się z siłami, jak raczej od liczby kotów przebywających wtedy na wyspach; a ponieważ za czasów wolnego handlu futrami, tępiąc zawzięcie i nieogłędnie, na wyspie Beringa wyniszczono prawie wszystkie koty, teraz pragnąc dać im możliwość rozmnożenia się do liczby w jakiej spotykano je tutaj niegdyś, naznacza się na coroczną zdobycz ilość daleko mniejszą aniżeli dawniej.

W pierwszych dniach czerwca wyprawiają się Aleuci na łowy na legowiska kotów, gdzie przez cały czas polowania przebywają w ciasnych, brudnych i niezdrowych ziemiankach, o których już wspominałem wyżej.

Wybrawszy czas i pogodę sprzyjającą, uzbrojeni w pałki, które tutaj nazywają „drygalkami“, wszyscy mieszkańcy pod wodzą starego i doświadczonego myśliwca wyruszają łańcuchem

wzdłuż urwistego i kamienistego wybrzeża zwanego „łajdą“, gdzie na kamieniach lub wysokich skałach spokojnie leżą tyśiące kotów morskich. Starają się odciąć stadom tych zwierząt odwrót do morza, a potem pędzą je na brzeg, bacząc głównie na to, ażeby okrażyć stada 2 i 4-letnich samców — „chołostiakow“ („kawalerów“), bez samic, które wyłącznie zabijają teraz dla kompanii, oszczędzając młodych „siegodki“, które były tępione narówni z innymi ongi za czasów panowania wolnego handlu.

W ten sposób, skoro na jaką taką odległość od łajdy odpędzą stado, zatrzymują się i odganiają maciory, jednoroczniki i stare samce nieprzydatne na nic, które do niego się zamięszaly. Gdy wyłączą te osobniki niepotrzebne im, dzielą stado na mniejsze gromadki i pędzą je na miejsce rzezi, które na każdym z legowisk w innej się znajduje od łajdy odległości. Tam dają zwierzętom czas jakiś odpocząć, pilnując przytém i utrzymując razem w gromadzie.

Po odpoczynku zabijają je uderzeniami pałki po głowie i po nosie; skóry zdziera się natychmiast i oddaje kompanii do przechowania (do solenia).

W ogólnych zarysach tak mniej więcej przedstawia się polowanie na koty morskie; różnice jakie przy tém zachodzić mogą, zależą od miejscowych topograficznych właściwości terenu, na którym się ono odbywa. Na wyspie Beringa brzeg niski, po małej pochyłości spuszcza się tarasami szerokimi na 2 do 6-ciu sążni, ku wybrzeżu, na którym wylegują się koty; przy takich warunkach zapędzenie ich nie przedstawia żadnych trudności, a na równej powierzchni łatwo dopilnować stada. Miejsce rzezi oddalone jest od brzegu o 100 albo 200 sążni, a w pobliżu niego stoją składy, gdzie się oddaje skóry. Ponieważ miejsce przedstawia obszerną równinę, nie więc nie przeszkadza mieszkańcom do wybrania sobie na rzeźnię miejsc nawet trochę odleglejszych od pomieszkań, a tém samém i do uwolnienia się od zarażającego powietrze smrodu z gnijących trupów.

Na wyspie Miedzianej rzecz się ma inaczej. Na obu legowiskach („Karabielnoje“ i „Glinka“) brzeg jest skalisty, wysokie urwisko wznosi się więcej niż 50 sążni nad wybrzeżem, tak że dla przepędzenia stada zwierząt, trzeba było wyciąć w nim stopnie. Potem muszą one iść po grzbiecie gór ze stromymi spadkami i wzniesieniami, gdzie wiele zwierząt ze zmęczenia pada

(zagariajut) i po drodze dobija się je; w skutek tego, nie mając jednego miejsca przeznaczonego na rzeźnię, zabijają i obdzierają koty wszędzie, którędy się je pędzi, najwięcej zaś w pobliżu pomieszkań. Pozostawione tam trupy psują się i napełniają powietrze wyziewami nie do zniesienia, co bez wątpienia nie mały mieć musi wpływ na stan zdrowia ludności i prędzej czy później przyczyni się do wywołania epidemii, z którą, jak to przewidzieć łatwo, bezskutecznie walczyć się będzie aptekarskimi środkami.

Podczas pobytu mego na legowiskach na wyspie Miedzianej, nie mogłem przejść drogą wiodącą do pomieszkania, nie zatkawszy szczelnie nosa chustką. A wszakże byłem tam w miesiącu sierpniu, więc w porze kiedy zaczyna się już robić chłodno i nieustannie wieją silne wiatry. Według tego wyobrazić sobie mogę, jaka woń panować tutaj musi w czerwcu i lipcu, podczas ciepłych i cichych dni.

Pożądaniem by téż było, aby kompania nie w celu osiągnięcia zysku, lecz ze względu na mieszkańców i wymagania higieny, zajęła się wydobywaniem z tego marnie ginącego materiału jakiegokolwiek bądź przetworów, i w ten sposób zniszczyła źródło epidemii \*).

Skóry zwierząt zabitych w dali od magazynów, trzeba samemu dźwigać, idąc po grzbiecie gór, na odległość prawie dwóch wiorst.

Wymienione powyżej warunki sprawiają, że na wyspie Miedzianej polowanie na koty morskie nadzwyczaj jest uciążliwe dla robotników; a jednak gdy rozdzielimy ogólną liczbę kotów zabijanych na nią — 25.000 sztuk, na 83 robotników obojga płci, wypadnie na każdego po 301 sztuk, kiedy na wyspie Beringa na jednego robotnika przypada tylko 117 kotów, i to łowionych wśród warunków daleko więcej sprzyjających.

Dotąd jeszcze należy, że i sam sposób dzielenia zarobku na wyspie Miedzianej, pobudza robotnika do większej pilności w czasie łowów. Na wyspie Beringa ogólny zarobek rozdzielany bywa na pewną ilość udziałów, które mieszkańcom tamtejszy

\*) Sądzę, że tłumaczenie się brakiem dostatecznej liczby rąk, żadną miarą uwzględnionem być nie może, ponieważ dla usunięcia go wystarczy sprowadzić z Kamczatki tych Aleutów, którzy przenieśli się na nią z wysp Kurylskich, a zostawieni tam, będą ofiarą szynkarzów i innych niemiłosiernych wyżywkaczy.

starosta (wójt gminy) wraz z zarządcą wysp Komandorskich rozdaje na zgromadzeniu gminném, — dostają się téż one i ludziom wcale nieuczestniczącym w pracy \*); na Miedzianéj każdy pracuje dla siebie i wszelkich dokłada starań, często nawet z uszczerbkiem dla zdrowia i sił, i ze szkodą dla dzieci swoich, aby jeno nagromadzić, o ile się da, największą ilość skór — a tém samém zarobić jak najwięcej pieniędzy \*\*).

W gorączkowej pogoni za nieco większym zarobkiem zrywają siły, których powrócić on nie potrafi nikomu \*\*\*). A przy tém wszystkiém marnie przepada dużo kosztownego materiału, t. j. skór ze zwierząt zabitych lub straconych podczas przepędzania. Ja sam natrafiłem na pęk już ściągniętych skór, gnijących na drodze; zdjęawszy je, robotnicy albo nie zdążyli, albo w pośpiechu zapomnieli odnieść do magazynów. Gdzie indziej znajdowałem trupy gnijące kotów, nieobdartych jeszcze; zabito je, lecz nie zdążono ściągnąć skóry.

Uciążliwa praca a także inne okoliczności, o których wspominałem, nader szkodliwie oddziałują na stan zdrowia mieszkańców wyspy Miedzianéj. Jako dowód służyć może ta liczba chorych, których badałem osobiście podczas pobytu mego na wyspach Komandorskich. W przeciągu roku, od sierpnia 1879 r. po czerwiec r. 1880, miałem na wyspie Miedzianéj chorych 165 osób; na Beringa zaś, w tymże samym czasie tylko — 59. Czyli na pierwszej było 80% , gdy na drugiej 20% chorych. Aby wyjaśnić przyczynę tak złego stanu sanitarnego na wyspie Miedzianéj, muszę zauważyć, że w jesieni 1879 r. panowała tam epidemia, występująca w objawach gorączki tyfoidalnej i zapalenia, albo ostrego nieżytu organów oddechowych; lecz i w następnych latach, w 1880., 1881. i 1882. liczba chorych, pomimo mniejszej ludności, znacznie była większa aniżeli na wyspie Beringa.

Według mego zapatrywania się na tę sprawę, przyczynę złego upatrywać należy w przeciążeniu mieszkańców pracą,

\*) Posiadają je: 90-letnia Anna Budiakowa, 60-letnia Anna Berezina, 59-letnia Salomonja Kaurowa i inne.

\*\*\*) Na przykład weźmy familią Badajewów: mąż lat 35, żona — 37 i troje dzieci od 10 do 13 lat, wszyscy chorowici, razem oddali 862 skór. Mikołaj Chabarow lat 34, żona jego — 38, i 9-letnie dziecko, oddali 723 skór.

\*\*\*) Np. wspomniana rodzina Badajewów dzisiaj już w grobie spoczywa



i w niektórych wcale niehigienicznych warunkach, pośród których żyć muszą na wyspie Miedzianej, o czém poprzednio była mowa.

Całe lato zajęci są Aleuci połowem kotów; w zimie zatrudnieniem ich jest polowanie na pieśce, a podczas wiosny na bobry.

Na wyspie Miedzianej żyją wyłącznie tylko niebieskie pieśce, na Beringa zaś trafiają się i białe, które, w celu poprawienia rasy pierwszej, starają się wszystkie wytępić; zresztą skór białych kompania nie przyjmuje wcale. Nie każdego roku polują na lisy niebieskie czyli pieśce; są lata tak zwanych „zapuskow“, kiedy daje się im czas do rozmnożenia się.

W r. 1880. zabito ich na wyspie Miedzianej 503, w 1883. r. po 1000 sztuk na każdej z obu wysp. Aleuci łowią je po większej części w pułapki z przynętami.

„Bobry kameczackie“, a właściwie mówiąc wydry morskie, teraz znajdują się już tylko koło brzegów wyspy Miedzianej, na legowisku bobrowém przy północnym i północno-zachodnim jój krańcu. Lecz i w tém ostatniém schronieniu, gdzie się jeszcze z bobrami spotkać można, prędki czeka je koniec, co łatwo przewidzieć, jeśli ich trzebienie ograniczoném nie będzie jakimś stałymi przepisami.

Aleuci łowią bobry na legowiskach w sieci \*), albo téż w bajdarkach płynąc za nimi, zabijają strzałami; w innych miejscowościach, koło brzegów, strzelają do nich ze strzelb. Liczbę rocznie upolowanych kotów morskich, wyder morskich i pieśców na wyspach Komandorskich podaję poniżej w tablicy ułożonej podług oficjalnych źródeł.

---

\*) Łowienie bobrów w sieci powinno być bezwarunkowo zabronione dla tego, że w nie wpadają małe i młode zwierzęta, nie mające jeszcze żadnej wartości, i napróżno się je tępi. Zakazać téż należy polowanie na samice, przy których zazwyczaj zabija się i młode, nazywane niedźwiadkami.

Liczba upolowanych rocznie kotów, wyder morskich i pieśców na wyspach Komandorskich.

(podług oficjalnych źródeł).

Rok	Liczba		
	kotów morskich	wyder morskich	pieśców
1872.	29.318	9	1.030
1873.	30.396	14	1.065
1874.	31.272	54	985
1875.	36.274	48	—
1876.	26.960	33	1.833
1877.	21.533	68	592
1878.	31.340	94	—
1879.	42.750	20 *)	1.390
1880.	48.504	128	503
1881.	43.522	190	—
1882.	48.000	200	2.500
suma	389.871	858	9.898
przeciętnie roczn.	35.442	78	899

Półów ryb odbywa się w sposób rozmaity: na morzu w bajdarach za pomocą wędek łowią sztokfisa; gatunki ryb lososio-

\*) Liczba ta jest wzięta z raportu dozorecy na wyspie Miedzianej; inne liczby są brane z raportu zarządzającego wyspami. Liczby w obu raportach nie zgadzają się często ze sobą. To samo da się powiedzieć i o liczbach podanych na różnych tablicach jednego sprawozdania, tak n. p. w sprawozdaniu zarządzającego wyspami na stron. 91. podano:

że w roku 1878. zabito kotów morskich 31.340

" " " 1879. " " " 42.752

" " " 1880. " " " 48.504

zaś na tablicy stron. 67. i 68. wykazano

że w roku 1878 - 79 zapłacono za 31.824 sztuk kotów morskich

" 1870—80. " " 41.666 " " "

" 1880—81. " " 48.504 " " "

następnie w tém sprawozdaniu podano na jednej tablicy stron. 91.

że w roku 1878. zabito wyder morskich sztuk 94

" 1879. " " " " 2

" 1880. " " " " 128

" 1881. " " " " 190

zaś na drugiej tablicy stron. 68 wykazano:

że w roku 1878 - 79. zapłacono Aleutom za 1 sztukę tylko

" 1879 - 80. " " " 183 sztuki

" 1880 - 81. " " " 164 sztuk.

watych: chajko, kizuczi na wyspie Beringa łapią w zagrody wpoprzek rzeki Sarannéj zbudowane.

W r. 1880. na wyspie Miedzianéj przygotowano ryb suszonych 2397 sztuk i 1905 solonych. W r. 1882. na wyspie Beringa złowiono ryb łososiowatych zaledwie parę tysięcy sztuk.

Połów maskonurów (*Lunda cirrhata*) głównie odbywa się na wyspie Toporkowéj, której nazwa pochodzi od wyrazu „Toporok“, oznaczającego w mowie rossyjskiej rzonego ptaka, (po aleucku nazywają go „Uchczo“). Ptaki te łowią albo na gniazdach, które zakładają w norach na ziemi, — albo w locie. Połów w locie skuteczniejszą za pomocą sieci umyślnie do tego sporządzonej; oka w niej są duże, a jest rozpięta na cienkiej kolistéj obręczy, którą przytwierdzają do lekkiego tykła. Siatkę tę podnoszą raptownie przed nadlatującymi ptakami, a jeżeli który z powodu rozpędu nie zdoła na bok skrócić, płacze się w niej, lub uderzywszy się o nią, spada u nóg łowcy. Innéj siatki używają do łowienia głupyszów (*Procellaria glacialis pacifica*), ar (*Uria ara*) i kormoranów \*) (*Graculus*). Sieć o której mowa, jest długa na kilka sążni a szerokości ma około dwóch sążni; do jednego z krótszych boków przywiązują ciężarki, a do przeciwnego długi silny sznur, którego końce trzyma w ręku myśliwy. Łowiec zaopatrzony w ten przyrząd, zachodzi ostrożnie od strony lądu, zwykle pod wiatr, na wierzchołek stromych nadbrzeżnych skał, gdzie na pochyłości ku morzu zwróconéj w szparach, szczelinach, zagłębieniach lub na ustępach siedzi ptactwo gromadnie; rzuca rozpostartą sieć na dół, ptactwo wylęknione, pospiesznie uciekając, płacze się w sieci i staje się zdobyczą myśliwego, który je wraz z siecią wyciąga na górę.

Aleuci, tak co do sposobu łowienia ptaków, jak i co do przyrządów używanych do połowu pieśców mają dużo wspólnego z Kamczadami. Jak u pierwszych, tak samo i u drugich uderza nas przedewszystkiém dokładna znajomość natury i obyczajów zwierząt i nadzwyczaj praktyczne a dowcipne zastosowanie prostych środków do osiągnięcia zamierzonego celu.

\*) Gatunki kormoranów, gnieźdzących się niegdyś w niezmiernéj ilości na skalistych wybrzeżach wysp Komandorskich, wyginęły prawie zupełnie po silnéj epidemii, która grasowała tu w roku 1877.

Już Steller, opisując odzienie, uprząż, sanie i narzędzia Kamczadalów, wypowiedział zdanie, że nie przypuszcza, ażeby którykolwiek z najzdolniejszych i najbardziej pomysłowych mieszkańców Europy był w stanie tak doskonale obmyślić i zastosować przyrządy do środków, którymi się tam rozporządza, i do warunków, wśród których się tam żyje, jak to uczynili Kamczadale. To samo co Steller powiedział o Kamczadalach, można co do joty powtórzyć i o Aleutach. Wobec tego zdaje mi się, że nie zdziwi to nikogo, iż każdy obcy, po przybyciu na Kamczatkę lub na wyspy Komandorskie, zamiast coby miał nauczyć czegoś nowego tubylców, sam się od nich musi uczyć, i w krótkim czasie przyswaja sobie wiele sposobów i urządzeń używanych na miejscu.

Jeżeli znakomity dar spostrzegawczy, samodzielność pomysłów i umiejętność zużytkowania najprostszych a najskuteczniejszych środków do osiągnięcia zamierzonego celu, charakteryzuje wynalazki Aleutów, to z drugiej strony uderza nas prostota wielu przyrządów myśliwskich, świadcząca o odmiennych obyczajach zwierząt zamieszkujących północne kraje Azji. Różnią się one bardzo znacznie od naszych zwierząt; są w ogóle mniej płochliwe, a więcej dowierzające człowiekowi. Gdzież dzisiaj można znaleźć w Europie tak natrętne i śmiałe wrony, kruki, sroki, lisy i wilki, jak na Kamczatce? Jednakże z postępem cywilizacji człowieka zarówno ptaki jak i zwierzęta ssące postępują ciągle w udoskonaleniu środków ostrożności, posuwając się prawie równocześnie z człowiekiem. Szybkość postępu zwierząt na drodze doświadczenia, jako też i czas, jakiego potrzeba, ażeby nabyte doświadczenie rodziców stało się dziedziczną własnością potomstwa, potrafimy w przybliżeniu ocenić, gdy porównamy przytoczony poniżej opis Stellera, kreślący nam archaiczną prostotę obyczajów pieśców komandorskich w chwili, gdy po raz pierwszy zetknęły się z człowiekiem — z obecną ostrożnością nabytą, niestety, gorzkim doświadczeniem.

„Z czworonożnych zwierząt lądowych na wyspie Beringa, mówi Steller, znajdują się tylko pieśce czyli lisy zwane kamiennymi albo polarnymi; niezawodnie kra zaniósła je tam, a żywiąc się tém, co morze na brzegi wyrzuci, rozmnożyły się nadzwyczajnie. Podczas nieszczęsnego pobytu mojego na téj wyspie — mówi dalej Steller — miałem aż nadto wiele sposobności poznać

naturę tych zwierząt, zuchwalstwem, przebiegłością i chytrą przewyższających zwykłego lisa.

„Opowiadanie o niezliczonych psotach jakie nam płatały, dałoby się porównać z anegdotami Alberta Juliusa o małpach na wyspie Sarenburg.

„Zarówno w dzień jak i w nocy wdzierały się do naszych pomieszczeń i kradły wszystko, co tylko wynieść się dało, a nawet rzeczy, które im na nic się przydać nie mogły, jak noże, laski, worki, trzewiki, pończochy, czapki i t. p. W sposób dla nas niepojęty, jakoś sztucznie umiały zrzucić kilkunastu-pudowy ciężar z beczek z zapasami żywności, i mięso z nich wykraść tak, że z początku prawie nie podejrzewaliśmy ich o to. Podczas ściągania skóry ze zwierząt, nieraz zdarzyło się ubić nożami dwa lub trzy pieśce, które chciały nam wyrwać mięso z pod rąk.

„Gdy coś zakopaliśmy — choćby jak najlepiej — to nie tylko odnalazły, ale jak ludzie odsuwały plecami kamienie, kładąc się pod nie, a jeden drugiemu pomagał ze wszystkich sił. Niekiedy chowaliśmy przed nimi niektóre rzeczy wieszając je na słupie; lecz podkopywały go tak, że przewrócić się musiał, lub jeden z nich ze zręcznością nie do opisania wlaźił po słupie do góry jak kot albo małpa, i zrzucił to co tam się znajdowało. Obserwowały wszystkie czynności nasze i były obecne wszędzie, cokolwiekbyśmy przedsięwzięli. Jeśli morze wyrzuciło na brzeg jakie zwierzę, pożerały je pieśce z wielką dla nas szkodą, za nim ktoś z nas zbliżyć się zdołał; a gdy nie mogły wszystkiego od razu zjeść, wносиły kawałami na górę i zakopywały pod kamieniami, spieszenie biegając tam i napowrót, dopóki zostało jeszcze coś do przeniesienia. Podczas tej czynności jednych, inne stały na straży, pilnując czy kto nie nadchodzi. Gdy spostrzegły z daleka idącego, wnet cała gromada łączyła się i wspólnymi siłami zakopywały zdobycz swoją w piasek, aż wreszcie wydra morska lub kot morski tak głęboko znalazł się pod ziemią, że i śladu po nim nie było. W nocy, kiedy spaliśmy, ściągaly nam z głów szlafmyce, z pod poduszek wyciągały rękawiczki, skóry bobrowe i okrycia z ciała; kładliśmy się na świeżo zabite bobry, chcąc w ten sposób ochronić je przed chciwością pieśców — i to jednak nie pomogło, bo wyjadły z pod śpiącego człowieka mięso i wnętrzności ukrytych zwierząt. Dla-

\*

tego spaliśmy zawsze z nahajkami w rękach, aby gdy nas obudzają, odpędzić je razami.

„Kiedy na drodze siadaliśmy — czekały na nas, wyprawiając w naszej obecności rozmaite figle, poczem stawały się coraz zuchwalsze, a gdy siedzieliśmy spokojnie, to tak blisko przysuwały się, że zjadały nie tylko rzemienie u sporządzonych przez nas nowomodnych trzewików, ale nawet i całe trzewiki. Gdy leżeliśmy, udając sen, obwąchiwały nas wtedy koło nosa, czy też jesteśmy martwi, czy żywi? — gdy było zatrzymać oddech, skubały nam nosy i omało co nie nadgryzły ich.

„Podczas pierwszego przybycia naszego, w ciągu przygotowywania grobu dla zmarłych towarzyszków, pieśce odgryzały im nosy i palce u rąk i nóg; napadały też na bezsilnych i chorych, od których ledwie można było je odpędzić. Majtko, który w nocy, kłęcząc przez drzwi chaty chciał mocz wypuścić, chwycił piesiec za obnażoną część ciała i pomimo krzyku nie tak rychło puścił. Bez laski w ręce nikt nie był w stanie odbyć swęj potrzeby, a kał natychmiast pożerały, jak świnie albo psy zgłodniałe. Każdego rana widziano te ohydne zwierzęta, jak krażyły dokoła spoczywających na wybrzeżu lwów i kotów morskich i obwąchiwały je, czy pomiędzy śpiącymi nie znajdzie się jeden nieżywy; natrafiwszy na trupa, rozszarpały go zaraz i wkrótce widzieć je było można zajęte unoszeniem swęj zdobyczy.

„Ponieważ koty morskie nader często w nocy podczas snu duszą swe młode, pieśce jakby świadome tęg okoliczności, każdego poranku badały ich stada sztuka po sztuce, i jak oprawcy zabierały padlinę.

„Nie mając rzeczywiście ani w dzień ani w nocy chwili od nich spokojnej, zabrakło nam wreszcie cierpliwości i zaczęliśmy zabijać młode i stare, prześladować je, a gdzie tylko można było, męczyliśmy je w najsroższy sposób. Gdy rano budziliśmy się, zawsze leżały u naszych nóg dwa lub trzy zabite pieśce, i śmiało powiedzieć mogę, że liczba zabitych przezemnie podczas pobytu na wyspie, przechodzi dwieście. Trzeciego dnia po mojem przybyciu zabiłem toporem w przeciągu trzech godzin więcej niż siedmdziesiąt pieśców; z ich skór powstał dach nad chatą naszą. Są do tego stopnia żarłoczne, że nawet wtedy będą brały z ręki podawane im mięso, gdy siekierą lub kijem trzymanym w drugięj, zamierza się na nie aby je ubić. Położywszy

psa morskiego, uzbrojeni kijami stawaliśmy o dwa kroki od niego, udając jakbyśmy nań nie zwracali uwagi: niezadługo pieśce przybyły i poczynają pożerać go; mordowaliśmy jednych, co innych wcale nie skłaniało do ucieczki. W jamę lub dół rzucaliśmy mięso albo zdechłe pieśce — i wnet żyjący ich towarzysze napełniały dół, gdzie pod pałkami naszymi wszystkie śmierć znajdowały.

„Chociaż nie szło nam wcale o ich piękne futro — (więcej niż trzecia część pieśców była popielata) — bo nawet nie ściągaliśmy skór, pomimo to walka z nimi nie ustawała nigdy, jakby z zaklętym wrogiem naszym; każdego poranku, żywcem schwytych rabusiów naszych ciągnęliśmy za ogony na miejsce stracenia, przed koszary, celem osądzenia na śmierć lub ukarania tylko. Tam ucinano niektórym głowy, innym łamano jedną albo obie nogi, obcinano im ogony, oczy wykluwano, żywcem parami wieszano za nogi, aby się pomiędzy sobą zagryzały; inne piekły się na wolnym ogniu, albo na śmierć chłostano je. Zabawny widok przedstawia piesiec, gdy mocno trzyma się go za ogon, a wrywającemu się ze wszystkich sił, raptem odciąć ogon; odbiegnie on wtedy na kilka kroków, obróci się wkoło ze dwadzieścia razy, szukając utraconego członka. Pomimo tych wszystkich okrucieństw, przecież nie dały się odstraszyc i nie stroniły od naszych chat; a w końcu na wyspie było już mnóstwo pieśców, to bez ogona, to o trzech lub tylko o dwóch łapach. Jeżeli ruchliwe te zwierzęta nie mogły jakiej rzeczy popsuc, to paskudziły i moczyły na nią, np. na suknie, które niekiedy zdejmowaliśmy ze siebie, i rzadko który przeszedł mimo nich, by tego nie uczynił. Ze wszystkiego widać, że nie spotkały się tutaj nigdy z człowiekiem i że bojaźń przed ludźmi nie jest zwierzętom wrodzona, lecz na długiemi doświadczeniemi opartą być musi“.

Ten obrazowy opis natręctwa pieśców skreślony przez Stellera, miałem głęboko wryty w pamięci, gdym przybył na wyspy Komandorskie, gdzie miałem sposobność przekonać się naocznie o wpływie, jaki wywiera na obyczaje zwierząt bliższe zetknięcie się z człowiekiem, a którego to wpływu nie uznaje szkoła naturalistów hołdująca zasadzie wrodzonych zdolności i przymiotów zwierzęcych. Tak n. p. Brehm, w swém dziele o życiu zwierząt cytując przytoczone powyżej zdanie Stellera o tém, że

bojaźń zwierząt przed człowiekiem nie jest wrodzona, lecz nabyta drogą długiego doświadczenia, robi uwagę, że to mniemanie Steller'a jest zupełnie mylne: albowiem piesce kierując się tylko doświadczeniem, musiałyby być w Norwegii zupełnie inne, aniżeli na wyspie Beringa, a jednak w obu miejscowościach zachowują się jednakowo; poczem Brehm dodaje, że właśnie w tych samych okolicach gdzie przebywa piesiec, znajdują się i lisy, a przyjaciel Reinecke okazuje się w Laponii również przebiegłym i chytrym jak i u nas.

Obserwacye moje, czynione na piescach znajdujących się na Kamczatce i na wyspach Komandorskich, dowodzą niezbitcie, że Brehm nie ma racyi, przeciwnie zaś zdanie Steller'a jest zupełnie słuszne a najlepiej może być udowodnione obecnym zachowaniem się piesców komandorskich w obec człowieka. Namyślnie obserwowałem wielokrotnie piesce na obu wyspach Komandorskich i przekonałem się, że obecnie są one tak samo ostrożne jak nasze lisy, a o wiele ostrożniejsze aniżeli lisy kamczackie, szczególnie zaś te, które przybywają na półwysp z północy. Obecnie piesce na wyspach Komandorskich unikają ile możności spotkania się z człowiekiem, a skoro tylko spostrzegą, iż się zbliża, natychmiast uciekają przed nim i dopiero po przybyciu do bezpiecznego schronienia gdzieś na szczycie skał albo wśród nadbrzeżnych odłamów, czekają po psiemu. Spotykane przezemnie piesce na równinie, gdzie nie było wysokich traw ani zarośli, uciekały tak spiesznie, iż je zaledwie rączy pies byłby w stanie dopędzić. Jak człowieka, tak samo i strzału bardzo boją się obecnie; zasłyszawszy wystrzał, uciekały piesce na wyspie Miedzianej z nor, nie czując się w nich dosyć bezpiecznymi, i szukały schronienia na małodostępnych dla człowieka urwiskach. Szczenięta piesców wykopane z nor są nadzwyczaj dzikie i niełatwo dają się oswoić; hodowane, przy pierwszej nadarzającej się sposobności uciekają, a dopiero dręczone głodem zbliżają się do pomieszkań ludzkich; sam widziałem przypadek, jak młode szczenię piesca zalazłszy pod dom zginęło z głodu, a nie dało się wywabić na zewnątrz postawionem jadłem. Porównawszy obecny stan dzikości piesców komandorskich z opisem Steller'a, będziemy mieli dowód, jak silny wpływ wywarło prześladowanie i jak się zmienił charakter tych zwierząt w przeciągu jednego stulecia. W obec tych faktów czyż będziemy się dziwić, że ple-



mię ludzkie wśród prześladowania i niesprawiedliwości wyrosłe i wychowane, zatracić musi wiele ze swych pierwotnych przymiotów, które dopiero wtedy odżyją w niém, gdy słuszność i ludzkość zajmą miejsce gwałtów i bezprawii.

Rozpatrzywszy kolejno główne kategorie zajęć Aleutów, przejdziemy teraz do wykazania dochodu wysp Komandorskich. Biorę nasamprzód przeciętny roczny dochód mieszkańców obu wysp i wyszczególniam go w następującej tablicy:

Przeciętny roczny dochód mieszkańców wysp Komandorskich.

1. Skóry kotów morskich dają dochodu . . . . .	34.855	rs.
2. „ pieśców . . . . .	2.244	„
3. „ wyder morskich . . . . .	2.340	„
4. Roboty dla kompanii . . . . .	2.611	„
5. Aleuci dostają od kompanii bezpłatnie produktów za sumę . . . . .	925	„
Całkowity zatem dochód wynosi . . . . .	42.975	rs.

Podzieliwszy liczbę przeciętnego dochodu przez liczbę mieszkańców t.j. 42.975 : 500 — otrzymamy przeciętny dochód przypadający na osobę, który wynosi 84,9, czyli okrągło 85 rs.

Lecz dochód na obu wyspach nie jest jednakowy; mieszkańcy wyspy Beringa zarabiają daleko mniej, aniżeli mieszkańcy na wyspie Miedzianej. Różnice, jakie zachodzą pomiędzy dochodami na obu wyspach, wykazują następujące tablice:

Przeciętny roczny dochód mieszkańców wyspy Beringa.

1. Za skóry kotów morskich . . . . .	14.247	rs.
2. „ „ pieśców . . . . .	1.122	„
3. „ roboty dla kompanii . . . . .	1.517	„
4. Produkta wydawane bezpłatnie za sumę . . . . .	543	„
Suma dochodów . . . . .	17.429	rs.

Ponieważ liczba mieszkańców na wyspie Beringa wynosi 309, jeżeli zatem sumę dochodów 17.429 podzielimy przez 309, otrzymamy liczbę 56,4, okrągło 56 rs. jako przeciętny dochód na jedną osobę.

Przeciętny roczny dochód mieszkańców wyspy  
Miedzianej.

1. Za skóry kotów morskich . . . . .	20.608	rs.
2. „ „ pieśców . . . . .	1.122	„
3. „ „ wyder morskich . . . . .	2.340	„
4. „ roboty dla kompanii . . . . .	1.094	„
5. Produkta wydawane bezpłatnie za sumę . . . . .	383	„
Suma dochodów . . . . .	25.546	rs.

Mieszkańców na wyspie Miedzianej jest 191. Obliczając roczny przeciętny dochód, na każdego mieszkańca otrzymujemy 133·7 rs., okrągło 133 rs.

Wobec wykazanego dochodu odpowiednią byłoby rzeczą podać sumę wydatków, gdyż tylko po porównaniu obu tych cyfr moglibyśmy wydać sąd o względnej zamożności mieszkańców. Do wyszczególnienia wydatków nie znalazłem niezbędnego materiału statystycznego; to, co się dało zbierać w tym przedmiocie, podaję w umieszczonej poniżej tablicy. Mogę zaś to tylko powiedzieć, że dochód nie pokrywa wydatków i że wielu Aleutów, szczególnie na wyspie Beringa, żyje przynajmniej cały kwartał na kredyt; co się zaś tyczy zbierania oszczędności, na wyspach o tem nie ma jeszcze dotychczas mowy.

Niektóre pozycje wydatków mieszkańców wysp  
Komandorskich, podane w rocznej przeciętnej.

1. Za pokarmy importowane . . . . .	15.600	rs.
2. „ 6.100 funt. mydła . . . . .	915	„
3. „ 880 funt. świec stearynowych . . . . .	264	„
4. „ 890 galonów nafty . . . . .	890	„
5. „ 620 funt. ołowiu . . . . .	93	„
6. „ 550 funt. prochu strzelniczego . . . . .	550	„
7. „ 760 pudełek kapiszonów . . . . .	228	„
8. „ 11.727 jardów perkaliku . . . . .	2 345	„
9. „ 3.670 jardów szarego szyrtingu . . . . .	917	„
10. „ 400 kortów drzewa opałowego . . . . .	4.800	„
Suma . . . . .	26.602	rs.

Wyszczególnione pozycje obejmują zaledwie  $\frac{3}{5}$  wszystkich kategorii stanowiących konieczne wydatki Aleutów; nie ma bowiem tu podanych wielu najważniejszych pozycji, jak np. soli mięsa solonego, masła, melasy, obuwia, ubrania, desek na narty

i szalupki, żelaza do podkucia nart, łańcuchów na psy, szpagatu na sieci etc. etc. Lecz chociaż poszczególnych pozycji wydatków nie znamy, to jednak z wszelką stanowczością twierdzić możemy, że całkowita suma dochodów t. j. 42.975 rs. powraca rok rocznie do kasy kompanii, albowiem nawet pieniądze płacone osobom duchownego stanu przez mieszkańców, pozostają na miejscu wymienione na towary ze składu kompanii.

Przez porównanie z innymi, pokrewnymi grupami ludów, trudniących się myśliwstwem i rybolowstwem, możemy otrzymać skalę do ocenienia zamożności Aleutów komandorskich, a przez porównanie obecnego ich stanu z warunkami bytu mieszkańców wysp Aleuckich za czasu rządów rosyjsko-amerykańskiej kompanii, będziemy mogli sobie urobić pojęcie, o ile te warunki zmieniły się na lepsze. Wprawdzie do skreślenia szczegółowego obrazu każdej z wymienionych poniżej uwag, brak mi dostatecznego materiału — lecz i te dane, które zebrać zdołałem, zupełnie wystarczą do porównania.

1. Rozpaczynam od mieszkańców wysp Prybyłowa podczas rządów rosyjsko-amerykańskiej kompanii.

Robotnicy najlepsi zarabiali rocznie od 200 do 250 rs. na osobę.

Zwyczajny robotnik zarabiał rocznie od 120—200 rs.

Starcy i kobiety zarabiali od 40—100 rs.

Z ogólnego dochodu wypadało na każdego mieszkańca przeciętnie po 50 rs.

Liczba mieszkańców na wyspach Prybyłowa wynosiła około 140 osób.

Ceny towarów w składach kompanii mogły być wyższe tylko o 30 do 50% nad ceny tychże towarów w Rosyi.

2. Wyspy Aleuckie za czasów rządów rosyjsko-amerykańskiej kompanii.

Robotnicy wynajmowani rocznie przez kompanią pobierali roczną płacę, wynoszącą od 100—200 rs., i obok tego wydawano im dzienną prowizyą.

Inni robotnicy, płatni tylko od sztuki upolowanego przez nich zwierza, zarabiali przeciętnie rocznie po 30 rs.

Z ogólnego dochodu wypadało na każdego mieszkańca przeciętnie po 8 rs. rocznie.

Liczba mieszkańców wynosiła około 1.347 osób obojęd płci.  
Ceny towarów — jak na wyspach Prybyłowa.

3. Wyspy Prybyłowa pod obecnym zarządem amerykańskiej kompanii.

Robotnicy, mężczyźni i chłopcy, zarabiają rocznie po 400 dolarów na osobę.

Na każdego mieszkańca wypada rocznie po 150 dolarów.

Liczba mieszkańców — około 270 osób obojęd płci.

Ceny towarów w składach kompanii obowiązkowo muszą być równe cenom hurtownym tychże towarów w S. Francisco.

Opał obowiązana jest kompania dostarczać mieszkańcom bezpłatnie.

Utrzymanie sierot, wdów i kalek jest obowiązkiem kompanii.

Utrzymanie lekarzy, felczerów, duchownych i nauczycieli, także utrzymanie aptek i szpitali jest obowiązkiem kompanii.

Również obowiązana jest kompania do budowania domów dla wszystkich mieszkańców.

4. Mieszkańcy półwyspu Kameczatki.

Najlepszy z myśliwych zarobić może do 100 rs. rocznie. Z ogólnego dochodu wypada na każdego mieszkańca przeciętnie po 9 rs. (Jaką mają wartość te 9 rs., to wykażą poniżej przytoczone uwagi).

Ceny towarów są bajecznie wysokie; przeciętna wysokość procentów pobieranych przy sprzedaży towarów na Kameczatce, dochodzi do 397 na 100, a przytém wpływ alkoholowych napojów niekorzystnie działa na ceny futer i dokładność rachunków kupieckich.

Ogólna liczba mieszkańców wynosi 6.300 osób obojęd płci. Mieszkańcy Kameczatki płacą podatki: rządowe, kościelne etc. i zmuszeni są do pełnienia najróżnorodniejszych powinności, których nie znają Aleuci.

Jakże daleko Kameczadom do osiągnięcia, pod względem finansowym, stanu choćby takiego, jaki panuje na wyspach Komandorskich. Już samo porównanie zarobku Aleuta i Kameczadala w zupełności wystarcza do ocenienia zamożności pierwszego i nędzy drugiego. Wpierw jednak nim wykażę źródła dochodu mieszkańców półwyspu, wypada mi uczynić kilka uwag, niezbędnych do zrozumienia umieszczonych poniżej wykazów.

Cyfry zwierząt upolowanych na Kameczatce są wzięte z roku 1879., t. j. takie, jakich się trudno spodziewać na przyszłość. Np. liczba zabitych soboli wynosi w moich wykazach 3.000; w 1880. r. było tylko 2.883, w 1881 r. około 2.300.

To samo da się powiedzieć i o lisach, które w zimie 1881 r. powyzdychały na wściekliwość, i rezultat łowów w latach następnych będzie niewątpliwie bardzo mierny. Jednym słowem, wszystkie źródła dochodu wysychają, a spodziewać się należy, że z każdym rokiem stawać się on będzie coraz mniejszym. Bez żadnego więc znaczenia jest to przypuszczenie kupców, jakoby przyczyną, która sprawia, że obecnie łowią soboli daleko mniej aniżeli dawniej, — było wyniszczenie tych zwierząt, lecz zmniejszenie się liczby łowców, którzy z powodu braku dostatecznego zapasu suszonej ryby (jukoły) na pożywienie dla psów pociągowych, nie mogą robić wypraw myśliwskich. Zgodzić się na to zdanie niepodobna, tém więcej, że pilne poszukiwania i zbieranie wiadomości na miejscu doprowadziły mnie do wprost przeciwnego twierdzenia — a mianowicie: po zwiedzeniu całego półwyspu podczas kilkakrotnych podróży, przekonałem się, że liczba soboli w rzeczywistości zmniejszyła się znacznie, że teraz przebywają one tylko w okolicach mało dostępnych i odalonych od miejsc zamieszkałych, dokąd na lato nie przychodzą Łomuci, a w zimie nie łatwo dostać się myśliwemu; — nakoniec przekonałem się i o tém, że w ostatnich czasach liczba trudniących się łowiectwem powiększyła się, a razem z nią i ilość samolówek „kulomami“ zwanych, które do wytępienia soboli znacznie się przyczyniły \*).

Dla wyżej wymienionych powodów, zamiast płonnego pocieszenia się nadzieją lepszych czasów, uważałbym za pożyteczniejsze a nawet konieczne zajęcie się troskliwsze losem niebezpiecznych tubylców, którym rok 1881—82., rok głodu i niepomysłnych łowów, przyniósł nie obniżenie ceny towarów — lecz drożyznę \*\*).

\*) Propozycje moje, ażeby na czas pewien zabronić polowania za pomocą kulomów, zostały przyjęte; również i prawo myśliwskie dotyczące polowania na sobole, zostało ogłoszone. Czy środki te pomogą i ochronią sobole od ostatecznego wytępienia — przyszłość pokaże.

\*\*) Podwyższenie cen tłómaczono jako następstwo niskiego kursu rossyjskich pieniędzy za granicą. Byłoby to zupełnie słuszne w takim tylko wy-

Dochód mieszkańców półwyspu Kameczackiego stanowi:

1.	3.000 soboli, po 15 rs. za sztukę . . . . .	45.000	rs.
2.	700 wyder, przeciętnie po 4 rs. za sztukę . . .	2.800	"
3.	1.000 lisów, po 2 rs. za sztukę . . . . .	2.000	"
4.	1.300 gronostajów, po 10 kop. za sztukę . . . . .	130	"
5.	1.300 niedzwiedzi, po 3 rs. za sztukę . . . . .	3.900	"
6.	50 wilków, po 3 rs. za sztukę . . . . .	150	"
7.	22 rosomaków, po 6 rs. za sztukę . . . . .	132	"
8.	1.900 łachtaków (phoca barbata) i nerp., po 1 rs. za sztukę . . . . .	1.900	"
9.	19 morsów, po 3 rs. za sztukę . . . . .	57	"
10.	500 zajęcy, po 10 kop. za sztukę . . . . .	50	"
11.	100 sztuk bydła rogatego, sprzedawanego na rzeź przeciętnie po 30 rs. za sztukę . . . . .	3.000	"
	razem . . . . .	59.119	rs.

Z wyliczonych tutaj pozycyji trzeba najpierw wykluczyć niedzwiedzie, łachtaki i nerpy, których skóry zużywane są na miejscu na rzemienie, podeszwy, pościel i t. d. — w ogóle na wyrób niezbędnych w domowym gospodarstwie przedmiotów. Wtedy z sumy 59.119 rs. pozostanie tylko 53.319 rs., z których jeszcze odjąć należy, jako daninę przynoszoną corocznie szynkowi, 10.000 rs. utopionych w wódce, — i nareszcie 3.685 rs. składanych przez ludność tytułem podatków; poczem otrzymamy ogólną sumę dochodu 39.634 rs., tj. że na każdego mieszkańca przypadnie po 6 rs. 32 kop. Lecz dla poznania dochodu rzeczywistego, jaki mają mieszkańcy, trzeba się obeznać z wartością realną pieniędzy na Kameczatce. Wartość rubla daje się obliczyć z obrachunku procentów pobieranych przy sprzedaży towarów; obliczając stopę procentową ogólną, przekonałem się, że stopa ta wynosi przeciętnie 397 na 100, czyli innymi wyrażając się słowami: rubel tu został obniżony do wartości 25 kop. sr.

Zapominać też nie można o tém: po 1., że mieszkańcy Kameczatki prawie wszyscy są obdłużeni i z corocznego ich zarobku kupcy zabierają pewną sumę na pokrycie dawnych należności; po 2. muszą ponosić koszta budowania cerkwi i kaplic,

padku, gdyby tubylcy pieniędzmi płacili za towary; ponieważ jednak ich miejsce zastępują tu futra, które na rynkach europejskich nie na swęj wartości nie straciły, podwyższenie ceny uzasadnić się nie da przytoczonem tutaj przypuszczeniem i przyczyna jego pozostaje dla nas niewyjaśniona.

utrzymywania stróżów przy domach duchowieństwa i przy cerkwiach, dostarczenia podwód dla poczty i przyjeżdżających urzędników (t. z. „kajurnaja gońba“) — i spełniać inne obowiązki, zatrudniające znaczną część roboczych sił; po 3. że cała nieledwie ludność podlega odziedziczonemu syfilisowi, w skutek czego niezdolna jest do ciężkiej pracy.

Wziąwszy pod uwagę tylko te warunki, jakie powyżej wymieniłem, łatwo możemy sobie wyobrazić jak nędznym i okropnym jest położenie tubylców kameczackich, na którego polepszenie i zmianę żadnych nie posiadamy środków.

Te warunki bytu, wśród których żyją obecnie mieszkańcy półwyspu Kamczatki, jakto skreśliłem powyżej w ogólnych zarysach, stałyby się najniezawodniej udziałem Aleutów, gdyby nie ten szczęśliwy wypadek, że wyspy Komandorskie dostały się w dzierżawę amerykańskiej kompanii; téj okoliczności tylko muszą zawdzięczać Aleuci, że ich los stał się o wiele lepszym od losu innych plemion zamieszkujących obszary wschodniej Syberyi.

Pomimo tego, iż kompania w przeciągu 12tu pierwszych lat swój dzierżawy dużo takiego zrobiła dla mieszkańców, do czego kontraktem wcale nie była zobowiązana, pozostaje jeszcze dotychczas wiele do wykonania, a do najbardziej naglących potrzeb mieszkańców należy poprawienie stosunków sanitarnych i szkolnych. Co do pierwszych, to brak lekarza, felerów i szpitali dotkliwie daje się uczuć, tak np. obłożnie chorzy Aleuci czekać muszą, aż ich zawiozą na Kamczatkę do Pietropawłowska, gdzie na własny koszt muszą się utrzymywać i leczyć; inni zaś chorzy mają tylko raz do roku możliwość szukania porady lekarskiej u pietropawłowskiego lekarza powiatowego, przybywającego na parę dni na wyspy. Brak służby zdrowia i brak szpitalów wpływa nader niekorzystnie na zdrowotność mieszkańców i powiększa znacznie procent śmiertelności. Apteki, znajdujące się na obu wyspach, z powodu braku lekarzy i felerów nie wielką korzyść mogą wyświadczyć mieszkańcom, pomimo należytego zaopatrzenia w zwykłe środki lecznicze i w wiele środków uniwersalnych amerykańskich.

Nie lepiej od stosunków sanitarnych ukształciły się stosunki szkolne. Szkoły egzystują tylko nominalnie, gdyż brak zupełny specjalnych nauczycieli-pedagogów sprawia, że nauka pomimo

gorącego pragnienia wiedzy cechującego Aleutów, postępuje bardzo powoli i ogranicza się dotychczas tylko na abecadle.

Ażeby zaradzić tym niedogodnościom, wpływającym niekorzystnie na rozwój ludności, nie ma potrzeby udawania się po środki pieniężne do rządu lub do kompanii, gdyż fundusze potrzebne do zbudowania szkół i najęcia odpowiednich nauczycieli znajdują się na miejscu: wystarczyłoby spieniężyć na rynkach europejskich skóry wyder morskich i pieśców, zamiast sprzedawania ich za bezcen kompanii. \*) Suma którąby można w ten sposób otrzymać, wynosiłaby rocznie około 28.000 rs. i byłaby dostateczną, gdyby była, rozumie się, sumiennie użyta, do podniesienia oświaty i polepszenia warunków sanitarnych, dziś zaś ginie ona bez śladu w milionowym dochodzie kompanii, jak kropla wody w morzu.

Po wyszczególnieniu wszystkich niemal ważniejszych kwestyj, dotyczących mieszkańców wysp Komandorskich, przedstawię teraz dla uzupełnienia podanych wiadomości szereg tablic, objaśniając je odnośnymi uwagami. Materiał do tych tablic czerpałem z ksiąg metrykalnych, które niestety tylko od roku 1868 znajdują się w Pietropawłowsku, wcześniejsze księgi, jak powiadają, zostały odesłane do S. Francisco.

Aby dać możność porównania obecnego stanu mieszkańców wysp Komandorskich, ze stanem jaki dawniej panował na wyspach Aleuckich, pomieszczam tablicę statystyczną, dotyczącą tych ostatnich wysp, a ułożoną na podstawie materiału ogłoszonego przez metropolitę Benjaminowa.

#### Ruch ludności aleuckiej \*\*) na wyspach Aleuckich

od roku 1822. do 1837.

Rok	Liczba urodzeń			Liczba zejść			Ogólna liczba mieszkańców
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	
1822	12	16	28	15	12	27	1495
1823	12	16	28	16	13	29	1496
1824	16	18	34	15	15	30	1495
1825	19	19	38	13	16	29	1499
1826	20	18	38	22	16	38	1508
1827	21	19	40	23	16	39	1508
1828	13	17	30	43	19	62	1509
do przen.	113	123	236	147	107	254	10.510

\*) Kompania, monopolizująca obecnie połów wyder morskich i pieśców, nie ma do tego żadnego prawa.

\*\*) Rosssyanie i tak zwani kreole zamieszkujący wyspy Aleuckie nie są objęci w tej tablicy.



Rok	Liczba urodzeń			Liczba zejść			Ogólna liczba mieszkańców
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	
z przen.	113	123	236	147	107	254	10510
1829	13	19	32	12	17	29	1477
1830	21	23	44	27	24	51	1480
1831	23	21	44	25	18	43	1473
1832	24	19	43	16	14	30	1474
1833	24	19	43	17	15	32	1487
1834	20	18	38	14	17	31	1498
1835	20	19	39	15	17	32	1505
1836	20	26	46	8	19	27	1512
Suma	278	287	565	281	248	529	22416
przecięt.	18·5	19·1	37·6	18·7	16·5	35·2	1494
na 1000 osób	12·4	12·8	25·2	12·5	11·0	23·5	

Przez 15 lat przybyło ludności 36 osób, a mianowicie przybyło kobiet 39, zaś ubyło mężczyzn 3.

Przeciętnie wypada jedno urodzenie na 39·6 osób a jedno zejście na 42·3 osób.

### Ruch ludności na wyspach Komandorskich w latach od 1868—1881.

a) Na wyspie Beringa							b) Na wyspie Miedzianej						
urodziło się				zmarło			urodziło się				zmarło		
Rok	pleci męskiej	pleci żeńskiej	razem	pleci męskiej	pleci żeńskiej	razem	Rok	pleci męskiej	pleci żeńskiej	razem	pleci męskiej	pleci żeńskiej	razem
1868	2	4	6	6	9	15	1868	0	0	0	3	1	4
1869	4	2	6	4	13	17	1869	2	3	5	0	0	0
1870	9	4	13	3	7	10	1870	3	5	8	0	2	2
1871	5	3	8	3	1	4	1872	2	2	4	0	0	0
1872	7	9	16	6	4	10	1872	3	2	5	1	0	1
1873	7	7	14	3	0	3	1873	2	2	4	1	3	4
1874	8	10	18	3	3	6	1874	6	6	12	0	5	5
1875	5	6	11	4	6	10	1875	2	6	8	3	2	5
1876	8	6	14	2	2	4	1876	5	6	11	4	2	6
1877	10	5	15	3	8	11	1877	4	6	10	6	1	7
1878	6	9	15	2	5	7	1878	5	7	12	4	0	4
1879	11	12	23	2	5	7	1879	3	6	9	6	4	10
1880	6	8	14	7	7	14	1880	7	4	11	3	2	5
Razem	88	85	173	48	70	118	Razem	44	55	99	31	22	53
1881	7	7	14	9	3	12	1881	6	5	11	5	5	10

c) Na obu wyspach razem						
Rok	urodziło się			zmarło		
	plci męskiej	plci żeńskiej	razem	plci męskiej	plci żeńskiej	razem
1868	2	4	6	9	10	19
1869	6	5	11	4	13	17
1870	12	9	21	3	9	12
1871	7	5	12	3	1	4
1872	10	11	21	7	4	11
1873	9	9	18	4	3	7
1874	14	16	30	3	8	11
1875	7	12	19	7	8	15
1876	13	12	25	6	4	10
1877	14	11	25	9	9	18
1878	11	16	27	6	5	11
1879	14	18	32	8	9	17
1880	13	12	25	10	9	19
Razem	132	140	272	79	92	171
1881	13	12	25	14	8	22

Tablica śmiertelności na wyspach Komandorskich, ułożona według wieku zmarłych.

Wiek	1868	1869	1870	1871	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879	1880	Razem	Ogółem zmarło														
	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej	plci męskiej	plci żeńskiej															
Do 1 roku	0	0	0	0	1	0	1	0	1	4	2	3	2	2	6	1	0	1	1	1	1	2	15	15	30				
od 1—5 lat	0	2	1	4	1	0	0	2	3	0	1	1	1	0	0	0	0	2	0	2	0	3	3	0	8	18	26		
„ 5—10 „	0	1	0	1	0	0	0	3	0	1	1	0	1	0	1	0	0	0	1	0	0	0	1	0	5	6	11		
„ 10—15 „	0	0	0	2	0	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	4	4	8			
„ 15—20 „	2	0	1	1	0	2	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	6	3	9			
„ 20—25 „	0	0	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	1	0	2	1	0	1	8	5	13			
„ 25—30 „	4	2	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0	1	0	0	9	6	15			
„ 30—40 „	0	1	0	1	0	1	0	0	0	1	0	1	1	1	1	1	1	1	0	1	1	0	1	6	8	14			
„ 40—50 „	3	1	1	1	0	1	0	0	0	1	0	0	0	0	1	0	2	0	0	0	1	2	1	1	9	7	16		
„ 50—60 „	0	0	0	1	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	2	1	1	0	0	1	2	3	6	9				
„ 60—70 „	0	1	0	1	0	0	1	1	0	0	0	1	1	0	0	0	1	1	0	0	1	0	0	1	3	7	10		
„ 70—80 „	0	2	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	1	0	0	0	1	2	5	7		
„ 80—90 „	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	1	2	3		
„ 90—100 „	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0		
Razem	9	10	4	13	3	9	3	1	7	4	4	3	3	8	7	8	6	4	9	9	6	5	8	9	10	9	79	92	171

**Ludność wysp Komandorskich w latach od 1867 1881,**  
obliczona na podstawie ksiąg metrykalnych.

Rok	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			Na obu wyspach razem			Przyrost lub ubytek ludności
	Liczba mieszkańców			Liczba mieszkańców			Liczba mieszkańców			
	pleci męsk.	pleci żeńs.	razem	pleci męsk.	pleci żeńs.	razem	pleci męsk.	pleci żeńs.	razem	
1867	124	130	254	78	68	146	202	198	400	
1868	120	125	245	75	67	142	195	192	387	— 13
1869	120	114	234	77	70	147	197	184	381	— 6
1870	126	111	237	80	73	153	206	184	390	+ 9
1871	128	118	241	82	75	157	210	188	398	+ 8
1872	129	118	247	84	77	161	213	195	408	+ 10
1873	133	125	258	85	76	161	218	201	419	+ 11
1874	138	132	270	91	77	168	229	209	438	+ 19
1875	139	132	271	90	81	171	229	213	442	+ 4
1876	145	136	281	91	85	176	236	221	457	+ 15
1877	152	133	285	89	90	179	241	223	464	+ 7
1878	156	137	293	90	97	187	246	234	480	+ 16
1879	165	144	309	87	99	186	252	243	495	+ 15
1880	164	145	309	91	101	192	255	246	501	+ 6

**Liczba zmarłych na wyspach Komandorskich od 1868 - 1881 r.**  
w każdym miesiącu z osobna.

Miesiąc	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			na obu wyspach razem			Procent ogólnych liczb zmarłych przypadający na ten miesiąc
	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	mężczyzn	kobiet	razem	
Styczeń . . . . .	4	3	7	2	0	2	6	3	9	5.26
Luty . . . . .	2	3	5	1	2	3	3	5	8	4.67
Marzec . . . . .	2	3	5	0	2	2	2	5	7	4.09
Kwiecień . . . . .	3	1	4	2	3	5	5	4	9	5.26
Maj . . . . .	6	4	10	0	1	1	6	5	11	6.43
Czerwiec . . . . .	1	17	18	1	5	6	2	22	24	14.03
Lipiec . . . . .	2	4	6	3	0	3	5	4	9	5.26
Sierpień . . . . .	5	9	14	8	2	10	13	11	24	14.03
Wrzesień . . . . .	7	5	12	6	2	8	13	7	20	11.69
Październik . . . . .	4	2	6	3	3	6	7	5	12	7.01
Listopad . . . . .	6	4	10	3	0	3	9	4	13	7.60
Grudzień . . . . .	4	5	9	2	0	2	6	5	11	6.43
Miesiąc zejścia niewiadomy . . . . .	2	10	12	0	2	2	2	12	14	8.18
Razem . . . . .	48	70	118	31	22	53	79	92	171	

Liczba urodzeń na wyspach Komandorskich od 1868—1881. r.,  
przypadająca na każdy miesiąc z osobna.

Miesiąc	Na wyspie Beringa			Na wyspie Miedzianej			Na obu wyspach razem			Procent ogólnej liczby urodzonych, przypadający na ten miesiąc	Miesiąc zajścia w ciążę
	płci męsk.	płci żeńs.	razem	płci męsk.	płci żeńs.	razem	płci męsk.	płci żeńs.	razem		
Styczeń . . .	3	12	15	3	5	8	6	17	23	8.45%	Kwiecień
Luty . . . . .	5	4	9	2	6	8	7	10	17	6.25	Maj
Marzec . . . .	6	3	9	6	4	10	12	7	19	6.98	Czerwiec
Kwiecień . . .	3	4	7	2	8	10	5	12	17	6.25	Lipiec
Maj . . . . .	7	5	12	8	3	11	15	8	23	8.45	Sierpień
Czerwiec . . .	7	9	16	4	4	8	11	13	24	8.82	Wrzesień
Lipiec . . . . .	4	7	11	3	4	7	7	11	18	6.61	Październik
Sierpień . . . .	6	8	14	2	0	2	8	8	16	5.90	Listopad
Wrzesień . . .	10	9	19	5	3	8	15	12	27	9.96	Grudzień
Październik .	17	8	25	5	7	12	22	15	37	13.60	Styczeń
Listopad . . .	7	9	16	1	5	6	8	14	22	8.04	Luty
Grudzień . . .	8	3	11	3	6	9	11	9	20	7.35	Marzec
Miesiąc urodzenia niewiadomy	5	4	9	0	0	0	5	4	9	3.30	
Razem . . . . .	88	85	173	44	55	99	132	140	272		

Umieszczona na 54—60. str. tablica podaje liczbę mieszkańców wysp Komandorskich, rozdzieloną według wieku na grupy:

W wieku od dnia urodzenia do lat 15, od 15—20, od 20—50 i od 50—100; w téjże samej tablicy obliczony jest stosunek procentowy każdej z tych grup do ogólnej liczby ludności.

Na uwagę zasługuje porównanie odpowiednich pozycji, jakie tam znajdujemy dla wyspy Beringa i dla Miedzianej; zestawivszy cyfry obliczone dla każdej z tych wysp z osobna, przekonamy się, że:

1. Liczba mieszkańców w wieku do lat 15 i od 15 do 20, jest daleko mniejsza na wyspie Beringa, aniżeli na Miedzianej; a mianowicie na pierwszej przypada ich 38% i 9%, na drugiej zaś 49% i 11%.

2. Mieszkańców w wieku pomiędzy 20 a 50 i 50 a 100 rokiem życia na wyspie Beringa jest liczba znaczniejsza, aniżeli na Miedzianej; na pierwszej względnie do ogółu jest ich 42% i 9%, na drugiej 31% i 6%.

Powyższe porównanie prowadzi nas do ostatecznego i niewątpliwie w ogólnych zarysach zgodnego z rzeczywistością wniosku, że warunki bytu dla dorosłego człowieka — robotnika, na

wyspie Beringa są więcej sprzyjające aniżeli na Miedzianej. Jeżeli ogólną liczbę mieszkańców podzielimy według ich wieku na grupy, pomiędzy którymi różnicę stanowi 10 lat, i obliczymy w odsetkach stosunek każdej z nich do całej ludności, otrzymamy następujące wyniki:

Na wyspach Komandorskich znajduje się mieszkańców		
w wieku do 10 lat — 33·7%	od 50—60 lat — 6·3 %	
od 10—20 „ — 19·5 „	„ 60—70 „ — 1·1 „	
„ 20—30 „ — 21·1 „	„ 70—80 „ — 0·19 „	
„ 30—40 „ — 12·1 „	„ 80—100 „ — 0·57 „	
„ 40—50 „ — 4·9 „		

Obliczając następnie na podstawie tablicy wzajemny stosunek liczby robotników zdolnych do pracy, do liczby słabych i niezdolnych do pracy \*), na których utrzymanie pierwsi pracować muszą, otrzymamy takie cyfry:

	na wyspie Beringa	na wyspie Miedzianej	na obu wyspach razem
Niezdolnych do pracy i słabych, niepracujących . . . . .	47·8%	56·6%	51·3%
Robotników zdolnych do pracy	52·2 „	43·4 „	48·7 „

Tablica na str. 79—80: Ruch ludności na wyspach Komandorskich w latach od 1868 do 1881 r.

Z liczb w tablicy téj pomieszczonych okazuje się, że w przeciągu ostatnich 13 lat na wyspach Komandorskich urodziło się ludzi więcej aniżeli zmarło.

A mianowicie:

Urodziło się więcej niż zmarło:	na w. Beringa	na w. Miedzianej	na obu razem
mężczyzn	40	13	53
kobiet	15	33	48
Razem	55	46	101

Na podstawie tych ogólnych danych z całego przeciągu czasu, obliczyć można, ile każdego roku przybywa ludności.

	na w. Beringa	na w. Miedzianej
Średnio rocznie umiera osób	9 czyli 2·91%	4 czyli 2·08%
rodzi się	13 „ 4·20 „	7 „ 3·64 „
	na obu wyspach razem	
umiera osób	13 (6 męż. 7 kob.) czyli 2·59%	
rodzi się	20 (10 męż. 10 kob.) „ 3·99 „	

\*) Jako niezdolni do pracy są uważani: dzieci do lat 15 i ludzie mający ponad 50 lat — ponieważ w tym wieku myśliwi rzadko kiedy mogą brać udział w cięższych pracach.

W obec tego roczny przyrost ludności można oznaczyć w okrągłych cyfrach:

na wyspie Beringa osób	4 (4·3)	czyli	1·3	na	100	ludzi
na wyspie Miedzianej	3 (3·6)	"	1·8	"	"	"
na obu wyspach razem	7 —	"	1·6	"	"	"

Tablica śmiertelności na wyspach Komandorskich, ułożona według wieku zmarłych (str. 80), dostarcza nam danych do obrachowania w odsetkach udziału, jaki przypada na każdy wiek z osobna w przeciągu czasu od 1868—1881. r.

Na 100 zejść umiera ludzi:

w pierwszym roku życia	. . . . .	17
w 2gim do 5tego . . . . .	. . . . .	15
od dnia urodzenia do 5 lat . . . . .	. . . . .	32
" 5 do 10 lat . . . . .	. . . . .	6
" 10 — 15 " . . . . .	. . . . .	5
" 15 — 20 " . . . . .	. . . . .	5
" 20 — 25 " . . . . .	. . . . .	9
" 25 — 30 " . . . . .	. . . . .	10
" 30 — 35 " . . . . .	. . . . .	5
" 35 — 40 " . . . . .	. . . . .	4
" 40 — 45 " . . . . .	. . . . .	4
" 45 — 50 " . . . . .	. . . . .	4
" 50 — 55 " . . . . .	. . . . .	2
" 55 — 60 " . . . . .	. . . . .	2
" 60 — 65 " . . . . .	. . . . .	3
" 65 — 70 " . . . . .	. . . . .	3
" 70 — 75 " . . . . .	. . . . .	2
" 75 — 80 " . . . . .	. . . . .	2
" 80 — 90 " . . . . .	. . . . .	1

Przy obliczeniu, ile na 100 rodzących się dzieci umiera w pierwszym roku życia, otrzymamy 11 — wynik prawie taki sam jaki obliczono dla Holandyi.

Materyały, na podstawie których ułożyłem tablicę śmiertelności, posłużyły mi także do obliczenia przeciętnej długości życia tubylców, przy czém postępowałem w ten sposób, że sumę lat wieku wszystkich zmarłych dzieliłem przez ich liczbę.

Średnia długość życia mieszkańców wysp Komandorskich: 25·5 lat.

Średnia długość życia mieszk. wyspy Beringa	27·5 lat.
„ „ „ mężczyzn „ „	24·7 „
„ „ „ kobiet „ „	29·6 „
„ „ „ mieszk. „ Miedzianej	20·6 „
„ „ „ mężczyzn „ „	22·3 „
„ „ „ kobiet „ „	18·1 „

Przy pomocy tablicy umieszczonej na 54 str. obliczyłem przeciętny wiek żyjących na wyspach Komandorskich:

	na w. Beringa	na w. Miedzian.	na obu wysp.
Przeciętny wiek mężczyzn	22·414	19·516	21·380
„ „ kobiet	22·993	20·485	21·967
„ „ mężcz. i kob.	22·686	20·031	21·668

W tablicy na str. 81 podane są cyfry ludności wysp Komandorskich w latach od 1868. po 1881. rok, w każdym roku z osobna, a zarazem jej przyrost lub ubytek. Na podstawie tych cyfr, przy pomocy tablicy przedstawiającej ruch ludności w tymże samym czasie (str. 79–80), możemy dać odpowiedź na pytanie bardzo ważne, dotychczas rozstrzygane zupełnie dowolnie nawet przez ludzi nader dobrze obznajomionych z miejscowymi stosunkami.

Mianowicie idzie o to: czy ludność wysp Komandorskich wcale się nie powiększa, stoi w jednej mierze — czy też nieznacznie wciąż ubywa jej? — Rozstrzygając tę kwestyą, zawsze odwoływano się do pewnika, jakoby powszechnie uznanego, że ludność aleucka wszędzie powoli wymiera. W rzeczywistości jest inaczej; przekonaliśmy się, że na wyspach Komandorskich ona wzrasta — i to wcale znacznie, na poparcie czego służą liczby zestawione w powyższej tablicy. Świadczą one, że poczynając od roku 1870., liczba mieszkańców stale powiększa się, co od tej chwili trwa po dziś dzień niezmiennie.

Przedtém istotnie ubywało jej (1868. i 1869. r.). Żałować tylko trzeba, że nie mamy żadnych spisów z przed 1868. roku, które umożliwiłyby obrachowanie śmiertelności na wyspach Komandorskich za dawnych czasów, a tém samém przyczyniły się do wyjaśnienia, o ile na obecny przyrost ludności wpłynęły nowe warunki bytu, pośród których znaleźli się teraz Aleuci.

I tak od 1870. r. w przeciągu 11 lat liczba mieszkańców powiększyła się o 120 ludzi, czyli o 11 w każdym roku.

Jakkolwiek pocieszającym jest ten fakt mnożenia się Aleu-  
tów, nie może on jednak zatrzeć przykrego wrażenia, jakie  
w każdym wywołać musi panująca na wyspach Komandorskich  
śmiertelność. Aby ułatwić porównanie jęj z cyframi odnoszącymi  
się do innych miejscowości, obliczyłem \*) na podstawie tablicy  
o której mowa, ile zejść przypadało w latach 1868–1880. na  
każdy 1000 ludzi.

Rezultat jest następujący:

w roku 1868. na 1000 ludzi przypadało zejść	49.0
1869. " " " " "	44.6
1870. " " " " "	30.7
1871. " " " " "	10.0
1872. " " " " "	26.9
1873. " " " " "	16.7
1874. " " " " "	25.1
1875. " " " " "	33.9
1876. " " " " "	21.8
1877. " " " " "	38.7
1878. " " " " "	22.9
1879. " " " " "	34.3
1880. " " " " "	37.9

Czyli, że w przeciągu ostatnich lat 13 przypadało tam na  
1000 ludzi po 30 zejść rocznie.

O środkach i sposobach, które mogłyby poprawić tak nie-  
korzystne miejscowe warunki bytu, mówić będą niżej; tutaj zaś  
zajmę się objaśnieniem następnej tablicy, z której dowiadujemy  
się: ile w każdym oddzielnie miesiącu, w latach od 1868. - 1881. r.,  
zmarło ludzi na wyspach Komandorskich — i jaki procent ogól-  
nej liczby zmarłych przypada na każdy miesiąc (str. 81.).

Widzimy, że największa śmiertelność panuje w miesiącach:  
czerwcu, sierpniu i wrześniu, przewyższając więcej niż dwa razy  
śmiertelność w styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju i lipcu;  
w ostatnich trzech miesiącach: październiku, listopadzie i gru-  
dniu umiera prawie dwa razy mniej, aniżeli w pierwszym okresie.

Jaka jest przyczyna tego, że w miesiącach na pozór naj-  
zdrowszych, kiedy mieszkańcy wysp żywić się mogą świeżem

\*) Za podstawę do obrachowania wzięte są liczby podane dla  
każdego roku z osobna.



mięsem, umiera ich najwięcej — odpowiedzieć niepodobna, przy najmniej teraz, nie mając dostatecznych danych, któreby tłumaczyły ten fakt; o tém tylko wspomnieć warto, że właśnie na tę porę roku przypadają prace najcięższe.

Tak samo jak liczba zmarłych, obliczona jest ilość urodzeń w każdym miesiącu oddzielnie, w latach od 1868.—1881. r. (str. 82.).

Takich różnic, jakich przykład mieliśmy w powyższej tablicy, tutaj nie znajdziemy; w ciągu okresu od 1868.—1881. r. liczba urodzeń dość jednostajnie i równo rozdzielona była na wszystkie miesiące z wyjątkiem października, na który przypada 13% ogólnej sumy, t. j. rodzi się w nim o 5% więcej, aniżeli w każdym innym miesiącu.

Dla uzupełnienia zgromadzonego w tablicach materiału statystycznego, podam tu niektóre liczby wyjęte ze spisu rodzin i aktów stanu cywilnego na wyspach Komandorskich, co pozwoli nam obliczyć stosunek liczby ludzi posiadających rodzinę, do ogólnej cyfry mieszkańców:

I. Rodzin, w których oboje rodzice żyją, jest:

	na wyspie Miedzianej	na wyspie Beringa
	32	60
wdów	11	14
wdowców	1	2

Wiek ludzi posiadających rodzinę:

	na w. Miedzianej		na w. Beringa	
	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet
do 30 lat wieku	13	22	19	33
od 30—40	13	10	21	20
„ 40—50	3	1	9	7
„ 50	4	10	13	14

Razem mężczyzn 33 kobiet 43 | mężcz. 62 kobiet 74

Ogółem na w. Miedzianej osób 76, czyli 39%; na wyspie Beringa 136, czyli 44% ludności.

II. Śmiercią przypadkową w przeciągu ostatnich lat 13tu zmarło osób 7, a mianowicie na w. Beringa 5, na Miedzianej 2.

Na liczbę tę składa się:

troje dzieci zaduszonych przez rodziców podczas snu;

dziecko 10-letnie — zmarło wskutek potłuczenia się;

dziecko 2-letnie — zmarło od oparzenia;

mężczyzna 28-letni — zaczął w ziemiance;  
 chłopiec 18-letni — zmarł wskutek odmrożenia.

Przyjmując tę cyfrę za podstawę obliczenia, otrzymamy wynik: że 4% ogólnej liczby umierających ginie śmiercią przypadkową.

Kończąc mą pracę, przedstawię szereg wniosków, których urzeczywistnienia gwałtownie domaga się obecny stan ludności aleuckiej, zastosowane zaś w praktyce z pewnością dałyby pożyteczne rezultaty i wpłynęłyby na powiększenie średniej długości życia, a zmniejszenie śmiertelności na wyspach Komandorskich. Wnioski te dotyczą zmian, które nie w wyjątkowych wypadkach, lecz wszędzie, w całym trybie życia Aleutów należałoby wprowadzić. Po kolei wyliczę tutaj ważniejsze.

1. Zmiany, które należy wprowadzić w pomieszkaniach:

a) Żelazne piece zamienić ceglany; przy dotychczasowym bowiem sposobie budowania domów z desek, opalając je piecami żelaznymi, niepodobna utrzymać temperatury znośnej, zwłaszcza podczas prawie nigdy nieustającego na wyspach silnego wiatru.

b) Dostarczać większej ilości opału — o czym była mowa wyżej, i spożytkować znajdujący się na wyspach torf.

c) Zbudować dogodne i suche schronienia dla robotników pracujących na t. zw. „promysłach“, t. j. na polowaniu.

2. Co do pożywienia:

a) Pobielanie naczyń miedzianych, w ogóle utrzymanie w należytej czystości sprzętów kuchennych.

b) Wprowadzić nadzór nad przygotowywaniem solonego mięsa z kotów morskich i ryb.

c) Postawić piekarnie na obu wyspach.

d) Obniżenie ceny mąki, kaszy i sucharów.

e) Dopilnowanie obowiązkowego uprawiania jarzyn ogrodowych i kartofli.

f) Popieranie hodowli bydła; uprawianie roślin pastewnych.

g) Sprowadzenie reniferów i koni na obie wyspy.

3. Zmiany w trybie prowadzenia robót:

a) Zabronić dzieciom niżej lat 15 brać udział w robotach, także chorym i kobietom brzemiennym.

b) Wprowadzić na wyspie Miedzianej system udziałów, obowiązujący na wyspie Beringa.

c) Na wyspie Miedzianej powiększyć liczbę robotników, lub zmniejszyć ilość pracy.

d) Skóry, dotychczas przenoszone do magazynów na wyspie Miedzianej, zwozić końmi.

#### 4. Służba zdrowia:

a) Wystawić szpitale i utrzymywać w każdym z nich odpowiednio uzdolnionego felczera.

b) Nakazać położnicom, aby udawały się po radę do felczerów — im, aby byli obecni przy położach.

#### 5. Inne środki higieniczne:

a) Przy pomocy felczerów wpływać na rodziców i nauczyć ich właściwego pielęgnowania niemowląt; zabronić rodzicom spać razem z dziećmi będącymi u piersi.

b) Wybudować obszerne łaźnie z opalanymi sieniami, które zarazem służyć mogą za pralnie.

c) Zaprowadzenie stałego nadzoru nad utrzymywaniem porządku w rzeczkach, na podwórzach i w mieszkaniach.

d) Postawienie kloak i ścisły nadzór nad porządkiem w nich.

e) Usunięcie psów pociagowych z bliskości pomieszczeń.

f) Użycie możliwych środków dla zniszczenia wyziewów z gnijących trupów kotów morskich, a co ważniejsza — usunięcie padliny od domów zamieszkałych.

Nareście należałoby pomyśleć o podniesieniu poziomu oświaty. Trzeba postawić szkoły, w których uczoneby nietylko abecadła, ale także starano się zapoznać z wiadomościami niezbędnymi w życiu. Obok nauki czytania i pisania, obowiązkowej dla dzieci obojęd płci (dotychczas w szkołach uczą się tam tylko chłopcy), pożądanem byłoby urządzenie szkoły rzemieślniczej i odczytów publicznych w długie zimowe wieczory, aby w ten sposób dać umysłowi jakiś pokarm i zajęcie, którego pozbawieni, zwłaszcza młodzież, najczęściej trawia czas wolny na rozpuście, szkodliwie oddziaływającej na moralny i fizyczny rozwój młodego pokolenia.

Jakkolwiek na pozór zdawałoby się mogło, że wymienione tutaj postulaty zbyt trudne są do urzeczywistnienia, to jednak, w stosunku do wysp Komandorskich, nie przekraczają one granic możliwości wobec olbrzymich dochodów, jakie stamtąd ciągnie kompania.

Z tymi dochodami kompanii amerykańskiej, dzierżwiącej

wyspy Komandorskie, i rządu rosyjskiego, który w roku 1871. je wydzierzał, zapoznać się nam wypada.

Ponieważ wysokość rocznego dochodu, tak rządu rosyjskiego jak i kompanii, jest przeważnie zależna od ilości zabitych kotów morskich, a ta corocznie znacznym podlega zmianom, za podstawę obliczeń swoich wziąć musiałem liczby przeciętne upolowanych zwierząt, które to liczby podałem już powyżej (str. 64). Inne dane, jakie mi służyły do obrachunku, czerpałem po części z drukowanych sprawozdań, a po części z ustnych relacyj; w każdym jednak razie wypada mi uczynić tu zastrzeżenie, że za ścisłość i dokładność tak jednych, jak i drugich wiadomości ręczyć nie mogę, gdyż i sprawozdania i relacje najwidoczniej mając na celu przedstawienie dochodów kompanii w innych rozmiarach, aniżeli są w rzeczywistości — grzeszą głównie tendencją do pomniejszania ich. Zanim przystąpię do wyszczególnienia dochodów z wysp Komandorskich, wpiérw wykażę dochody, jakie rząd amerykański ciągnie z wysp Prybyłowa, które wydzierzawia téjże saméj kompanii, tylko na zupełnie innych warunkach, aniżeli to czyni rząd rosyjski.

#### I. Dochód rządu amerykańskiego z wysp Prybyłowa.

1. Za 100.000 skór kotów morskich płaci kompania 250 000 dolarów.

2. Dodatek do téj sumy, nazwany „bonus“, wynosi 50.000 dolarów.

3. Inne, w sprawozdaniach dokładniej nie określone dochody pokrywają w zupełności wydatki rządu amerykańskiego, przez co dochód czysty rządu wynosi 300.000 dolarów, czyli 600.000 rs.

Za każdą więc skórę kota morskiego rząd amerykański dostaje 6 rs., już po odtrąceniu wszelkich rozchodów, które jest zmuszony pokrywać ze swoich funduszków.

Warunki kontraktu odnoszące się do tubylców, które wyszczególniłem na stron. 74. zabezpieczają byt mieszkańców i zmniejszają sumę wydatków rządu amerykańskiego.

Po wykazaniu dochodu rządu amerykańskiego, przejdziemy do rozpatrzenia dochodu rządu rosyjskiego.

## II. Dochód rządu rossyjskiego.

1. Suma dzierżawna wynosi . . . . .	5.000 rs.
2. Za skóry kotów morskich (35.442 sztuk)	
rząd pobiera . . . . .	63.384 „
Suma . . . . .	68.384 rs. *)

## III. Rozchody rządu rossyjskiego.

1. Pensya dla zarządzającego wyspami Komandorskimi wynosi około . . . . .	3.000 rs.
2. Pensya dla dwóch dozorców na wyspach . . . . .	1.000 „
3. Utrzymanie kozaków i straży na wyspach . . . . .	1.000 „
4. Utrzymanie przez lato dwóch wojennych statków na wodach morza Beringa . . . . .	50.000 „
Suma . . . . .	55.000 rs.

Czystego dochodu ma rząd rossyjski 13.384 rs.

Dochód ten znacznie się zmniejszyć musi, jeżeli przyjdą do skutku następujące projekta :

1. Zaprowadzenie stałego duchowieństwa na wyspach.
2. Zbudowanie domów mieszkalnych dla duchownych.

\*) Podług innych źródeł, mianowicie: 1. według sprawozdania urzędnika do szczególnych poleceń przy generał-gubernatorze Wschodniej Syberyi, p. Sułkowskiego, wysłanego w r. 1881. dla zbadania kwestyi dzierżawy wysp Komandorskich, dochód rządu rossyjskiego przedstawia się jak następuje:

w roku 1872. za 29.318 sztuk kotów morskich zapłacono	58.635 rs.
„ 1873. „ 30.396 „ „ „ „ „	60.792 „
„ 1874. „ 31.272 „ „ „ „ „	62.544 „
„ 1875. „ 36.274 „ „ „ „ „	72.548 „
„ 1876. „ 26.960 „ „ „ „ „	53.920 „
„ 1877. „ 31.340 „ „ „ „ „	54.845 „
„ 1878. „ 42.752 „ „ „ „ „	78.004 „
„ 1879. „ 48.054 „ „ „ „ „	89.508 „
„ 1880. „ 43.522 „ „ „ „ „	84.544 „
Suma 319 888	615.341 rs.
Średnio 35.543	68.371 „

po dodaniu 5.000 rs. = 73.371 „

2. Podług sprawozdania urzędnika zarządzającego wyspami Komandorskimi, liczba upolowanych kotów morskich od roku 1872. po rok 1881. wynosi 298.347 sztuk, czyli średnio rocznie 33.149; dochód więc rządu rossyjskiego, według tego sprawozdania, jest mniejszy aniżeli podaje p. Sułkowski (Porównaj „Sbornik głaówniejszych oficjalnych dokumentow po uprawleniju Wostocznoju Sibirjeju. Wypusk 2oj: Kómandorskije ostrowa, str. 39. i str. 91.) i wynosi przeciętnie 63.798 rs. rocznie.

3. Zbudowanie szpitalów i domów mieszkalnych dla służby lekarskiej.

4. Zaprowadzenie stałego personelu leczniczego.

5. Zbudowanie szkół.

6. Najęcie stałych nauczycieli.

7. Sprowadzenie i utrzymanie roty żołnierzy wraz z oficerami, dla obrony brzegów od napaści „szkun“ myśliwskich.

8. Zbudowanie koszar dla żołnierzy i domu mieszkalnego dla oficerów. Urzeczywistnienie tych wszystkich projektów pochłonie nie tylko cały dochód, lecz nadto wymagać będzie jeszcze sum dodatkowych.

Teraz zaś, poznaawszy dochody rządu rossyjskiego, przejdziemy kolejno do rozpatrzenia dochodów kompanii.

#### IV. Dochody kompanii dzierżawiącej wyspy Komandorskie.

1. Za 35.442 skór kotów morskich, licząc średnio po 15 dolarów za sztukę\*), będziemy mieli 531.630 dol., czyli 1,063.260 rs.

2. Za 78 skór wyder morskich, przeciętnie po 150 dolarów za sztukę = 11.700 dol. = . . . . . 23.400 „

3. Za 899 skór pieśców, przeciętnie po 6 dolarów za sztukę = 5.394 dol. = . . . . . 10.788 „

4. Dochód ze sprzedaży towarów około . . . . . 25.000 „

5. Dochód ze sprzedaży drzewa opałowego . . . . . 4.000 „

Suma . . . . . 1,126.448 rs.

#### V. Rozchody kompanii.

1. Suma wypłacana Aleutom za skóry kotów morskich . . . . . 32.711 rs.

2. Suma wypłacana rządowi rossyjskiemu za skóry kotów morskich, a mianowicie:

a) za 30.000 sztuk po 1 rs. i 75 kop. . . . . 52.500 „

b) za 5.442 sztuk po 2 rs. . . . . 10.884 „

3. Suma wypłacana rządowi rossyjskiemu za dzierżawę . . . . . 5.000 „

Do przeniesienia . . . . . 101.095 rs.

\*) Cena skór kotów morskich, według sprawozdania zarządcy wysp Komandorskich, waha się pomiędzy 18 dol. a 10 dol. za sztukę. Cena wyprawioną i farbowaną skórę kota morskiego wynosi 40 dol. a nawet więcej.

Z przeniesienia . . . 101.095 rs.

4. Utrzymanie parostatku i „szkuny“ żaglowej ma kosztować --- podług obrachunku zarządzającego wypami Komandorskimi . . . . .	72.000??,
5. Utrzymanie agentów kompanii w Pietropaw- łowsku i na wyspach Komandorskich, podług tegoż obrachunku kosztuje . . . . .	32.000??,
6. Kompania wydaje bezpłatnie Aleutom pro- duktów za sumę . . . . .	925 „
7. Kompania płaci Aleutom za roboty . . . . .	2.340 „
8. Koszta transportu skór do Londynu i sprze- dazy ich tam, ma wynosić do *) . . . . .	40.000??,
Suma . . . . .	248.360 rs.

Czystego dochodu ma zatem kompania 878.088 rs. \*\*).

Porównywując warunki kontraktu rządu amerykańskiego, z warunkami na jakich rząd rosyjski wydzierżawił wyspy Komandorskie, p. Sułkowski, autor sprawozdania drukowanego w wyżej cytowanym „Sborniku“, obliczył straty, jakie wskutek takowego kontraktu \*\*\*) rząd ponosi. Podług niego straty te do-

\*) Zarządzający wypami Komandorskimi oblicza tę pozycją wydatków na 106.000 rs.!! — biorąc przytém za podstawę obrachunków swoich liczbę 54.000 skór kotów morskich. Liczba taka wyda się każdemu niemożliwą, skoro ją porówna z liczbami tablicy umieszczonej na 91 stronnicy jego sprawozdania, gdzie rok za rokiem wykazano liczbę zabitych kotów morskich na wyspach Komandorskich. W tej tablicy największa ilość upolowanych kotów morskich przypada na rok 1880 i wynosi 48.504 — skąd się więc wziąć mogła liczba 54.000? Zrozumiałém atoli stanie się takie dowolne powiększenie ilości zabijanych kotów morskich, gdy się zbada dokładniej pracę autora sprawozdania, w którym na każdym kroku napotyka się sprzeczności nie mniej rażące jak wyżej przytoczona.

Zarządzający wypami Komandorskimi chce na stronnicy 101 wykazać, jak znaczne rozchody ponosi kompania, a więc powiększa dowolnie liczbę kotów morskich, ażeby tém samém powiększyć sumę dzierżawną wypłaconą rządowi, zapominając, że w ten sposób zwiększa i dochód kompanii, o czém wszakże zamilcza. Gdyby w rzeczywistości zabijano rocznie 54.000 kotów morskich, jak on twierdzi, to kompania miałaby dochodu nie 1.063.260 rs., lecz 1.620.000 rs.

\*\*) Zarządzający wypami Komandorskimi podaje ogólnikowo wydatki kompanii, jakoby wynosiły, w razie eksploatacyi 54.000 skór kotów morskich, od 540.000 rs. do 648.000 rs., co redukowałoby dochód kompanii do 982.000 rs.

\*\*\*) Warunki kontraktu, tak niekorzystne dla rządu rosyjskiego, były zupełnie niezrozumiałe dla mieszkańców wschodniej Syberyi, w skutek czego urosły tam najdziwaczniejsze pogłoski. Jedni tłumaczyli konieczność zmuszającą

chodzą do 3,000.000 rs. za cały czas dzierżawy, t. j. za lat 20; podług mojego rachunku straty są większe, a mianowicie cyfra ich wyniesie do 4,253 040 rs., czyli na każdy rok przypadnie po 212.652 rs.; gdyby więc w przyszłości rząd rossyjski zawierał nowy kontrakt z kompanią, to biorąc za podstawę warunki, jakie postawił rząd amerykański, musiałby podnieść sumę dochodu do wyżej podanej cyfry, a obok tego powinien żądać dla tubylców komandorskich spełnienia tych wszystkich zobowiązań, jakie przyjęła na siebie kompania, biorąc w dzierżawę wyspę Prybyłowa.

Treść obecnego artykułu już w roku 1880. komunikowałem sekretarzowi stanu, byłemu ministrowi oświaty Hołowniwowi, przedstawiając opłakany stan mieszkańców Kamczatki, szczególnież uwidoczniający się przy porównaniu z dobrobytem Aleutów. Dla polepszenia warunków bytu nieszczęśliwej ludności półwyspu, dosyć byłoby użyć tych środków, których dostarczyłyby wyspy Komandorskie, gdyby tylko chciano zawrzeć z kompanią kontrakt na takich warunkach, na jakich z nią zawarł rząd amerykański.

Przesyłając treść tego artykułu, anim się spodziewał, żeby się teraz znaleźć mogli ludzie, coby chcieli zawierać nową ugodę z kompanią na warunkach jeszcze gorszych niż poprzednie, które tak gorzko wyszydzone zostały przez samych Amerykanów; a jednak znaleźli się tacy, bo roku zeszłego, daleko jeszcze przed ekspiracją dawniejszego kontraktu, chciano zawrzeć nowy, oparty na warunkach najdotkliwiej ubliżających zdrowej logice i uczuciu godności państwa wydzierżawiającego swe posiadłości \*). Słusznie więc wystąpił redaktor czasopisma

---

do zawarcia takiego kontraktu, tą okolicznością, że po sprzedaniu wysp Aleuckich rządowi amerykańskiemu, takowy zaliczył i wyspy Komandorskie do łańcucha wysp Aleuckich; przekonać rząd amerykański o błędnem zapatrywaniu się jego na tę kwestyą geograficzną, podobno podjęła się kompania biorąca w dzierżawę wyspy Komandorskie i za tę usługę wynagrodzona została tak korzystnym dla siebie kontraktem. Inni twierdzili, że kontrakt ten kosztował kompanię 500.000 rs., a za tę cenę znaleźli się ludzie, co sprzedali i swoje sumienie i interes rządu.

\*) Warunki tego ciekawego projektu do nowój ugody były następujące:

1. Rząd rossyjski oddaje kompanii monopol polowania na koty morskie nie tylko na wybrzeżach wysp Komandorskich i wyspy Fok (Tiulenij ostrow), jak



„Ruś“ \*) z energicznym protestem przeciw takiemu postępowaniu, w obszernym artykule gromiąc inicjatorów projektu i wykazując całą śmieszność motywów, które nibyto tłómaczyły i uzasadniały potrzebę zawarcia nowego kontraktu i korzyści z niego płynące. Następnie jednak autor rzeczzonego artykułu, wskazawszy groźną Scyllę, sam wpadł w Charybdę; radzi bowiem, ażeby w ręce tych, którzy się najwięcej przyczynili do nędzy i ostatecznej zguby

dotychczas, lecz i na wybrzeżach wszystkich swoich północno-azyatyckich posiadłości.

2. Oddaje następnie téjże kompanii monopol polowania na wydry morskie i na lisy niebieskie czyli pieśce; na pierwsze na wybrzeżach wszystkich swoich północnych posiadłości, a to niby dlatego, żeby uchronić je od ostatecznego wytepienia.

3. Kontrakt zawiera się na lat 20, nie wliczając w to terminu dawniejszego kontraktu, który się kończy dopiero w roku 1891.

4. Po wyjściu kontraktu, t. j. po roku 1911, kompania obecnie arendująca wyspy Komandorskie będzie miała pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Za to wszystko zobowiązuje się kompania:

1. Podwyższyć sumę dzierżawną z 5.000 rs. na 25.000 rs. rocznie.

2. Płacić rządowi rosyjskiemu po 2 rs. od każdej wywiezionej przez kompanię skóry kota morskiego.

3. Płacić około 10.000 rs. rocznie za wszystkie skóry wyder morskich i pieśców tytułem cła wywozowego.

4. Wziąć na siebie utrzymanie popa, personalu leczniczego i nauczycieli, jak również dobudowanie reszty brakujących domów dla tubylców.

5. Płacić srebrną rublową monetą Aleutom za skóry kotów morskich i za robotę, przyczem opłata za każdą skórę ma być podniesiona do wysokości 75 kop. srebrem.

W taki sposób dochody rządu rosyjskiego powiększyłyby się o jakie 35.000 rs. rocznie. Dla zadosyć uczynienia „honorowi państwa“ i podniesienia „uroku imienia rosyjskiego“ utrzymywano by popa na wyspach i paru elementarnych nauczycieli kosztem kompanii, a kosztem rządu rosyjskiego — parę wojennych statków, rotę żołnierzy i zarządzającego wyspami, którego, by jeszcze bardziej podnieść „prestige“ państwa, zamianowano by gubernatorem, z odpowiednim godności mundurem, odpowiednią pensją i odpowiednim „Sztatem“ służbowym.

Co jednak najwięcej zadziwia w tym kontrakcie, to okoliczność, że osobom układającym projekt, lepiej niż innym było wiadomo, jak wiele kompanii dzierżawiającej wyspy Komandorskie zależy na tém, ażeby mogła zmonopolizować całą eksploatacyą skór kotów morskich, i że dla osiągnięcia tego celu nie pożałowałyby największych ofiar. Tymczasem zamiast korzystać z takiego usposobienia kompanii, robiono ustępstwa, jak gdyby zachodziła słuszna obawa, że ona rzec się może dzierżawy.

\*) Ruś Nr. 2. z d. 15 Stycznia 1884 r. stron. 7.

mieszkańców Kamczatki, oddana była piecza o przyszłych losach tubylców wysp Komandorskich. Że ani rząd, ani mieszkańcy na takiej zamianie zyskać nie mogą — jasno i niezbitcie dowodzi cała przeszłość.

Najniebezpieczniejszą atoli okolicznością dla wysp Komandorskich jest patryotyzm amerykański, którego charakterystyczną cechą jest dążność do pozbycia się obcej konkurencji; czy nie będzie dążność ta przyczyną zagłady legowisk kotów morskich i wyder na wyspach, przy absolutnym braku patryotyzmu z drugiej strony, to niedaleka przyszłość pokaże.

### Objaśnienie do mapy i tablic.

#### 1. Mapa wysp Komandorskich.

W nagłówku mapy wspomniałem, że jest rysowana podług oryginalnej mapy kapitana Sandmanna (główny agent kompanii dzierżawiaczej wyspy Komandorskie i komendant jej parostatku „Aleksander“); tu dodam, że punkta wytyczne dla niej były astronomicznie oznaczone, albo osobiście przez kapitana Sandmanna, mianowicie wszystkie punkta odnoszące się do wyspy Miedzianej, — albo przez kilku innych kapitanów rosyjsko-amerykańskiej kompanii, głównie dla wyspy Beringa.

Kapitan Sandmann ma dwie mapy wysp Komandorskich: jedna według mniejszej skali — obu wysp, druga według większej skali — tylko wyspy Miedzianej; obojdwóch chętnie udzielał każdemu kto się chciał obznajomić z geografją wysp Komandorskich, a korzystali z niej także oficerowie rosyjskiej wojennej marynarki, którzy z mapy tej kilka zdjęli kopij.

Pierwszą kopią zdjęł Mieczmann Beklemiszew (oficer wojennego statku „Strelok“); powiększył rozmiary wysp w dwójnasób (na jego mapie cal angielski = 5 wiorstom) i dodał nieco szczegółów, dostarczonych mu przez zarządzającego wyspami Komandorskimi. Mapę tę wydrukowano i umieszczono w rządowym wydawnictwie, zostającem pod kierownictwem general-gubernatora wschodniej Syberyi, pod tytułem: *Sbornik głaowniej-szych oficjalnych dokumentow po upravlenuju wostocnoju Sibirjeju*. Tom III: Kamczatka i Komandorskije ostrowa. 1882 g.

Drugą kopią zdjęli oficerowie wojennego parostatku „Wiestnik“, trzecią nakoniec oficerowie wojennego parostatku „Afrika“; tych dwóch ostatnich kopij, o ile wiem, nie ogłoszono drukiem dotychczas.

Przy układaniu mojej mapki korzystałem ze wszystkich wyżej wymienionych, głównie zaś z map kapitana Sandmanna i Beklemiszewa; oprócz nazw stamtąd wziętych, umieściłem na niej wszystkie inne, o jakich tylko dowiedzieć się mogłem od mieszkańców.

Góry i ich kierunek nie były uwidocznione na tych mapach, na mojej oznaczyłem jedno i drugie wedle wskazówek i opowiadań tubylców.

Wykazawszy źródła na podstawie których ułożyłem mapę, podaję tu spis szczegółowy nazw na niej pomieszczonych. Dzielę je na następujące kategorie:

1. Nazwy po raz pierwszy ogłoszone drukiem — przy nich nie kładę żadnego znaku.

2. Nazwy które były już użyte na mapach Beklemiszewa i Sandmanna — te opatrzone będą w moim spisie dwoma gwiazdkami.

3. Nazwy wprowadzone dopiero przez Beklemiszewa, mają przy sobie jedną gwiazdkę.

## Wyspa Beringa.

### A. Zachodnie wybrzeże.

Przylądek: **Łoźbiszcznyj mys**, u Beklemiszewa Mys Juszyrna nazwany. Legowisko kotów morskich nazwane północném. \*\* Siewiernoje loźbiszczce.

Zatoka: Kiszocznaja buhta (tak nazwana z powodu że Aleuci płóczą w niej kiszki kotów morskich).

„ Tiżykowskaja buhta.

„ Moroszczcznaja buhta (od Moroszki — Rubus chamae morus, którą zarosnięte jest całe pole leżące nad zatoką).

„ Fontalka buhta (od wodospadu = Fontalka, którym rzeczka Fontalka spada z niewysokiego wzniesienia, tworząc wąską pieniającą się smugę).

„ Pieszczanaja tretiaja buhta (trzecia zatoka o podobnej nazwie, licząc od wsi Gawańskiej w kierunku na północ).

„ Kastak buhta.

Przylądek: **Kastak mys**.

„ **Siewierozapadnyj mys albo Nordwestcap.**

Zatoka: Pieszczanaja wtoraja buhta.

„ Dierbieńskaja buhta.

„ Czornaja buhta.

„ Miakiszewskaja buhta.

„ Dubowaja buhta (od dębu, który podobno tu znaleziono na brzegu).

„ Kripiczewskaja buhta.

„ Pieszczanaja pierwaja buhta.

„ Chechsaga buhta,

„ Nizang buhta

„ Zapadnaja buhta.

„ Ładygińskaja buhta (do niej wpada Ładygińskaja rzeczka, nad której brzegiem nieopodal od morza stoją jurty aleuckie; kilka rodzin spędza tu porę letnią i zajmuje się połowem ryb lososiwatych).

„ Gawańskaja buhta albo \*\* Gawań albo téż Nowaja Gawań (do zatoki téj wpada rzeczka \*\* Gawańskaja albo Gawanka; nad zatoką, na wzniesioném nieco wybrzeżu za-

łożono wieś, jedyną na wyspie, którą nazywają *Gawańska* *dierewnia*. Tu są składy kompanii, mieszkania jej agentów i zarządzającego wyspami Komandorskimi. W zatoce *Gawańskiej* znajdują się dwie wysepki: Wysepka \*\* *Toporkowa* — od wyrazu *Toporok*, oznaczającego *Maskonura*, *Lunda cirrhata*, który gnieździ się tu w ogromnej ilości.

Wysepka \*\* *Ary kamień* — od wyrazu *Ara*, nazwa ptaka *Lomvia arra*, gnieźdzącego się na tej skalistej wysepce.

Oprócz tych wymienionych wyseppek, jest jeszcze odosobiona skała, stojąca u brzegu poniżej wsi, nazwana *Orłowyj kamień*. Na ukośnie ściętej, płaskiej powierzchni skały gnieździły się podobno kiedyś orły.

W zatoce jest rafa, \*\* *Ryf*, oznaczona na mapie krzyżykiem.

Zatoka: *Kamińska* *buchta* (wpada do niej *Kamińska* *rieczka*).

„ *Pieszanaja* *buchta*, albo *Pieszanaja* *połudionnaja* *buchta*.

Przylądek: **Fioduszkin** *mys* (w bliskości jego znajdują się ogrody warzywne mieszkańców wsi *Gawańskiej*, i dla tego nieopodal płynącą rzeczkę nazywają *Ogorodnaja* *rieczka*).

Zatoka: *Kitowaja* *buchta* (tu przed laty dziesięciu fale morskie wyrzuciły trup wieloryba, *Physeter macrocephalus*).

„ *Kisłaja* *buchta* (*kisłaja* znaczy zgniła; zatokę tę tak nazwano od woni z gnijących materij organicznych, obficie wyrzucanych przez fale na jej wybrzeże).

Przylądek: \*\* **Tonkij** *zapadnyj* *mys* (dla odróżnienia od przylądka tegoż nazwiska, na wschodnim wybrzeżu położonego, dodają przymiotnik *zapadnyj*).

Zatoka: *Oriechowaja* *buchta* (nazwana z powodu drobnych kamyczków pokrywających brzeg zatoki, których kształt ma niejakie podobieństwo do orzecha).

„ *Tawałżankina* *buchta* (od wyrazu *tawałga* = *Spirea*).

„ *Podutiosnaja* *buchta*.

Przylądek: **Skowrodkin** *mys*.

Zatoka: *Poludionnaja* *buchta* (do niej wpadają dwie rzeczki: *Pieregonnaja* *rieczka* — przez którą przeganiają koty morskie, pędzące na rzeź, i *Lożbyszcznaja* *rieczka*, spadająca kaskadą z legowiska kotów zwanego *Poludionnoje* *ložbiszcze*, czyli legowisko południowe).

„ *Staraja* *odinaczkina* *buchta* (*odinaczkina* ma oznaczać — odosobniona).

„ *Kazarmiennaja* *buchta* (tak nazwana z powodu koszar, które kiedyś były tu zbudowane dla robotników).

„ *Dikaja* *buchta* (*dikij* znaczy szalony, wściekły, waryat; ztąd *dikowat'* znaczy waryować, wściekać się. *Dikaja* *buchta* tak nazwana z powodu że przystęp do brzegu utrudniony jest

przez strome nadbrzeżne skały. Tu jest pierwszy „Niepropusk“, co znaczy, że tędy drogi nadbrzeżnej nie ma).

Przylądek: **Pieszczanyj mys.**

Zatoka: Pieszczanaja buхта.

„ Gołodnaja buхта (tu kiedyś cała wyprawa aleucka z powodu braku pożywienia o głodzie wyczekiwać musiała aż burza przeminie).

„ Lisonkowaja albo Lisowskowaja buхта.

„ Sierebrjannikowa buхта.

„ \*\* Bobrowaja buхта (tu było legowisko bobrów czyli wyder morskich, Enhydrys marina).

„ Szypicynskaja buхта (leży poniżej zatoki Bobrowej, na mapie nie oznaczona).

Skała nadbrzeżna Ungiech kamień.

Przylądek: **Cap manati** (po aleucku nazywają ten przylądek Tanamang-ta, co znaczy: koniec ziemi).

#### B. Wschodnie wybrzeże (z północy na południe).

Zatoka: Maleńkaja Rakuszecznaja buхта (Rakuszka znaczy Muszla = Małża).

„ Bolszaja Rakuszecznaja buхта (obie zatoki nazwane tak od obficie wyrzucanych na brzeg muszli).

„ Jakowskaja buхта.

„ Emiljanowskaja buхта.

„ Bolszaja buхта.

„ Ugłowaja albo Ugłowskaja buхта, po aleucku Utki-uda.

„ Pieszczanaja buхта.

„ Kamienuszkińska buхта (od kaczki kamienuszką zwaną, Harelda histrionica).

„ Kajurskaja buхта (od ptaka kajurką zwanego, Uria columba, gnieźdzącego się na skałach przybrzeżnych).

„ \*\* Sarannaja buхта (od lili saraną zwaną, Frittilaria sarana, obficie tu rosnącej). Do zatoki Sarannej wpada rzeczka Saranna wypływająca z największego na wyspie jeziora Sarannego; u ujścia tej rzeczki są zbudowane jurty aleuckie, gdzie kobiety ze wsi Gawańskiej przepędzają lato, zajęte przygotowaniem na zimę ryb lososiowatych, które łowią w zagrody „Zapor“. Tu przez całe lato trzymają psy zaprzęgowe.

„ Pietruszkińska buхта.

„ Uryljewa buхта (tak nazwana z powodu gromadnie tu przebywających kormoranów, po rossyjsku „Uryły“ — od wyrazu kameczadalskiego „Uryle“; po aleucku zwą je „Killitakach“).

„ Bolszaja wtoraja buхта.

„ Staraja odinoczkińska buхта.

Przylądek: \*\* **Tonkij mys wostocznyj** albo mys Waksela.

Zatoka: Liniajata buhta, Czumililach po aleucku. Tu foki prze-  
bywają podczas liniania.

„ Bolszaja tretiaja buhta.

„ Bułunkowaja buhta.

„ Miasnikowskaja buhta.

„ Odinczczecznaja buhta.

Przylądek: **Niepropusknoj mys.**

Zatoka: Drowianaja buhta.

„ Drowianaja bolszaja buhta (morze wyrzuca tutaj na  
brzeg dużo drzewa pochodzącego głównie z lasów Kamczatki).

„ Bajdarnaja pristań (port dla Bajdar).

Przylądek: **Tundrennyj mys**

Zatoka: Tundrennaja buhta.

„ Staraja gawań (do zatoki téj wpada rzeczka Starogawań-  
skaja. Dawniej była tu wieś, obecnie są tylko letnie mieszka-  
nia Aleutów i ogrody warzywne, należące do kilku familij  
aleuckich

Przylądek: **Prjamoj mys.**

Zatoka: Golcowkina buhta (od wyrazu Golec = Salmo malma).

„ Szajbina buhta (szajba = zrab).

„ Bolszaja czetwiortaja buhta.

„ Listwiennicznaja buhta (od modrzewi znajdujących tu-  
taj pomiędzy drzewem wyrzuconém na brzeg.

„ Bojanowskaja buhta.

„ Miakiszewskaja buhta.

Przylądek: **Bojanowskij mys** (na mapie Beklemiszewa błędnie mys Bujan  
nazwany), tegoż nazwiska rafa i mała zatoczka.

Zatoka: Szajbina buhta (do niej wpada rzeczka Szajbina).

„ Listwiennicznaja wtoraia buhta.

„ Słastnaja albo Słasznaia buhta.

Przylądek: \* **Słastnyj mys.**

Zatoka: Szapina połowinnaja buhta.

„ Ussowskaja buhta.

Przylądek: **Połowinnyj mys.**

Zatoka: Bolszaja piataja buhta.

„ Komandorskaja buhta (z rzeczką Komandorką, u której  
ujścia postawiono krzyż nad mogiłą Beringa i jego towarzyszków).

Przylądek: \*\* **Komandorskijski mys.**

Zatoka: Nierpicznaja buhta (od wyrazu Nierpa = Phoca).

Przylądek: \*\* **Tołstoj mys.**

Zatoka: Odinczczekina buhta.

„ \* Pieregrobnaja buhta (tak nazwana dla tego, że z niej  
przeływają przez cieśninę na wyspę Miedzianą).

„ Majatnikowskaja buhta.

„ Oziernaja buhta.

- Zatoka: Piescowa albo Piescowa kazarmiennaja buхта.  
 „ Goworuszkinska buхта (od mew goworuszkami zwanych  
 —. *Rissa tridactyla* i *R. brachy-rhyncha*).  
 „ Likandrina buхта.  
 „ Staroriecznaja buхта.  
 „ Bania buchtoczka.  
 Skąły: \*\* Łożbiszcze siwuczej.  
 Jeziora: \*\* Sarannoje (największe).  
 Gawańskoje.  
 Czernycha.  
 Marfy albo Marfinoje oziero.  
 \*\* Piereszejecznoje.

Obok tego wspomnieć jeszcze wypada o miejscowościach następujących, oznaczonych na mapie Beklemiszewa:

1. W pobliżu zatoki Bojanowskiej i Miakiszewskiej miały być kiedyś znalezione złotodajne piaski.
2. W pobliżu przylądka Tolstoj mys podobno znajdują się pokłady węgla.

Wzdłuż wyspy są oznaczone drogi, po których w zimie jeżdżą Aleuci. W północnej części wyspy, pomiędzy wsią Gawańską a jurkami, zbudowanymi na północnym legowisku u ujścia rzeki Sarannej, także na wybrzeżu zatoki Staraja-Gawań, nakoniec nad rzeczką Ładygińską i podczas lata Aleuci używają psów do jazdy.

Beniowski w dziele swoim: „Historja podróży... hrabiego Beniowskiego“ — opowiada, że był z załogą swoją na wyspie Beringa i że zatokę, w której stał jego okręt, nazwano na jego cześć zatoką Ś. Maurycego. Zatoka, o której mówi Beniowski, jest prawdopodobnie ta, którą teraz nazywają Gawańską.

## Wyspa Miedziana.

### A. Zachodnie wybrzeże.

Przylądek: **Siewierozapadnyj mys** (przed nim znajduje się kilka osobno stojących skał; jedną z nich nazywają „Bobrowyj Kamień“, kilka zaś innych razem wziętych — „Korabl'em“, z powodu, że ostre, pionowo stojące ich szczyty, widziane z boku, gdy się je rozpatruje w mgłę morza Beringa przypominają trochę maszty okrętowe uwieszane żaglami).

Wybrzeże nazwane Legowiskiem wyder morskich.

Odosobniona skała: Siwuczyj kamień.

Zatoka: \*\* Korabielnaja buхта (od Korabielnj zatoki do przylądka Pałaty całe wybrzeże zajęte jest przez legowiska kotów morskich).

Przylądek: \*\* **Mys pałaty** (t. nazwane od skał osobno stojących, które widziane w mgłę mają niejaki podobieństwo do namiotów).

Zatoka: \*\* Siekaczyńska buhta (od wyrazu „siekacz“, oznaczającego starego samca kota morskiego).  
Legowisko wyder morskich (nie dawno zajęte przez wydry).

Przylądek: \*\* Jugowostocznyj mys.

#### B. Wschodnie wybrzeże.

Przylądek: \*\* Promieźtocznyj mys.

„ \*\* Matwiejewskij mys (tu podczas lata przebywa straż pilnująca legowisk wyder morskich; miejsce to nosi nazwę „Bobrowyj karaul“).

„ \*\* Piesczanyj mys.

Zatoka: \*\* Piesczanaja buhta albo piesczanaja pierwaja buhta.

Liczbą 2. oznaczono na mapie górę Krebsa, leżącą na przeciw góry Preobrażeńskij oznaczonej liczbą 1. Obie te góry tworzą wejście do wąskiej doliny, gdzie leży wieś Gawańska; przed wsią rozpościera się nie wielka zatoka nazwana Gawańska.

Przylądek: \*\* Żyrowoj mys.

Zatoka: \*\* Żyrowaja buhta.

Przylądek: \*\* Gładkowskij mys.

Zatoka: \*\* Korabielnaja buhta (tu stoją letnie jurty i magazyny kompanii, w których solą skóry kotów morskich).

Przylądek: \*\* Korabielnyj mys.

„ \*\* Czornyj mys.

Zatoka: Piesczanaja buhta.

„ Glinka (tu zbudowane letnie jurty i magazyny kompanii).

Przylądek: **Mys Glinka.**

Zwężenie wyspy po za przylądkiem Glinka nazywają „Piereszejek“.

Rzeczki wyspy Miedzianej są małe; zachodzą do nich tylko drobne gatunki lososiowatych ryb.

Nie wielkie jezioro, leżące w zatoce „Żyrowaja“, podobno ma bardzo ciekawą faunę skorupiaków, których jednak zbadać nie mogłem.

Na zachodnio-północnym brzegu wyspy Miedzianej mają się znajdować bogate żyły miedzi.

Pokładów węgla nie ma na wyspie Miedzianej, znajdują tylko rozrzucone tu i owdzie kawały zwęglonego drzewa.

#### Aleuci na bajdarkach.

Bajdarką — po aleucku: ehzelech, ikach albo ehlech — nazywa się nadzwyczaj lekka łódź, której cieniutki, ażurowy, z drzewa zrobiony szkielet, cały obciągnięty jest skórą. W środku skórzanego pokładu zakrywającego wnętrze łódki, znajdują się, stosownie do jej wielkości, jeden, dwa lub trzy okrągłe otwory czyli „luki“, przez które można wejść do niej.

Wioślarz siedzi w takiej luce, trzymając nogi wyciągnięte na dnie łodzi, na zewnątrz zaś widać tylko górną część jego korpusu, wznoszącą się nad pokładem.



Do nieco wystających nad poziom pokładu krawędzi luki, przyszyty jest fartuch skórzany „cuki“, którym wioslarz szczelnie obwiązuje się dokoła pasa; a ponieważ do pływania w bajdarce zazwyczaj ubiera się w kamleję „czygidach“, z rękawami i kapturem mocno ściągniętymi koło rąk i twarzy — wszystkie przeto drogi, którymi woda dostałby się mogła do środka łódki, są zamknięte.

Na głowę, na kaptur kamleci Aleut kładzie cieniutko z drzewa wystrugany daszek, ozdobiony piórami i wąsami lwów morskich, aby zasłaniał mu oczy przed promieniami słońca i zalewającą z góry falą lub deszczem.

Daszek taki po aleucku nazywa się „tanykjughch“ albo „czachudach“; Rossyianie zwą go „kandyrok“.

Wioseł używają podwójnych, zarówno do wiosłowania jak i do sterowania bajdarką.

Trzy są rodzaje bajdarek: jednoosobowa, która ma tylko jeden otwór lub lukę, t. zw. „jednoluczka“, „elech“; dwuosobowa, z dwoma lukami — „dwuluczka“, „ulluchtach“; albo trzyosobowa, z trzema lukami — „trzyłuczka“, „kulluchtach“.

Te właśnie trzy odmiany bajdarki przedstawione są na tablicy I.

Wymiary bajdarek podane w metrach.

	długość	szerokość	wysokość
Jednoluczka	4·97	0·55	0·45
Dwuluczka	6·00	0·79	0·54
Trzyłuczka	7·00	0·88	0·57

### Widok wybrzeża zatoki Gawańskiej na wyspie Miedzianej.

Część wybrzeża zatoki Gawańskiej, przedstawiona na niniejszym krajobrazie, jednoczy w sobie wszystkie charakterystyczne cechy, jakie spotykamy w zarysach brzegów wyspy Miedzianej. Łańcuchy gór zachodzą daleko w morze, tworząc nieprzystępne o stromych spadkach przyłądki. Na pierwszym planie widać część górskiego grzbietu idącego od góry „Krebsa“, a dochodzącego do morza u zatoki Gawańskiej; poza nim w głębi ciągnie się łańcuch gór, który kończy się przyłądkiem „Pieszanij mys“.

### Widok wsi Gawańskiej na wyspie Beringa.

Tło obrazu stanowią góry Stołowe, nazywane przez miejscową ludność „Bajdarami“. Przed nimi rozpościera się dolina rzeki Gawanki; trochę bliżej widać szereg jurt i domków aleuckich, nad samym zaś brzegiem morza domy mieszkalne agentów kompanii, magazyny należące do niej, i dom zarządzającego wyspami Komandorskimi. Na pierwszym planie, na lewo, stoi cerkiew. Wieś leży na płaszczynie bezpośrednio przytkającej do morza, u stóp płaskowzgórza, które prawdopodobnie jeszcze w czasach kiedy tu przebywał Steller, tworzyło brzeg morski.

### Widok wsi na wyspie Miedzianej.

Widok zdjęty jest od strony Preobrażeńskiej; tło stanowi góra „Krebsa“, u której podnóża leży wieś.

### Typy mieszkańców wysp Komandorskich.

Mężczyźni i kobiety z wyspy Beringa. Dwie w samym środku siedzące kobiety, kreolki, mają być — według zdania i gustu Europejczyków, najpiękniejszymi kobietami na wyspie Beringa.

### Typy kobiece z wysp Komandorskich.

Dziewczęta z wyspy Miedzianej. Trzecia z lewej strony stojąca, kreolka, uważana jest przez Europejczyków za najpiękniejszą kobietę na wyspie Miedzianej.

### Typy męskie z wyspy Beringa.

Mężczyzna siedzący po lewej stronie ubrany jest w „parkę“ ze skór ptasich uszytą.

### Typy mężczyzn z wyspy Beringa.

Siedzący w pierwszym rzędzie starzec z gęstą siwą brodą, kreol, nazwiskiem Proszew, liczył przeszło 80 lat wieku i był najstarszym człowiekiem na wyspach Komandorskich. Umarł w roku 1880.

### Koty morskie (*Callorhinus ursinus*).

Samiec nr. 1. Dorosły samiec („Siekacz“) widziany z boku.

Samiec nr. 2. Dorosły samiec widziany z tyłu.

### Koty morskie.

Samiec nr. 3. Dorosły samiec widziany z przodu.

Samica. (Rysunek samicy w porównaniu do rysunków samców jest znacznie powiększony). Noga tylna jest podniesiona i ułożona w takiej pozycji, w jakiej ją trzymać zwykły osobniki tego gatunku przy wachlowaniu się nią podczas upałów.



<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>



Aleuci na bajdarkach.

<http://rcin.org.pl>

Widok wybrzeża wyspy Miedzianej nad zatoką Gawańską.



<http://rcin.org.pl>



<http://rcin.org.pl>



Widok wsi „Gawanna“ na wyspie Beringa.

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>



Widok wsi na wyspie Miedzianej.

<http://rcin.org.pl>



Typy mieszkańców wysp Komandorskich.

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>



Typy kobiety z wysp Komandorskich.

<http://rcin.org.pl>



<http://rcin.org.pl>



Typy męskie mieszkańców wyspy Beringa.

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>



Typy mężczyzn z wyspy Beringa.

<http://rcin.org.pl>

1817 1833 45 1817 1833 45

Koty morskie.



Samiec 1.



Samiec 2.

<http://rcin.org.pl>

Koty morskie.



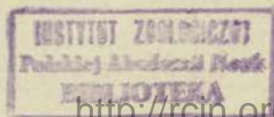
Samiec 3.



Samica.

Inst. Zool. PAN  
Biblioteka

K.19912



<http://rcin.org.pl>









Inst. Zool. PAN  
Biblioteka

K. 19912